

**N A U K A**  
O CHOWIE, PIELEGNOWANIU  
I  
**UTRZYMANIU**  
**O W I E C**  
CZYSTÉJ I POPRAWNÉJ RASSY,

PRZEZ

**Dr. FRYDERYKA SZMALZA**

PROFESSORA NADZWYCZAJNEGO GOSPODARSTWA  
I TECHNOLOGII W DORPACIE! CZŁONKA WIELU  
UCZONYCH TOWARZYSTW.

Z NIEMIECKIEGO NA POLSKIE PRZETŁÓMACZONA.



**WE LWOWIE,**  
DRUKIEM PIOTRA PILLERA  
1834.



75820



1954 D 1483

D O

JAŚNIE OŚWIECONEGO XIĘCIA JMCI

## LEONA SAPIEHY.

*Temu co nie goniąc za blaskiem i sławnością, uni stanąć w przygodzie, co w zaciszu domowym nie zapomina o rodaku, i tym się tylko troszczy jak pokryć dobrodziejstwo płaszczem użyteczności dla dającego, temu, który myśl podał do tłómaczenia, zachęcił i na drukłoży, tłumacz poświęca pracę swoją szczerą, jak już od dawna szczerę serce poświęcił.*



75820

1954 D 1483

D O

JAŚNIE OŚWIECONEGO XIĘCIA JMCI

## **LEONA SAPIEHY.**

*Temu co nie goniąc za blaskiem i sławnością, uni stanąć w przygodzie, co w zaciszu domowym nie zapomina o rodaku, i tym się tylko troszczy jak pokryć dobrodziejstwo płaszczem użyteczności dla dającego, temu, który myśl podał do tłumaczenia, zachęcił i na druk łoży, tłumacz poświęca pracę swoją szczerą, jak już od dawna szczerę serce poświęcił.*

---

## PRZEMOWA TŁUMACZA.

**H**odowanie i utrzymanie owiec w czasach dzisiejszych, stało się jedną z najważniejszych gałęzi gospodarstwa, jako największy i najpewniejszy zysk czysty, bez wielkich pierwiastkowych nakładów zapewniającą. Rozszerzenie przeto i upowszechnienie coraz większej wiadomości praktycznego owczarstwa jest rzeczą wielce dla tu-tejszego kraju pożyteczną. Uważałem od dawna, poświęcając się szczególnie hodowaniu i pielęgnowaniu owiec, za rzecz potrzebną, mieć książkę podręczną, w małym obrębie wiele wiadomości praktycznych, tyczących się owczarstwa, obejmującą, i tak zrozumiałe i do pojęcia napisaną, żeby była nietylko dla gospodarzów wyższe ukształcenie mających przystępną, ale nawet ekonomów, pisarzów i innych pomocników gospodarskich zachęcała do czytania. Ze wszystkich dzieł mi znajomych, nie znalazłem żadnego, tak godnie temu celowi odpowiadającego, tyle wiadomości pożytecznych w krótkiej treści zawierającego, jak przetłumaczone to dziełko Szumalca. — W tłumaczeniu jego, starałem się tylko o zrozumiałość, główną zaletę dzieł tego rodzaju. — Galicya stoi na dość wysokim stopniu pod względem chowu i utrzymania owiec;

ale żeby doszła do tego stopnia co Prusy, Saxonia i inne części Niemiec, wiele jeszcze do życzenia pozostaje. Nie od rzeczy tu będzie pokrótce wspomnieć o zawadach tamujących ciągly w téj mierze postęp. Do podniesienia owczarstwa na wyższy stopień uprawy, potrzeba trzech rzeczy: 1. obrania pewnego stałego celu, do którego mamy dążyć w hodowaniu raz zamierzonym owiec, tu należy wybór rassy owiec największą korzyść przynoszącej, zgodnej z położeniem miejscowym. — 2. Sortowanie owiec, co z pierwszego wynika. — 3. Wyszukanie dobrych owczarzów. — Rozbierzmy każdy artykuł pokrótce. Co do pierwszego: mało się znajdzie gospodarzów w Galicyi, którzyby obrali raz pewny cel dążenia w swoim hodowaniu owiec i ciągle doń zmierzali. — Zdaniem mojem, w tu-tejszym składzie rzeczy najpożyteczniej by było hodować owce takie, któreby wiele wełny średniej ciękości wydawały, miały runo gęste, z tępo uciętemi gromadkami i ile być może na całym ciele wyrównane, a zatem najwięcej wazące. Z tąd wypada, że byłaby tutaj najkorzystniejszą rassa owiec tak nazwanych Infantados. — Co do drugiego. Sortowanie wełny, jest rzeczą równie ważną w owczarstwie, zasada się ono na wybrakowaniu macior nie zdolnych do chowu, tak pod względem budowy ciała, jako też, co jest ważniejszem, przez wzgląd na gatunek wełny, wyłączając od chowu te maciory, które mają wełnę grubą, prostą, lub posiadają jakąś do tego wadę, a przy tém przeznaczając barany stosowne w téj mierze własności posiadające tak,

ażeby przymiotami barana można było poprawić wady maciory. A z takiego połączenia otrzymać jagnie zupełnie zamierzonemu celowi odpowiadające. Co do tego Galicya stoi na bardzo niskim stopniu; sortowanie bowiem albo jest tutaj wcale nieznanie, albo poruczone owczarzom rzeczy nierozumiejącym i nieprzykładającym pilnego w tym celu starania. Życzylbym przeto większym właścicielom i posiadaczom owczarni nie żałować kosztu na utrzymanie człowieka odpowiedne znajomości posiadającego, któremu by tak cały kierunek owczarni, jakoteż leczenie owiec w ciężkich zaraźliwych słabościach było powierzone. Nakłady w tym celu wyłożone sownie się wynagrodzą przez postęp coraz większy w ulepszeniu wełny, otrzymania znacznej liczby jagniąt i w przygotowaniu samém wełny jako towar, gdy posortowana ma o dziesięć procentu wyższą wartość od nie sortowanej. — Co do trzeciego. Gdy Galicya największy brak ma dobrych owczarzów, życzylbym przeto właścicielom owczarni posiadającym zrobić pewną składkę w celu założenia szkółki praktycznej owczarzów, na wzór znajdujących się w Prusiech, gdzieby człowiek posiadający dobrze naukę owczarstwa, uczył praktycznie hodowania i pielęgnowania owiec, wykładając przy tém sposoby poznawania niektórych najważniejszych słabości i ich leczenia, jako to: sposobu puszczenia krwi, szczepienia ospy i t. d.

Chęć przysłużenia się czémkolwiek memu krajowi była jedyną pobudką do wytłumaczenia niniejszego dziełka; będę się przeto miał za szczę-



#### IV

śliwego, jeżeli praktyczny gospodarz znajdzie w niém jaką zbawienną radę, a tém samym jeżeli się choć cokolwiek przyłoży do rozszerzenia i ugruntowania wiadomości praktycznych owczarstwa.

---

## PRZEMOWA AUTORA

### DO PIERWSZEGO WYDANIA.

**N**a prośby wielu hodujących owce w tutejszej prowincyi, już od kilku lat przyjmowałem do siebie młodych ludzi dla ukształcenia ich na owczarzów. Dopóki liczba takich uczniów dwóch nie przechodziła, poruczałem ich naukę memu owczarzowi, dobremu i doświadczonemu, który od 18 lat służby, przezemnie samego po większej części był ukształcony. Ale gdy liczba praktykujących chłopców wzrosła do 6ciu i więcej, a ja przekonałem się że owczarz pod względem nauki nie odpowiadał oczekiwaniu, przyjąłem na siebie oświecenie tych młodych ludzi, poruczając owczarzowi udzielenie tylko wiadomości podrzędnych i mechanicznych.

Zimą dawałem w pokoju godzinę do dwóch godzin lekcyi. Starąłem się tam wyłożyć młodym ludziom to wszystko, co jest potrzebnem do chowu, opatrywania i pielęgnowania owiec, czystej i poprawnej rassy. Nie przestawałem na jednorazowem opowiadaniu, owszem examino wałem zawsze uczniów na lekcyi następnej z tego, co było wyłożonem, w poprzedniczej. Raz dla przekonania się, czy byłem dobrze zrozumiany, drugi raz w zamiarze poprawienia rzeczy nie dobrze pojętych, udokładnienia i dopełnienia tego coby brakowało. Potem kontynuowałem moją naukę w owczarni i na pastwisku, u-

siłując rzecz wyłożoną w pokoju zrobić korzystniejszą i bardziej dowodami utwierdzoną.

Każdy praktykujący uczeń, ile tylko położenie miejscowe dozwala, musi albo sam paść pewną trzodę owiec, albo w towarzystwie z drugim. W ostatnim przypadku niewprawny dodaje się do więcej wyćwiczonego.

W owczarni chłopcy są obowiązani to wszystko robić, co należy do dobrych owczarzyków. Zgoła we wszystkiem ćwiczyć się muszą, a przeto mają sposobność wykształcenia się na dobrych owczarzów.

Ażeby lekcy odbywały się należytym porządkiem, nic nieopuszczając, potrzeba było pewnego przewodnika. Szukałem tego w wydanych już dziełach, ale nie znalazłem ani jednego, co by godnie odpowiedziało memu życzeniu. I tak, jedne były zauczone, drugie zbyt rozwlekłe, nadto wiele rzeczy niepotrzebnych w sobie zamykające; inne, uważając z dzisiejszego stanowiska wyższe owczarstwo, nie zawierały tego, co by zawierać powinny, inne nakoniec przez swą krótkość nieodpowiadały memu celowi. — Dla tego musiałem ułożyć plan do mego przewodnika. — Wielu z moich przyjaciół mniemało że taki przewodnik może być pożyteczny dla hodujących owce i owczarzów, jako książka podręczna, zawierająca w sobie powtórzenie tego, co było na lekcyach początkującym owczarzóm wykładane, a co by łatwo z głowy wywietrzało, nie odświeżone praktyką. To spowodowało mnie do wydania niniejszego dziełka. Oby odpowiedziało godnie w całej zupełności zamierzonemu

celowi. Proszę wszakże najuprzejmiej szanownej publiczności o łaskawe pobłażanie i wyrok nie zbyt surowy. Co i inne moje pisma zyskać raczyły, przez wzgląd na to, że niniejsze dziełko było li tylko napisane, w zamiarze potrzeby ustnego wykładu nauki owczarskiej dla początkujących owczarzów. Tém bardziej uważałem za rzecz pożyteczną, mieć na głównym celu tego pisemka: sztukę utrzymywania owiec w dobrém zdrowiu, im więcej jestem przekonany o niewiedomości naszej, sposobu leczenia owiec, co jest połączone z wielu trudnościami. Mając na uwadze i wielki kapitał jaki się w owce za zwyczaj wkłada.

Przekonany własném doświadczeniem, że owczarz posiadać powinien wiadomości i o wełnie i o sposobie polepszania rassy owiec, starałem się i téj materii, ile było w méj możności dotknąć.

Naukę leczenia owiec o tyle tylko wykładam o ile ta uczniom początkującym może być zrozumiałą. Do nabycia gruntownej nauki sposobu leczenia owiec, potrzeba mnóstwa wiadomości poprzedniczych przygotowawczych, czego moi uczniowie nie umieją ani w przeciągu jednego roku nauczyć się mogą. To trzeba zostawić weterynarzom i właścicielom owiec.

Kursen we Wrześniu 1825 r.

Schmalz.

## PRZEMOWA AUTORA DO DRUGIEGO WYDANIA.

Stosownie do żądania wielu gospodarzów, odmieniłem w tém drugim wydaniu następstwo materii i zdaje mi się, że trafiłem na dobrą drogę. — Bardzo mi to pochlebiło, że to małe dziełko po pierwszym wydaniu było prawie od publiczności rozchwywane; osobiwie to mię uradowało, że nie tylko posłużyło za naukę dla owczarów i owczarczyków, ale nawet życzenia myślących i ukształconych gospodarzów, jeżeli nie całkowicie to przynajmniej w znacznej części zaspokoilo. — Uwalniając ich od nabywania pism podobnej treści. Początkujący owczarz znajdzie w tém drugim wydaniu mego dziełka, o ile mam nadzieję, pożyteczną książkę podręczną, opatrującą go w dobrą radę, jeżeli nie we wszystkich to przynajmniej w większej liczbie przypadków.

Od trzydziestu lat sam osobiście trudniąc się wszystkiem w mojej owczarni, i nieraz ręcznie pracując, przeżyłem wiele rzeczy zwyczajnych i nadzwyczajnych, a razem miałem sposobność nabywania wiadomości praktycznych, tyczących się chowu i pielęgnowania owiec, które nieukryte w niniejszém dziełku i w piśmie, o nauce poprawy rassy zwierząt, w przeszłym roku ogłoszonym publiczności udzieliłem i dzisiaj udzielam.

Moje trudy zostały uwieńczone najpiękniejszym skutkiem, mogącym nie tylko mnie, ale nawet bezstronnego znawcę ucieszyć i zaspokoić. Majątek mój Kussen objąłem w najgorszych okolicznościach; zastałem tu wszystkiego około 100 sztuk prostych owiec. W Saxonii straciłem sto sztuk merynosów do Kussen przeznaczonych a z nimi i większą część mego szczupłego majątku. W kilka lat później zaledwo zdobyć się mogłem na kupno 60 sztuk merynosów z Saxonii. To małe gniazdo owiec było początkiem i główną zasadą ulepszenia mego majątku, za który w posessyę wypuszczając nikt niechciał dać sto talarów pruskich, a ja w przeszłym roku miałem z niego przychodu 4,300 talar. prus. to jest siedm razy tyle, a od kilku już lat po 3000 tal. p. rocznej intraty lekko miéwam. O czém można się przekonać z rachunków przez mego inspektora utrzymywanych. Taki skutek prowadzi do pewnego stopnia zaufania samemu sobie. Oby to skłoniło wielu posiadaczy dóbr we wschodnio nadmorskich prowincjach do ulepszenia a tém samem pomnożenia z nich dochodów przez zaprowadzenie pięknej rasy merynosów. Ze merynosy z pożytkiem hodować się mogą we wschodnich nadmorskich prowincjach, o tém z wielu przykładów przekonać się można.

Gdyby nawet hodowanie jagniąt w niektórych dobrach nie najszcześliwiej się udawało, nie trzeba się tém zrażać, ale raczej mieć nadzieję że się znajdą środki pewne zapobiegające ich upadkowi. — Może to co w §. §. 45. 46. i 191. powiedziało się o sparaliżowaniu jagniąt, solite-

rze, przyczyni się także do zmniejszenia złego, co dotyka większą liczbę owczarń.

Wszystkich hodujących owce, co jagnięta na sparaliżowanie tracą, upraszam o przekonanie się i wybadanie dokładne, czyli soliter był tego przyczyną. Wszakże przestrzegam wszystkich, że kiedy jagnięta są bardzo młode, nie tak łatwo jest odkryć solitera, który jest bardzo ciężki, do nitki skreconej podobny i przytwierdzony do wewnętrznej strony kiszki odchodowej. Nim wpadłem na myśl szukania solitera, mnóstwo jagniąt na próżno dyssekowałem, nie znajdując śladu najmniejszego robaka. Pierwszego solitera znalazłem w jagnięciu pięciomiesięcznym, co cierpiało paraliż dawniej, pozornie potem wyzdrowiało, a na reszcie zdechło z wychudnienia. Teraz znajduję w najmłodszych jagniętach chorujących na sparaliżowanie solitera bardzo ciężkiego i delikatnego. Z wdzięcznością przyjmę doniesienia w tak ważnym przedmiocie mi udzielone.

Nawet gdyby w przecięciu rocznym, czwarta część jagniąt urodzonych zdychała, jeszcze i wtedy rassa owiec merynosów w naszych wschodnio - nad morskich prowincjach, największy zysk czysty ze wszystkich gałęzi gospodarstwa niezawodnie zapewni — jeżeli tylko dobrze w tej mierze postępujemy. Gdyby tak nazwane zarośle na rolę były wyrobione, z tej jedna część przeznaczona pod uprawę paszy, druga zasiana roślinami pastewnymi została i gdyby przytém było zaprowadzone przemienne gospodarstwo, toby można było w wielu dobrach Lieflandyi, z tym samym

nakładem pracy mieć znaczne przychody z owiec, a razem więcej jak dotąd zbierać zboża i kartofel.

Odbyt na wełnę będzie coraz lepszy w naszych prowincjach, i cena jęj pewnie się nie pogorszy, gdy używanie ciężkiego sukna staje się coraz powszechniejszém i w wyższym stosunku się powiększa, niż przybywanie owiec, jako też liczba fabryk sukiennych co roku wzrasta. Gospodarze we wschodnich nadmorskich prowincjach, wydają wełnę z mniejszym kosztem od gospodarzów Saxonii, Szląska, Marchii i t. d. Albowiem tutaj ziemia ma niższą wartość niż w owych krajach i wielkie przestrzenie ziemi, leżą nie użytecznie, gdzieby liczne trzody owiec pasać się i wykarmić mogły. Gdyby przeto cena wełny spadła, to my jeszcze z pożytkiem moglibyśmy merynosy hodować, kiedy Saxonja już dzisiaj musi liczbę owiec ograniczać, jeżeli zbywających od potrzeby nie może za wysoką cenę sprzedać.

Dorpat w Styczniu 1833.

Szmalz.



#### §. 1.

**J**ako owca jest najpożyteczniejszym stworzeniem ze zwierząt domowych, tak też wymaga starannego pielęgnowania, jeżeli ma przynieść zysk, jaki podług swęj natury zapewnić może.

Hodować się może w zimnym klimacie, gdzie tylko znajdują się rośliny zdatne do pożywienia, jako też i w klimacie dość gorącym. Wszakże w zimnym klimacie potrzeba owce chronić od zbytecznego zimna, w stosownych do tego celu owczarniach, i tam przez znaczną część roku dobrą paszę karmić.

Znosi łatwiej posuchę jak wilgoć, i z tego względu wymaga w czasie trwałej słoty, daleko większego starania. Lepiej się utrzymuje na pagórkach jak w nizinach, i sucha chuda pasza jest dla owcy znośniejsza, jak mokra i tłusta. Wszakże i na tłustych nizinach, przy stopniowém przyzwyczajeniu i staranném pielęgnowaniu, mogą być utrzymywane.

#### §. 2.

Z pomiędzy wielu gatunków przyswojonych owiec, tutaj tylko o niektórych mówić będziemy.

Owca pospolita, prosta (*Das gemeine Schaaf*) znajduje się w Niemczech i w wielu innych krajach, z różnemi mało znacznemi od siebie odmianami. Ma wełnę mniej albo więcej grubą, długą i prostą, albo gładką bez karbów Schlichte \*) strzygącą się zwyczajnie dwa

---

\*) Schlichte wytłumaczyłem gładką prostą, karbów niemająca, bez zagięć; to przynajmniej Niemcy pod tym wyrazem rozumieją.

razy do roku. Przez przyzwyczajenie jest dosyć do wszystkiego zahartowaną, a z tąd mniejszego wymaga starania od rassy owiec poprawniejszej, szlachetniejszej. *Die Heideschnuken* (z okolicy mi nieznanej) mają grubą wełnę i tąd się przed innymi odznaczają co do korzyści, że na miernym pastwisku wkrótce się tuczają. (\*

(*Das Eiderstädsche Schaaf*) Owca z okolicy Eiderstädt, jest wielka, ma szczególnie na grzbiecie, długą wełnę, na brzuchu włosy tylko, rodzi zwyczajnie bliźnięta i utrzymuje się dobrze przy obfitości paszy.

Owce z Bucharii i Krymu, mają dość cienką obrączkową \*\*) jasną siwą wełnę. Skurki z jagniąt są pod nazwiskiem baranków krymskich znane i poszukiwane.

Owce z wyspy Oesel, albo tak nazwane Gotlandzkie, odróżniają się od innych dosyć ciężką, prostą, (bez karbów) i połyskującą się wełną, mogącą się strzydź dwa i trzy razy do roku.

Pomiędzy angielskimi, a szczególnie długo-welnistami owcami na szczególną uwagę zasługuje rassa tak nazwana Dyszlejska, bo i łatwo się tuczy, i posiada długą wełnę, zdatną do czesania grzebieniem, a tąd samą na robotę gładkich materii.

Długo-welniste owce zdatne są do tuczenia, dobrze się udają na tłustej paszy i wymagają tądże wielkiej ilości. Merinosy (*Merinoschaafe*) tąd się różnią od innych gatunków owiec, że mają wełnę ciężką, raczej

---

\*) Wyznanie tłumacza. Odnikogo o tym gatunku owiec nie mogłem się dowiedzieć, ani w dykcjonarzu znaleźć, zresztą mało ten gatunek owiec czytelnika może interesować, jako grubą wełną mających.

\*\*) Jak obrączka się kręcąca.

krótką jak długą pokarbowaną (kędzierzawą.) Taka wełna zdalna jest osobliwie na ciężkie stępowane sukna, do czego się przygotowuje, nie czesaniem za pomocą grzebieni długie zęby mających, jak w robieniu materii gładkich niestępowanych, ale raczej bywa gręplowaną gręplami opatrzonemi w krótkie zakrzywione zęby. Merynosy potrzebują szczególnie wysokiego suchego pastwiska i najlepiej się udają na paszy mniej tłustej.

§. 3

Tych dwa gatunki owiec z wyżej wymienionych zasługują na naszą uwagę, to jest: Angielskie długowelne i Merynosy. Pierwsze bowiem znaczny zysk zabezpieczają w pewnych stosunkach, gdzie Merynosów nie można utrzymywać, przez szczególną własność przedkiego utuczenia i długą wełnę, która w nowszych czasach stała się bardzo poszukiwanym towarem. Merynosy w stosownych do tego okolicznościach dają największy przychód z majątku.

Gdzie dla Merinosów klima za wilgotne, pokarm za tłusty i niskie jest położenie, tam rassa Dyszléjska z pożytkiem hodować się może i przyczynić do powiększenia przychodu z dóbr.

Te owce długowelne zdalne do wytuczenia i Merynosy nazywają także szlachetnemi. Merynosy zowią także Hiszpańskimi, bo z Hiszpanii pochodzą i dla téj saméj przyczyny pierwsze mianują się Angielskiemi.

§. 4.

Można proste krajowe owce za pomocą baranów czystej rassy poprawić. Otrzymane ztąd potomstwo nazywa się poprawnem albo inaczej Metysami, Mestycami. Podług tego dzielą się owce 1) na krajowe albo proste, 2) poprawne, 3) i owce czystej rassy.

Merynosy dzielą znowu najprzód na dwie główne rassy, jako to: bogatowelniste, francuskie, albo tak nazywaną rassę Infantados i Negretti; i cienkowelniste Saskie, nazwane również Elektoralne, każda z tych rass dzieli się znowu na owce gęsto-welniste, runo gęste mające i długo albo rzadko welniste, gromadki \*) welny są ostro lub tępo zakończone, welna jest pokarbowana albo gładka.

Merynosy niezawsze są zupełnie czystej rassy. Jest ich mnóstwo odmian. Nawet jedna i taż sama owca może mieć welnę do tej i do owej rassy należąca.

Gdy prawie każdy posiadacz inaczej w parzeniu owiec postępuje, tworzą się przeto stąd różne gniazda owiec z coraz odmiennymi własnościami, każdą rassę, każde gniazdo owiec można przez stosowne parzenie i pielęgnowanie coraz bardziej poprawić.

#### §. 5.

Chcemy owczarnię do wyższego stopnia doskonałości doprowadzić i utrzymać dobrą cenę welny, potrzeba z samego początku wiedzieć i oznaczyć gatunek welny jaki mieć pragniemy; tudzież powiedzieć sobie co ma stanowić główną cechę naszej owczarni. Chwianie się w tej mierze i niewiadomość przynosi wielką szkodę i tamuje postęp w poprawie owiec. Ma to zależeć od owczarza i jemu zostawiono wybór gniazda i baranów, to niechże ten posiada dokładną znajomość rozmaitych gatunków welny i różnej rassy owiec, dobrze jest, jeżeli owczarz zna rzecz swoją, czasem wtedy nawet, kiedy sam posiadacz owczarni lub jego zastępca bierze na

---

\*) Stapel nazywałem gromadką, którego wyrazu użył Zinkowski, jest to zbior kilkunastu pojedynczych włosów welny razem z sobą połączonych, z gromadzonych.

Wskazanie  
 siebie cały kierunek tego interessu i o wyborze owiec stanowi. Tym sposobem prędzej i łatwiej pojmie myśl swego przełożonego i stósownie do tego będzie postępował. Będzie on wiedział na czém się cała rzecz zasadza i łatwiej Właścicielowi w poprawie owiec pomoże i zwróci jego uwagę na niektóre owce i ich przymioty.

## §. 6.

Nieprzyjemną jest rzeczą owczarzowi, (starającemu się o podniesienie swój owczarni i zakładającemu swoją sławę na dobrej cenie wełny) niewiadomość od czego poprawa owiec zależy. — Bo wtenczas musi być tylko ślepym wykonawcą woli pana. Czasem owczarz bywa do rady względem kupna owiec powołany, albo kupno owiec zupełnie mu się porucza, dla tego dokładną znajomość owiec czystej rassy, a szczególnie Merynosów posiadać powinien.

Nie trudną jest rzeczą nauczyć się poznawać własności wełny. To wymaga uwagi i wprawy. A z czasem nabędzie się bystrego wzroku do ocenienia każdego gatunku wełny.

## §. 7.

Owce pełno - wełniste Francuzkie, albo Infantados, oznaczają się wielką postawą; są wysokie, długie i szerokie. Mają grube kości, krótkie nogi, szyję grubą i szeroką, wielką głowę z nosem szerokim i zakrzywionym, wielkie podgarle i wiele na nićm fałdów; nogi są zwyczajnie aż do stóp wełną pokryte.

Wełna rzadko jest zbyt ciężka a runo zwyczajnie nie jednostajne (nie wszędzie równe). Jeżeli z boków mają ciężką wełnę, to tém grubsza jest na łopatkach, szyi, podgarlu i krzyżu. Jagnięta rodzą się z włosami

Zwyczajnie, te u niektórych wypadają, u innych zostają do drugiego roku, a nawet dłużej.

Włosy są częstokroć bardzo grube, twarde i wielce się różnią od puchu okrywającego niektóre jaśniejsza owiec Saskiej rassy.

Na końcach welny u owiec tego gatunku, osobliwie kiedy są dobrze karmione, tworzy się smolista powłoka, wydająca pot tłusty, lipki. Welna taka jest dla tego trudna do wymycia; wszakże ta tłustość do smoły podobna, połączona z pyłem i brudem łatwo doń przylegającym, przyczynia się do powiększenia wagi welny.

Kiedy welna owiec Infantados leży długo na składzie po strzyży, żółknie, co połączone z tłustością lipką nienajlepszy jej pozór nadaje. Angielscy fabrykanci nazywają taką welnę zleżałą; dobrze wyrosłą Elektorálną welnę, lekką. Im dłużej welna Infantados zostaje na składzie, tém tłustość w niej znajdująca się więcej twardnieje.

Można w przecięciu przyjąć za zasadę, że owce Infantados dają jedną trzecią część welny więcej od owiec Saskich, jeżeli będą myte zwyczajnym sposobem przed strzyżą. Jeżeli Saskie dają trzy funty welny, Infantados dadzą cztery funty. Welna owiec gęsto-welnistych jest zwyczajnie jędrniejsza, ale nie tak delikatna i miękka jak Saska

Dowiedziano że owce tego gatunku więcej pokarmu potrzebują od Elektorálnych, a przeto na téj samej ilości paszy można więcej owiec drugiego gatunku jak pierwszego utrzymać w tym samym stopniu otyłości.

§. 8.

Zbierając to wszystko razem cośmy wyżej powie-  
dzieli, to jest: że wlna owiec gęsto-welnistych In-  
fantados nazwanych, jest mniej ciężką jak Elektoral-  
nych, że większą część jój wagi brud stanowi, że na-  
reszcie na téj samój ilości paszy mniej owiec piérw-  
szej rassy jak drugiej utrzymać można, wypada ztąd,  
że tylko w rzadkich wypadkach radziłbym owce In-  
fantados trzymać.

Do tego dodać należy, że nawet owce niepopra-  
wne, osobiwie niektórych pokoleń, na pewnych czę-  
ściach ciała mają wlnę taką jak Infantados, i która  
jak mię fabrykanci zapewniali, równie dobrze wyra-  
biać się może.

Widziałem barany dwulatki téj rassy owiec, któ-  
re nad wlną nie ciężką miały grube ostro zakończone  
włosy, więcój jak na cal długości wystające; tego u  
owiec poprawianych baranami Elektoralnymi nie znaj-  
dziemy.

Gdy owce poprawne bardzo się pomnażają, tak  
dalece, że nawet mniejsi właściciele od razu do owiec  
czystój rassy przychodzą, by korzystać z dobrej ceny  
wlny, obawiać się przeto należy, żeby wlna z In-  
fantadów, w proporcji do Elektoralnej, jeszcze więcój  
w cenie nie spadła.

Jednakże owce Infantados są wytrwalsze od Ele-  
ktoralnych, łatwiej niepogodę znoszą, a przeto mniej  
słabościom śmiertelnym podlegają. Zresztą, nie tak  
wielkich starań (chcąc je zachować przy tych samych  
przymiotach) wymagają jak Elektoralne, które są wię-  
cój sztuczną rassą. A prytém na rzeź są zdatniejsze,  
bo i więcój mięsa dają i łatwiej się tuczą.

§. 9.

Elektoralne albo Saskie owce różnią się od Infantadów szczególnie delikatnością, miękkością i ciężkością wełny. Budowa ciała w przecięciu jest mniejsza, nogi cięższe delikatniejsze i krótsze. Głowa jest mniejsza ostrzejsza, pod oczami węższa; grzbiet i krzyż nie tak szeroki jak owiec pierwszej rassy. Owce z fałdami, podgarlem i kołnierzem na szyi, są osobliwością pomiędzy owcami tej rassy, w niektórych owczarniach zupełnie się to nie zdarza, a jeżeli czasem to ma miejsce, to nigdy w takim stopniu jak mają owce Infantados.

Wełna za zwyczaj na całym ciele bywa wyrównana, jednostajna, co do wysokiego stopnia posunąć można.

Po większej części jagnięta tej rassy owiec prawie wszystkie rodzą się bez włosów, a jeżeli czasem są włoski, to te zwyczajnie są dość ciężkie i w krótkce wypadają. Dla tego nazywają się puchem, albo lepiej włosami mlęcznemi.

§. 10.

Lubo owce tej rassy w przecięciu niedają tyle wełny co Infantados, to z drugiej strony ciężkość jej można do najwyższego stopnia posunąć, czego z tamtymi dokazać nie można. Zawsze przeto na wyższą cenę wełny rachować się może.

A nawet w poprawie tej rassy owiec tak daleko zajść można, że się otrzyma ciężką wełnę w znacznej obfitości i mającą pewną jędrność. Zwyczajnie rachuje się na sztukę w przecięciu 2 funtów wełny i pół ale niektórzy do trzech funtów ze sztuki mieli.



§ 11.

Te rassy owiec, osobliwie Elektoralne, dzielą się znowu na dwie główne klasy, to jest: długo-rzadko-welniste i gęsto-welniste.

§. 12.

Długo-rzadko-welniste Owce mają wełnę, która długie, ciężkie, ostro zakończone gromadki tworzy, przezco runo zdaje się być rzadkiem, rozpierzchnionem. Niekiedy bywają jednakże ciężko-welnistemi.

Ta wełna nie jest tak jędrna, jak pierwsza, ale częstokroć bywa bardzo ciężka i delikatna. — Jęj karbikowatość wyradza się czasem w nitkowatość. Często końce wierzchnie téj wełny są nieco grubsze, twardsze i ostrzejsze jak spodnie.

Kiedy taka wełna jest bez wady, bywa bardzo chętnie przez fabrykantów kupowana i przed inną ma pierwszeństwo, bo do roboty wielu materyi jest najprzydatniejszą.

§. 13.

Owce gęsto-welniste mają nawet przy najobfitszym pokarmie krótkie ale gęste runo.

Gromadki wełny (*Wollbüschel*) nie są spiczaste, ale zaokrąglone, albo tępe, mocno z sobą spojone, a częstokroć na cal i więcej szerokie.

Kiedy się owce ruszają, niepostrzegamy ażeby runo było rozpierzchnięte (*Blatteriges*), tylko się nakształt łuski rozdziela. Pył nie może głęboko w wełnę wejść i czarny kolor pochodzący od potu i brudu zewnętrznego nie zachodzi daleko, tylko same końce wełny zajmując.

Włosy wełny formują pojedyncze małe sznurki, które u owiec ciężką wełnę mających, bardzo regularnie i jednostajnie obok siebie są położone.

Zakrzywienia i karby wełny są osobliwie jednostajne, im cięższa jest wełna sama przez się, i tylko na końcach bywają nieco płaskie i szersze, co się za ledwo u niektórych owiec spostrzedz daje.

U téj rassy owiec można o ciężkości wełny sądzić, za pomocą liczby karbów na długości cala znajdujących się. Jeżeli wełna ma 36 karbów w calu Pruskim, to bywa za najcięższą poczytywana. — Ale nawet i 24 karby są cechą ciężkiej wełny.

Im dokładniej się gromadki wełny od siebie oddzielają, tém wełna ma wyższą wartość; to nietylko jest skutkiem dobrego utrzymania owiec, ale nadto ma być cechą wyższej jój ciężkości. — Ale nawet i najcięższa wełna, kiedy owce są słabe, bardzo chude i stare, nie dzieli się na regularne gromadki, ale raczej pojedyncze włosy bywają pomiędzy sobą pomieszane i z jednéj gromadki w drugą wpadają.

Przy podstawie gromadki wełny tego gatunku owiec zdrowych mocno się siebie trzymają, tak dalece, że rozłożywszy runo w jedném miejscu, całe zostaje w poruszeniu.

Zwyczajnie wełna téj rassy Owiec ma u spodu przy skurze połysk jasny srebrzysty, do białości śniegu podobny, co pochodzić zdaje się od regularnego położenia włosów i gromadek wełny. Dobrze wymyta ma pozór bawełny, okazuje doskonałą sprężystość, połączoną z wielką delikatnością i jędrnością. Taka wełna jest zdatna na najcięższe sukna, które nigdy z mody nie wyjdą, zawsze przeto na nią dobry odbył będzie.

#### §. 14.

Oprócz ciężkości pojedynczego włosa, Wełna Merynosów powinna posiadać jeszcze inne własności, cechujące jój doskonałość i drogość.

Powinna być pewnej miękkości, o czém się przekonujemy cisnąc wełnę w rękę. Zwyczajnie z miękkością bywa delikatność połączona, co się objawia posuwając rękę po jój powierzchni. Bywa także giętką, o czém przekonać się można przez porównanie w ten sposób: bierze się dwa włosy pomiędzy dwa palce ręki i trzymając je za końce oddzielnie dmucha się na nie; któren będzie więcej drgał w czasie dmuchania, ten posiada więcej giętkości. Częstość wełna przy skurze jest delikatna a na powierzchni szorstka i twarda. Taka się nazywa ostrą, twarde końce mającą. Jeżeli ta twardość i ostrość wełny pochodzi od powłoki mogącej się zimną wodą obmyć, to po wymyciu i strzyży może być wełna bardzo miękka. Ale niektóra wełna sama z siebie ma miękkie końce, inna ostre.

Nie myślę żeby ta własność do rassy pewnej owiec była przywiązana, raczej jestem tego zdania, że pochodzi od wpływu powietrza i deszczu. W runie gęstém jakby zamkniętém rzadziej się ta ostrość końców przytrafia niż w runie otwartém, rzadziej gdy gromadki wełny są płaskie, krótkie, niż gdy są długie, bo do runa gęstego zamkniętego deszcz i ostre powietrze nie tak łatwo ma przystęp.

Wszakże delikatność i miękkość wełny samój przez się jest cechą pewnej rassy owiec, dla tego w poprawianiu rassy na to uwagę zwracać należy.

§. 15.

Ta miękkość nie powinna się wyradzać w bezsilność (bezwładność) (*Schlaffheit*) czemu wełna Elektralna podlega, albowiem dobra wełna ma pewien stopień jędrności i mocy.

§. 16.

Do dobrych własności wełny należy także jęj sprężystość. Sprężystość we włosach pojedynczych poznaje się tym sposobem: rozciąga się włos i po rozciągnięciu jeden jego koniec puszcza się a drugi w rękę zatrzymuje; im prędzej powraca do stanu w jakim był przed rozciągnięciem, tém jest sprężystszym.

O sprężystości wełny co do jęj objętości sędziemy z prędkiego wracania do pierwszego stanu, kiedy się pewną ilość wełny czystej niedługo na składzie leżącej w rękę ścisnie i raptem puści.

§. 17.

Im ciężka wełna jest ciąglejsza, bez przerwania, tém wyżej się ceni, nic bowiem stąd otrzymana tém mocniejsza będzie. O Ciągłości wełny sędziemy, wyciągając dwa pojedyncze włosy różnego gatunku powoli, dopóki się jeden z nich, albo obydwaj nie przerwą.

Któryen włos pozwala się dłużej ciągnąć bez zerwania, ten posiada większą ciągłość. Można sobie nawet pewną miarę do porównywania ciągłości różnych gatunków wełny wymyśleć. I tak np. kiedy gromadka wełny gęstej Elektorálnej w stanie naturalnym ma półtora cala długości, to włos wyciągnięty może mieć trzy i więcej cali długości.

§. 18.

Wełna dobra jest przytém regularną, co zależy od regularnego dzielenia się runa na gromadki, przy skurze lekko z sobą połączone. Regularność wełny zależy także od regularności i równości karbów. Nawet ta równość karbów sama tworzy regularność wełny. Jednakże to rozdzielenie gromadek pojedynczych może być za daleko posunięte, co jest wadą i wtenczas wełna nazywa się sznurkowatą.

§. 19.

Połysk podobny do jedwabiu cenę wełny bardzo podnosi. Niektóra wełna jest sama z siebie więcej połyskująca się, ale ten połysk może się także podnieść przez dobre owiec utrzymanie. Słaba owca ma za zwyczaj mdlą, niezdrowego koloru wełnę, jak owca zbyt znacznie wytuczona ma wełnę przeszłą potem, przez co się traci połysk jedwabiu.

§. 20.

Wełna ma wadę, kiedy jest zanadto i nieregularnie pokarbowaną, z trudnością się bowiem gremplować i czesać daje i przytém bardzo się rwie, co jest połączone z wielką stratą i zniża jęj wartość.

§. 21.

Ta wada dochodzi do wyższego stopnia, kiedy karbikowatość wyradza się w nitkowatość, to jest kiedy w wielu miejscach pojedyncze gromadki skręcają się pomiędzy sobą i formują karby kształtu śruby.

Taka zamocno pokarbowana albo pokręcona i nitkowata wełna jest częstokroć bardzo ciężka, i dla tego owce taką wełnę mające przez wielu owczarzów były ulubione.

Owce mające wełnę bardzo pokarbowaną, rodzą częstokroć jagnięta z wełną poskręcaną nitkowatą a tak to złe jeszcze się bardziej wkorzeni, jeżeli nieprzyłoży się wielkiego starania do tego, ażeby baranów wielce pokarbowaną wełnę mających do chowu owiec nieużywać.

§. 22.

Kiedy zresztą pomiędzy ciężką wełną znajdują się krótkie, twarde, ostrospiczaste włosy, tak nazwane (*Stichelhaare*) Szczecina, jest to wprawdzie wadą ale teraz fabrykanci na to nieuważają, albowiem te włosy

stojące, szczecinę, można łatwo z wełny wywabić, a częstokroć najcięższa wełna ma nieco szczeciny.

§. 23.

Ale największą jest wadą wełny, kiedy pomiędzy nią znajdują się dłuższe, miększe, tak nazwane, psie włosy (*Hundhaare*) albowiem owęj szczeciny pozbyć się można z wełny przez jej trzepanie; a te psie włosy albo zupełnie niemogą się od wełny oddzielić, albo oddzielają się z wielką trudnością, a jeśli w niej pozostaną, psują bardzo z tą otrzymany towar.

§. 24.

Nazywamy wełnę przysiadłą albo pleśniowatą, gdzie runo tak szczelnie do skóry owcy przylęga i tak jest doń przyrosłe, że się staje do pleśni podobnem. Rzadko Merynosy tę wadę posiadają; i zdaje się to pochodzić od stanu słabości zwierzęcia tę wadę mającego. Wadą dziedziczną albo wadą rassy to nie jest.

§. 25.

Odsadzanie się wełny (*das Absetzen*) co od niejednostajnego karmienia albo od słabości owcy pochodzi, jest wielką wadą, ale nie do rassy przywiązaną. Włos wełny ma dwojaki wzrost; zwyczajnie w górze obumięra, w dole zaczyna znowu mocniej rosnać. I z tą powstaje na pewnym miejscu odsadzanie się wełny, gdzie jest słaba, i jakby rozłupana wygląda (*geschlitzt.*)

Ale niepotrzeba brać za odsadzanie się wełny, kiedy rozmaita pasza jest przyczyną rozmaitego koloru potu wełnianego; albo dla tego pot w jednym miejscu jest w większej ilości jak w drugim zebrany. To szczególniej trafia się wtedy, kiedy na początku zimy tylko suchą się paszą owce karmią a potem raptem do-

stają pojął bardzo pożywnego; np. napój z makuch  
lnianych albo braję i. t. p.

§. 26.

Niewyrastanie wełny (*das Sitzenbleiben*) różni się  
tém od jēj odsadzania, że wełna w takim razie nie  
podnosi się nad skórę, jest krótką obumiera i od no-  
wowyrastającj bywa zupełnie oddzielona. Zdaje się  
jakoby odsadzanie się wełny i nie wyrastanie jēj by-  
ło jedném i tém samém, tylko odsadzanie jest wyż-  
szym stopniem tej wady i za skutek tēj ostatniej uwa-  
żać się może. — Wełna niedorośla zbija się jak pleśń  
z świeżją wyrosłą wełną i tak powstaje owo odsadzanie  
się wełny. Słabość owcy, w którj przez pewny czas  
żadne soki pożywne do wełny nie dochodzą jest przy-  
czyną tēj wady wełny, co nie jest własnością rassy.

§. 27.

Hodującj owce i Owczarz powinien, ile tylko być  
może znać się na wieku owiec. Wiek owcy poznaje  
się z zębów. To jest ośm zębów nazwanych okrajca-  
mi, lub jągnięciami, które owca na świat z sobą przy-  
nosi, wypadają stopniami jedne po drugich w pew-  
nym peryodzie czasu, a na ich miejsce wyrastają inne.

Kiedy owca ma rok, do półtora roku zrzuca dwa  
średnie zęby a na ich miejsce wyrastają dwa nowe zę-  
by nazwane przednimi (*Schaufler*) które są szersze  
od piérwszych. Takie owce nazywają się dwuzębne-  
mi, Roczniakami.

§. 28.

W drugim roku do 2½ lat zrzuca owca dwa dru-  
gie przednie zęby obok siebie stojące, nazywa się  
wtedy cztery zębą.

Kiedy ma 3 — 3½ lat, wypada ostatnia para zę-  
bów jągnięcych, a natomiast wyrasta trzecia para zę-  
bów przednich, zowie się wtedy sześćozębą owcą.

W następnym roku wypadają pozostałe dwa zęby jagnięce, a natomiast wyrasta ostatnia para zębów przednich i zwierze jest pełno-zębne, pełnoletnie.

W szóstym roku zaczynają się zęby ścięrać, to jest średnia para najpierw; zęby wtenczas zdają się być dłuższymi, bo mięso na dziąsłach ścięga się, dojrzeć wszakże można, że są już zużywane. Kiedy zęby stępieją zupełnie i wykruszeją, wtedy już mija wiek pożyteczny owcy i ta wymaga tém staranniejszego pielęgnowania natenczas i lepszej paszy, jeśli chcemy ją nadal zatrzymać.

#### §. 29.

Młoda owca na wiosnę urodzona aż do tego czasu kiedy stanie na zimowłę nazywa się jagnięciem i stósownie do płci, barankiem albo jagniczką. Wykastrowany baranek skopem. Od pierwszej zimy aż do jesieni roczniakiem się zowie. Roczniaki puszczone do parzenia się nazywają się pierwiastkami, albo owcami zdannymi do wydania płodu, jeżeli są maciorami, barany i skopy dorosłymi.

#### §. 30.

Główną potrzebą w utrzymaniu owiec czystej lub poprawnej rasy, jest wybudowanie owczarni porządnej, odpowiadającej swemu przeznaczeniu.

Kiedy jest znaczna liczba owiec, te się dzielą na pastwisku na pewne trzody, które i w owczarni bywają oddzielnie stawiane. Dla tego owczarnia powinna być tak obszerna, ażeby rozmaite oddziały owiec mogła w sobie pomieścić. To się skutecznia za pomocą drabinek albo hurtów (*Horden*).

Tak maciory przeznaczone do parzenia się bywają albo razem, albo też na kilka trzód podzielone pasione na pastwisku, i w takim samym porządku w ow-



czarni bywają umieszczone. Jagnięta jak tylko zostaną odłączone, składają oddzielną trzodę tak na pastwisku, jako też w owczarni. A później baranki bywają od jagniczek oddzielone. Skopy także formują nowy oddział na pastwisku i w owczarni, podobnie też i barany, jeśli ich liczba jest tak wielka, że zasługuje na wyłącznego owczarza. Jeżeli zaś znajdują się tylko barany do stanowienia macior w swojej owczarni przeznaczone, a przeto w niewielkiej liczbie, to się puszczają albo pomiędzy skopy, albo też pomiędzy jagnięta. Owczarnia przeto każda składa się zwyczajnie ze trzech lub czterech trzód rozmaitych.

§. 31.

Owczarnia buduje się w suchém miejscu na dziedzięć stóp wysokości w świetle, ażeby wyziewy tu podnoszące się nie były blisko owiec. Powinna być jasna i nie zaduszna, a okna tak umieszczone, ażeby przeciąg powietrza nie spotykał owiec, kiedy te są otwarte.

Dobrze urządzona owczarnia ma kilkoro wrót wielkich a to w celu zapobieżenia ciśnieniu się owiec podczas wpuszczania i wypuszczania z owczarni. Co szczególnie maciorom kotnym jest szkodliwém. Wielkie wrota są także pożyteczne w przypadku ognia, bo łatwiej się owce wypuścić mogą z owczarni. Nawet do wywożenia gnoju wielkie wrota są wygodne.

Zagorące owczarnie są niezdrowe, wszakże dobra owczarnia tak powinna być zbudowana, ażeby maciorry i jagnięta nie doświadczały zimna w czasie wielkich mrozów.

Sposób Altenburgski budowania z gliny bardzo korzystnie w stawianiu owczarni użytym być może, bo takie owczarnie są suche, suche i od ognia zabezpieczone.



Sciel lepi się z gliny, taka utrzymuje ciepło i jest dosyć od ognia zabezpieczoną, kiedy odpowiada na leżycie swemu przeznaczeniu.

§. 52.

Na maciorę z jagnięciem rachują 9 — 10 stóp kwadratowych przestrzeni, na barana 8 stóp a na jagnię 6 stóp.

§. 53.

Dobrze mieć w owczarni lazaret oddzielnie, który albo się w inną budowie znajduje, albo też murem od zdrowych owiec bywa przedzielony, bo w słabościach zaraźliwych dość ostrożnym być nie można.

§. 54.

Kogo na to starczy, dobrze zrobi kiedy w owczarni mieć będzie oddzielną izbę do strzyżycy owiec i składania wlny.

Izba do strzyżenia owiec przeznaczona umieszcza się w owczarni i drzwiami jest z nią połączona, przez które owce do strzyżycy się podają. Tym sposobem w czasie słoty nie są na dół wystawione.

Strzyżarnia przeznaczona do strzyżenia 500 sztuk owiec powinna być tak obszerna, ażeby pomieściła na raz trzydziestu ludzi strzygących z owcami i aby było dosyć miejsca na składanie wlny powiązaną i niewiązaną.

Nadto niech będzie tak zabudowaną ażeby się brud do wlny nie dostawał. Przytém ma być widno, co i strzygącym jest potrzebném, tudzież do sortowania wlny jest nieodbitem.

Jeżeli strzyżarnia dobrze się zamyka, może być na skład wlny aż do czasu jej transportowania użyta, a wtenczas dobrze by było zrobić przyrządzenie stosowne do jej pakowania.

§. 35.

Owczarz pamiętny na dobro i zadowolenie swego pana, stara się trzodę owiec sobie powierzoną utrzymać w dobrém zdrowiu, wydać jak największą ilość dobrej wełny, i przyjść do znacznej liczby jagniąt zdrowych.

Lepiej jest unikać słabości, jak sprowadzonej przez niedbalstwo i nieprzezorność owczarza leczeniem zapobiegać. Największa znajomość w tej mierze jest niedostateczną. Ani zapobieży stratom ztąd wyniknąć mogącym, bo większa liczba chorób albo zupełnie wyleczyć się nie może, albo wyleczenie jest połączone z wielu trudnościami.

Stała przezorność owczarza i potrzebna znajomość rzeczy zapobieży wielu słabościom.

Kiedy bowiem jaka słabość pomiędzy owcami się odkryje, częstokroć po rozpoznaniu jej bliższym przekonać się można, że owczarz albo owczarczyk był jej przyczyną. Posiadacz owczarni albo jego zastępca nie zawsze być może przy owcach i osobiście od strat je zabezpieczać, musi się przeto na owczarza lub owczarczyka w tej mierze spuszczać; tém gorzej zatem będzie kiedy ci swych obowiązków nie pełnią należycie. Z tego względu wymaga się po owczarzu wielkiej znajomości rzeczy, co się z trudnością nabywa i nie każdy jest doskonałym owczarzem, co był jakiś czas przy owczarni. A z tąd wynika potrzeba, ażeby owczarz miał oko na owczarczyków i z największą przezornością pilnował tych co nic o hodowaniu owiec czystej rassy lub poprawnej nie rozumieją.

§. 36.

Bardzo niebezpieczną słabością owiec jest choroba gnilna, wodną puchliną, albo motylicą

nazwana (*Bleichsucht*) *Egelkrankheit* das *Verhüten*, *Kropfen* *Wassersucht*. *Lungensucht*.

Znaki téj słabości niepokazują się zaraz po jéj nastaniu, i w ogólności bardzo wolno postępuje. Owce tą słabością dotknięte, mają w oczach, na ustach i wewnątrz gęby blade żyły. Nawet skura pod welną traci kolor różowy. Takie owce poznać można z daleka po leniwym chodzie, wiszących uszach i zostawianiu się z tyłu za trzodą. Łapiąc je okazują mało oporu, a przyciskając ręką na krzyżu kłękają natychmiast. Jakiś czas owca zostaje w dobrém ciele. Zachowuje chęć do jadła, ale traci wesołość i słabnie. Następuje mała gorączka, która się ciągle zmniejsza, aż do śmierci. Welna nie trzyma się mocno skury, ale daje się lekko wyrywać, traci sprężystość, zdrowy pozór i kolor. Zimą to się wszystko pogarsza, wiele owiec dostaje wrzodów pod brodą wodą napelnionych, które giną i znowu się pokazują. Białka oczów są otoczone szlamistą wilgocią, która u zdrowych owiec nie bywa w takiej obfitości. Kiedy maciory są kotne, ta słabość dochodzi do najwyższego stopnia, w czasie porodu i w krótkce potem. Nakoniec chęć do jadła ustaje, owca często się kładnie, nareście nie wstaje i zdycha. Anatomizując owcę zdechłą, znajdujemy często w piersiach i żołądku wiele wody krew i mięso jest blade. Na wnętrznościach są pęcherze wodne również blade. Zwyczajnie na wątrobie jest mnóstwo motylic, co prawie zawsze bywa. Wszakże i zdrowe owce mają w wątrobie nieco robaków, i dla tego te same przez się nie są znakiem słabości gnilnej. Często w sercu wyschlém i opadlém i w innych we wewnętrzných częściach ciała postrzedz można krew skrzeplą w kształcie grudy żółtej.

Czasem wnętrzości są napuchłe koloru ołowiu. Żółć jest także wodnista i rzadka a łój jakby rospuszczone. Jeżeli wątroba jest napelniona robakami, co stanowi szczególną oddzielną słabość, pod nazwiskiem: motylicy, to bywa bardzo wątłą, napęcniałą i cięższą jak w stanie zdrowia; zewnątrz w dotknięciu jest miękką i flakowatą, częstokroć pokryta pęcherzami koloru ołowianego. W pęcherzu żółciowym zwyczajnie większym niż w stanie zdrowym, znajduje się żółć nieco gorzkiego smaku.

§. 36.

Unikanie téj słabości, powinno być główném staraniem każdego owczarza i owczarzyka; bo jeżeli się raz wkradnie do jakiej trzody, ciężko ją zupełnie wyleczyć, a jeżeli już za daleko się posunęła, to wyleczenie z niej jest prawie niepodobieństwem. Pasanie owiec na nizinach jest częstokroć przyczyną téj słabości; do czego kilka godzin bywa wystarczającém. Takich miejsc powinien owczarz unikać z wielką starannością i lepiej żeby owce nie zupełnie się nasyciły i miały chudą paszę, a niżeli je paść w miejscach niskich pomiędzy łąkami, gdzieby się do sytu najadły, bo wielka to klęska kiedy się ta słabość dostanie pomiędzy owce czystej lub poprawnej rassy.

Niektórzy owczarze mniemają że pewne zielska jako to: gatunki Jaskierów *ramunculos flammula* (*Juncus bufonius*) Sit żabi., Rzerzucha łączna (*Cardamine pratensis*) i wiele innych są przyczyną téj słabości i dla tego jedno zielsko, to jest mały bagnisty Jaskier tak nazwany (*Ranunculus Flammula*, mianuje się z tą zielskiem motylicy *Egelkraut*). Ja wszakże sądzę, że owce téj rośliny nie jedzą, bo ma smak gryzący ściągający, mocniejszy od gorzcycy pospolitej.

Jednakże ta roślina znajduje się w miejscach owcom szkodliwych, i może być jako oznaka tych miejsc, których unikać potrzeba, uważana.

Podług wszelkiego podobieństwa do prawdy, takie miejsca są z wielu względów owcom szkodliwe, bo jak wiadomo, wielka ilość wody jest szkodliwa sama przez się i w ten czas szczególnie na wnętrzości działa, kiedy razem z roślinami soczystymi zostanie połknięta w wielkiej ilości; przytém i to szkodzi owcom, kiedy zawiele tłustej paszy wybujałej naraz zjadają. Na takich miejscach nie tylko znajduje się wiele wody zgnilłej, co jest samo przez się szkodliwém, ale nadto rośnie mnóstwo trawy tłustej w czasie słotnym, która przez owce bywa wyszukiwana i zjadana, a przytém z trawą wiele wody polykają. Na takich miejscach nisko położonych, częstokroć bagnistych podnosi się wiele wyziewów, które połknięte z paszą są owcom bardzo szkodliwe. Gdy rosa spadnie, z nią spadają razem szkodliwe wyziewy i na roślinach osiadają a z temi bywają przez owce polykane lub z powietrzem wciągnięte.

§. 37.

Nietylko pasanie owiec na miejscach bagnistych ale także wilgotno zimne powietrze długo trwające bywa przyczyną wodnej puchliny, kiedy w czasie takim nie są owce starannie pielęgnowane. Lub głodem przymuszone jeść trawę w czasie słotnym wyrosłą. Dla tego dobrze jest owcom w czasie słotnym dawać suchą paszę w owczarni chociażby też samą słomę przed wypędzeniem na pastwisko, ażeby nie zbyt chciwie paszę wilgotną jadły. Ta sucha pasza wciąga w siebie szkodliwą wilgoć we wnętrzościach znajdującą się. Przytém w czasie słoty tylko najwyższe miejsca na

pastwisku bywają spasane, niskie zaś unikane. Dla tego dobrze jest w czasie pogody zostawiać miejsca wysokie na pastwisku, ażeby pod czas słoty, nawet na mniejszej przestrzeni, dosyć było paszy dla owiec.

Mogą także owce na tę słabość chorować, kiedy w lecie zawczasie z gorących owczarni na zimną rosę będą wypuszczone. Tym bowiem sposobem zimną rosę z paszą polykają, co sprawia zaziębienie wnętrzości, a następnie wodną puchlinę sprowadza.

Hurtowanie owiec w czasie nocy zimnych i wilgotnych albo na miejscach bagnistych może także być przyczyną téj słabości. W klimacie takim jak Wschodnie Prusy, Liſlandya, Estlandya i Kurlandya, nie radzę owce hurtować, albowiem nocy gorące są tutaj rzadkie i zysk z tąd otrzymany nie odpowiada stratom, jakieby się przeto ponieść mogły. Czas w którym hurtowanie owiec mogłoby się z pożytkiem wykonać w tutejszym klimacie trwa zbyt krótko, a zatem tylko małą przestrzeń z gruntu można wyhurtować. Na wiosnę przed strzyżką hurtować jest prawie niepodobna. Po strzyży to może mieć miejsce wtedy, kiedy wełna nieco podrośnie, a w krótkce potem następują słoty. —

Nie należy także owiec pędzeniem rozgrzanych napawać wodą zimną lub zgniłą stojącą, co równie zaziębienie wnętrzości sprawia. Nie zręczny przeto owczarz z psem nieulożonym może wiele szkody zrzędzić, pies bowiem niewprawny rozpędza owce w trzodzie, które rozgrzane bieganiem rzucają się do wody i piją tę z chciwością, czemu owczarz zapobiedz niemoże. Kiedy przeto owczarz nie ma psa, dobrze do owiec ułożonego, lub nie umie się z nim obchodzić, niech sam pasie trzodę, co jest rzeczą dlań łatwiejszą, a niżeli,

gdyby się z psem miał męczyć; tym sposobem mniej będzie szkody.

Nawet częste dawanie soli owcóm w lecie może być przyczyną wodnej puchliny, albowiem sól w wielkiej ilości dawana nietylko osłabia wnątrżności, ale przytém rodzi zbyt wielkie pragnienie wody, która w wielkiej ilości użyta, łącząc się z roślinami soczystými w lecie spożytymi, tworzy zbytek wilgoci, co pociąga za sobą osłabienie organów trawienia, z kąd znowu wodna puchlina powstaje.

Pasza także nadpsuta pyłem pokryta lub mułem, zimą dawana, może sprowadzić wodną puchlinę, która wtenczas będzie śmiertelną słabością.

§. 38.

Owce chorują także na wiele słabości zaraźliwych, które albo tylko przez zarazę do trzody się dostają, albo, co jest rzeczą bardzo rzadką, innym jakim sposobem.

§. 39.

Ospa przez zarazę się dostaje do trzody owiec, dla tego owczarz ma przykładac największego starania, ażeby jego trzoda niebyła w żadnej styczności z trzodą obcą, gdzie ospa grassuje; albowiem, jak zaszczepiona z przezornością nie jest szkodliwa, tak przeciwnie ospa naturalna przez zarazę powstała jest szkodliwą i niebezpieczną słabością. Zaraza bardzo się łatwo udziela przez suknie, pastwisko i owczarnię, a nawet z wiatrem może być przez powietrze zanieiona; z tąd wynika potrzeba zachowania największej ostrożności, tak dalece, żeby nawet owczarz cudzej owczarni, gdzie słabości zaraźliwe mogą panować, do naszej owczarni się nie zbliżać.



Ta słabość jest podobna do ospy ludzkiej lub krowiej. Na miejscach wełną nieokrytych pokazują się naprzód czerwone, nabrzmiłe powiększej części, okrągłe plamy, które w krótko we właściwą się ospę zamieniają. Częstokroć te plamy w jedną spływają, całą część gołą ciała zajmując. Przytém głowa puchnie, z nosa płynie materyja śmierdząca, częstokroć w takiej obfitości, że oddychanie utrudnia i dusi; a nawet wewnątrz gardła takich cierpień owce doświadczają, że niemogąc pokarmu połykać, z głodu zdychać muszą.

Ospę naprzód podzielić można na łagodną i szkodliwą, a tę ostatnią na wiele innych podziałów.

W łagodnej widzieć się dają cztery następne peryody: W pierwszym peryodzie owca traci chęć do jadła, głowę ma zwieszoną, co smutek oznacza, ma pragnienie, co trwa dwa, do czterech dni. U niektórych zwierząt zaledwo to postrzedz się daje.

W drugim peryodzie apetyt powraca, gorączka nie wielka na krótki czas się objawia, usta nabrzmiwiają, z nosa płynie materyja, miejsca gołe na skórze pokrywają się czerwonymi plamami. Jeżeli się ospa zaszczepi, miejsce zaszczepione czerwieni się, krosty się podnoszą, i twardnieją; głowa puchnie. Za zwyczaj mniej albo więcej przez 4 do 5 dni ospa twardnieje.

W trzecim peryodzie krosty w środku szczególnie bieleją i są miększe, gdzie się zbiera jasna jak woda, czasem nieco zaczerwieniona klejowata lymfa.

Za zwyczaj chęć do jadła nieustaje bynajmniej głowa puchnie coraz więcej, a w miarę tego, tém więcej materyi płynie z nosa. To trwa od 3 do 4 dni. — Od zaszczepienia przypada w dniu 11tym do 13tego.

Czwarty peryod kiedy ospa przysycha, zaczyna się w 12 — 13 lub 14 dniu po zaszczepieniu. Lymfa gęstnieje, na kroście tworzy się strup, który nakoniec niknie. Częstość ze strupem welna się gubi osobliwie kiedy ospa na całym ciele w wielkiej obfitości się znajduje.

W drugim i trzecim peryodzie maciory kotne jagnięta zrzucają.

Owce skłonne do zapalenia miewają nadwężone wnętrzości, następuje potem zapalenie piersi i kiszki, co o zgubę przyprawia. U takich zwierząt oddychanie bywa utrudzone, chcą kaszlać, ale nie mogą. Niepokojność przekonywa o boleściach ciała, następuje zatwardzenie i wielka gorącość, odchody są krwią zafarbowane. Czasem postęp tej słabości jest bardzo nieregularny i objawia się pod różnymi postaciami.

Jak tylko owczarz albo owczarczyk dowie się, że w okolicy ospa naturalna grassuje, natychmiast powinien o tym swego pana uwiadomić, i gdyby zarazy ospy naturalnej nie można było uniknąć, namówić go, do zaszczepienia ospy.

Gdy przez szczepienie ospy jagniętom najmniejszą w nich stratę mamy, przeto kiedy cała trzoda już ospę odbyła, dobrze jest jagniętom co roku ją szczepić, bo tym sposobem zapobiega się ospie naturalnej. W takim razie strata jest na kilka lat rozdzielona i nie tak bolesna gdyż się tracą jagnięta nie owce stanowne, wysoką wartość mające. Tudzież do szczepienia ospy, wybiera się najlepsza pora. Przeciwnie, kiedy się szczepi ospa z obawy zarazy naturalnej, to może być wtenczas albo wielkie zimno albo wielkie gorąco, co jest szkodliwem, albo maciory będą kotne, które tracąc i jagnię razem tracimy, albo wreszcie z ospy ma-

ciory jagnięta zrzucają. — Jeżeli w czasie szczepienia ospy, maciory mają jagnięta i tym trzeba ospę zaszcze-  
pić, chociażby były zbyt młode. Wszelako szczepienie  
ospy jagniętom co roku, jest z trudnością połączone,  
wymaga bowiem świeżej lymfy, która długo niemoże  
się konserwować. O szczepieniu ospy powie się niżej  
w §. 185.

§. 40.

*Die Räude (Schorf Grind)* Par chy u owiec za  
zwyczaj z zarazy pochodzą i są zaraźliwsze od ospy,  
albowiem te więcj są upowszechnione, i bardzo się  
łatwo ta zaraza przez ubior i ludzi udziela.

Każdy przeto owczarz powinien starannie unikać  
tego wszystkiego coby tę zarazę sprowadzić mogło;  
niedosyć przeto bronić styczności swj trzody z obcą  
zarażoną; niedosyć przestrzegać żeby owca parszywa  
cudza do trzody jego niewbiegła; ale nadto baczyć  
powinien, aby jego owce nie chodziły tam gdzie się  
pasły dawniej parchy mające; a z tego względu cudze-  
go owczarza do swj trzody nie dopuszczać i dowie-  
dziawszy się zkąd pochodzi, grzecznie go zbywać.

Czasem niektóre barany dobrze utrzymane, co  
niemogą zaspokoić popędu płciowego, dostają w nie-  
wielkiej ilości krost parchów, które wprawdzie z po-  
czątku nie są zaraźliwe, ale stają się takimi z cza-  
sem, kiedy dójdą do wyższego stopnia zjadliwości a  
leczenie się nie przedsiębierze.

Każdy owczarz i owczarczyk powinien pilnie uwa-  
żać czyli niektóre owce o ścianę, jasła, lub żłoby nie  
skrobją się, co postrzegłszy, natychmiast je zrewido-  
wać; jeżeli znajdzie małe gruczołki żółte, nieco pod-  
niesione na skórze i welnę w tych miejscach obtartą  
i wyrwaną, skórę grubszą i twardszą; jeżeli owca się

kurczy, w tém miejscu ją dotknąwszy, albo kiedy się widzieć dadzą wrzodziki ropiaste, to niezawodnie owce mają parchy. I takie owce natychmiast należy do innej owczarni przenieść i przedsięwziąć leczenie, o czém niżej się powie.

Lubo ta słabość rzadko jest śmiertelną, wszelako nieprzyjemną się staje dla właściciela owczarni z tego względu, że jest ze znaczną stratą wewny połączona; wewna bywa brudniejszą a przeto taniej się płaci, i leczenie téj słabości, lubo samo przez się nie jest trudne, jednakże jest bardzo przykre i połączone z kłopotem, a zawsze z przezornością odbywać się musi. Jeżeli się ta słabość objawi w tym czasie kiedy wewna ma pewną długość np. w jesieni i zimie, to leczenie będzie bardzo utrudnione, bo środki zewnętrzne tylko z trudnością i za pomocą rąk na wszystkich miejscach skóry przedsiębrać się mogą.

Strzydz wewnę w jesieni i zimie jest stratą i Merynosy zaledwie mogą zimno wytrzymać, jakie w naszym klimacie często w téj porze bywa. Z tego względu owczarz nie powinien parchów za rzecz małą poczytywać, lecz raczej z największą starannością bronić swą trzodę od zarazy.

§. 41.

Pod nazwiskiem słabości Zarazy racic (*Klauenseuche*.) rozumiemy dwojaką słabość. Jedna z nich nazywa się słabością pyska i racicrazem (*Maul und Klauenseuche*) Słabość ta zaczyna się tym sposobem. Zwierze słabe okazuje silne ziębienie, mocno drzy, drętwieje, ciężko oddycha, zwyczajnie cierpi zatwardzenie żołądka; puls jest przyspieszony i przytłumiony, przestaje przeżuwać, a maciory z jagniętami tracą mleko. Później płynie materya z nosa, od-

dech staje się śmierdzącym; wewnątrz gęby, usta, koniec nosa i nozdrza są pokryte pęcherzami. Nawet pomiędzy racicami pokazują się pęcherze. Później giną pęcherze i zostawiają po sobie wielkie rany. Często ta słabość bywa tak złośliwa, że racice odpadają. Zwyczajnie słabość ta sama przez się bywa uleczona bez żadnego lekarstwa, nawet obcinanie racic jest bardzo szkodliwe, bo stąd owce przez długi czas albo zupełnie stapać nie mogą, albo tylko źle chodzą.

Złośliwa zaraza racic (*Krümpe Kröte*) powstaje także przez zarażenie się i ma niejaki podobieństwo z parchem, z tą różnicą, że jest miejscową; objawia się następującym sposobem.

Tak w samych racicach jako też nad nimi postrzedz się daje gorąco nienaturalne; w kilka dni później skóra u wierzchu racicy nieco nabrzmiewa, traci zwyczajną żywość koloru, tak, że z początku w biały, później w ołowiany kolor wpada. Z pomiędzy racic wypływa biała bardzo śmierdząca wilgoć i w miarę jej powiększenia oddziela się skóra od części pod nią leżących, z czego owce mocno kuleją.

Kiedy zapalenie i ropienie wzmaga się, dochodzi do miększych i delikatniejszych części ciała, gdzie się pochwa rogowa racicy z nogą łączy, niszczy pierwszą, poczem następuje odłączenie tu wzmiankowanych części ciała i odpadnienie racicy.

Zwyczajnie ta słabość bardzo wolnym krokiem postępuje, i odpadnienie racicy częstokroć dopiero w kilka tygodni po okazaniu się pierwszych symptomów słabości ma miejsce. Zwykle ta słabość piérwój przednie nogi, potem tylne napastuje.

Kiedy to złe dójdzie do wysokiego stopnia, pacjenty włączają za sobą przednie nogi i szkaradny smród w owczarni czuć się daje.

Jak tylko się pokażą pierwsze oznaki téj niebezpiecznej słabości na niektórych sztukach owiec, jak najspieszniej potrzeba słabe od zdrowych odłączyć, albowiem zaraza bardzo łatwo przez podściółkę, naczynia, suknie i paszę udziela się. Słabe owce nie należy temi samemi drzwiami co zdrowe wypuszczać. Najlepiej jest zdrowe z owczarni téj gdzie się zaraza pokazała, zupełnie oddalić, gdy wiele w niej przedmiotów znajduje się co miazgę zaraźliwą zawierać w sobie mogą. Owczarze powinni odmieniać ubiór; podściółka codziennie świeża się daje, mniej słabe oddzielają się od mocniej chorujących. Wszelka ostrożność od zarazy ma być zachowana. Wiadomy jest mi taki przypadek, gdzie miazga tej słabości przez kilkanaście tygodni u niektórych zwierząt nie objawiała się, a potem cała trzoda, przez dwa barany kupione zupełnie za zdrowe miane, została zarażona.

Mniej szkodliwemi i niezaraźliwemi są dwie inne słabości racic: to jest tak nazwany robak racicowyy (*Klauenwarm*) i słabość nogi pochodząca ze zbytcznego przedłużenia ściany rogu racicowego.

Piérwsza powstaje kiedy w kącie rur wierzchupomiedzy racicami piasek osiada, w czasie sloty i przez tarcie z początku zapalenie, później ropienie następuje, co z razu jest nieznaczném i łatwo z tamąd podobny do robaka rdzeń ropiasty wycisnąć się daje. Kiedy owce niechodzą drogą błotnistą, rzadko to się zdarza i przy niejakiój ostrożności nie może być szkodliwém.

Jest to własnością Merynosów, że im racice bardzo prędko odrastają, jeśli się te nie obetną, owce

kuleją, i to kulenie bywa dosyć znaczném. Ta słabość przez niedbalstwo owczarza tak dalece może być złośliwą iż większą część trzody dotknie i wiele owiec utraci racice, o czém nie dawno przekonałem się. — Racica ze strony wewnętrznej u wielu owiec aż do podeszwy odpadła, od strony zewnętrznej odrosła. Po między właściwą podeszwą i odrosłą stroną racicy, brud sprawił szkodliwe ropienie.

§. 42.

Zaraźliwe słabości są jeszcze następujące: silne zapalenie żołądka i kiszek (*Magen und Darm-entzündung*) Krosty na głowie i pysku (*Maulgrind*) krosty do hubki podobne na ustach jagniąt (*Mundschwämme*), Nosacizna i Wścieklizna. O każdej z tych słabości będzie się mówić niżej, tutaj tyle się tylko wspomina, że to wszystko co się wyżej powiedziało o parchach i ospie co do zarazy też samo i do tych słabości zastosować można. Szczególniej względem wścieklizny ma być owczarz ostrożnym i cudzego psa ani do trzody owiec, ani do owczarni ani nawet do swoich psów niedopuszczać.

§. 43.

Zapalenie śledziony karbunkuł (tak nazywany ogień święty) zapalenie żołądka i kiszek, są to słabości blisko z sobą spokrewnione, nazywane także (*Aethropfieber*) gorączką karbunklową. Tworzą się w czasie upałów albo w czasie gwałtownej przemiany powietrza. Podczas upałów owce o południu nie powinny być wystawione na działanie promieni słonecznych. Przed południem najdalej do godziny 11. mogą zostawać na pastwisku, potem zapędzają się albo pod cień drzew, albo do chłodnej ale nie nazbyt zimnej owczarni. I z tamąd dopiero o godzinie 4tej

po południu wychodzą na pastwisko. W upał owce się nie pasą; lepiej przeto w cień je zapędzić a wieczorem dłużej na pastwisku zostawić.

§. 44.

Kołowaczna, kołowrót, Wartogłów, (*Drehkrankheit*) owiec nie jest jak niektórzy utrzymują słabością zaraźliwą i dziedziczną i zdaje się ztąd pochodzić: kiedy młode jagnięta w dzień na wielki upał są wystawione, a na noc do owczarni zimno-wilgotnej zadusznój wpędzają się, albo po mocnym rozegraniu się zostają na silnym zimnym deszczu, przez co zaziębienie szpiku pacierzowego i mózgu następuje, z czego kołowaczna tworzy się; o czém niżej więcej się powieć. Dla tego pilnie przestrzegać należy by jagnięta niebyły na wielkie upały narażone, tudzież unikać wszelkiego ich przeziębienia, cò zawsze złe skutki za sobą pociąga. Tłuste pastwisko na łąkach sprawia jagniętom zapalenie mózgu, skąd kołowaczna powstaje.

Tę słabość poznaje się następującym sposobem: z początku owca jest leniwą, zostaje za trzodą i je mało albo nic zupełnie, kręci się w prawo lub w lewo, podług tego jak pęcherz z robakiem na mózgu z téj lub owéj strony leży. Naostatek tak mocno się kręci, że upada; nie może wstawać i zdycha.

§. 45.

Sparaliżowanie jagniąt (*Die Lähme oder Starrkrampf*) pochodzi jak wielu gospodarzów doświadczyło od tłustego siana, szczególnie od tłustej i bujno wyrosłej białej koniczyny, kiedy ta w wielkiej obfitości maciorom mającym jagnięta ssące bywa dawana. Owczarz przeto przestrzegać powinien ażeby taka pasza albo zupełnie niebyła maciorom zakładana, albo



tylko do czasu obkotu; a maciorom mającym małe ssące jagnięta zupełnie jój dawać nie należy. Inni, powstanie téj słabości chcą wyziewóm gnoju owczego przypisywać, i ci utrzymują, że delikatne jagnięta będąc czulsze od starych owiec na wpływy zewnętrzne, i niemogąc znieść wielkiéj ilości zepsutego powietrza, dostają sparaliżowania. To mniemanie ma wiele za sobą, osobliwie gdy ta słabość po mocnych zimnach tworzy się, kiedy są zwykle mocniejsze wyziewy gnoju i niezapobiegamy wchodzeniu do owczarni świeżego powietrza, z taką troskliwością, jak od miesiąca Grudnia do Lutego, kiedy jagnięta chcemy od zbyt-cznej zimna ochronić. Owczarz przeto baczyć powinien, by jagnięta nie stały zbyt ciasno z maciorami, i ostrożnie przewietrzać owczarnię.

Przeciągi także zimnego powietrza mogą być przyczyną sparaliżowania jagniąt, czego owczarz ma unikać. Ale gdy jest rzeczą pożyteczną, ażeby owczarnia w górze miała świeże powietrze, należy przeto zrobić takie przyrządzenie, żeby przeciągi powietrza były w górze umieszczone i wiatr niedotykał bezpośrednio jagniąt.

Wcześniej jagnięta urodzone przed i po Bożym narodzeniu nie podlegają sparaliżowaniu.

Ta słabość objawia się w następujący sposób: jagnię ma wszystkie nogi sztywnie wyprostowane, wkrótce niemoże więcéj wstawać, ani na nogach się utrzymać, kiedy się go postawi. Często bywa skurczone. W tymże czasie a osobliwie nieco pierwéj cierpi zatwardzenie żołądka samo ssać nie może, ale codziennie 4 do 6 razy pod maciorę się podsadza, żeby z głodu nie zdechło.

§. 46.

Soliter (*Bandwurm*) przezemnie za poprzednika sparaliżowania uważany w niektórych okolicach u jagniąt bywa. Kiedy jagnięta mają kilka tygodni, soliter objawia się przez gwałtowne kulenie, kurcz, trzęsienie członków ciała; na przemian peryodycznie bywa to biegunka, to zatwardzenie; jagnię jest smutne, coraz chudsze, nim zupełnie wychudzone nie zginie. Aż do zgonu ssie mleko, wszakże musi się podsadzać, gdy stać o swojej sile nie może. U wielu jagniąt w czasie formowania się soliterą sparaliżowanie bywa nieznaczne i mniejsze schudnięcie; częstokroć takie jagnięta przychodzą do siebie, i zdają się być pozornie zdrowe, tylko chado wyglądają i nie sporo rosną. Takie pozorne wyzdrowienie zdaje się pochodzić od przemiany paszy dawanej maciorom, szczególnie przejście od paszy suchej do zielonej, i wypędzenie maciór na wolne powietrze ma temu sprzyjać.

Niektóre zupełnie do zdrowia tym sposobem przychodzą i jest podobnym do prawdy że soczysta zielona pasza (osobliwie kiedy owce nie co pierwój suchą paszę miały) sprawując biegunkę solitera gubi. Niektóre jagnięta a mianowicie te co pierwój mało słabe były, przychodzą do zdrowia, tylko pozornie; u takich pokarm nie obraca się na pożytek, są ciągle chudsze, słabsze i smutniejsze, co szczególnie w ten czas się zdarza, kiedy dłużej zostają w owczarni, mniej świeżego powietrza używają i mniej jedzą soczystej paszy. Takie zwierzęta raz mają wstręt do paszy, drugi raz są głodne. Zbyteczne trzęsienie członków i kurcz znowu nastaje, smutek się powiększa, biegunka peryodyczna pokazuje się, oczy smutne, wodą zapłynione,

w koło nich widzieć się daje wysypka, naostatek ślepną, co oznacza śmierć bliską.

W trupach młodych jagniąt, które zdechły w pierwszym peryodzie, albo były zarżnięte, nic słabego nieodkryto, tylko w kiszkiach znaleziono zieloną materję, albo bardzo stwardniałe mléko. Badając wszakże z wszelką dokładnością, znalazłem w każdym takim jagnięciu jednego lub więcej Solitera cienkiego do nitki podobnego.

Jest podobieństwo, że tu wyżej przytoczone sparaliżowanie jagniąt w wielu przypadkach jest skutkiem formującego się Solitera, co przy ściśłym badaniu nie zawodnie się potwierdzi.

Kiedy jagnięta w drugim peryodzie zdychają albo bywają zarżnięte, znajdujemy w kiszkiach wiele zupełnie wykształconych Soliterów małych i wielkich. W jednym jagnięciu znalazłem tak wiele i tak długich Soliterów, że razem obok siebie położone wynosiły 50 łokci długości, na 20 łokci długości znajdowałem solitery u wielu jagniąt.

Podług moich doświadczeń starannie robionych, zepsute powietrze jest przyczyną tworzenia się solitera a u naszych jagniąt z gnoju owczego podnoszące się wyziewy. (\*) Im jagnięta są mniejsze i młodsze, a gnoju w owczarni wiele się uzbiera, tém większą soliter bierze przewagę. Jagnięta w jesieni lub na początku zimy urodzone znajdują w pierwszym peryodzie

---

(\*) Podobna do prawdy a nawet powiedzić można z pewnością, że kwas węglowy albo Amoniak kwasem węglowym nasycony, który w znacznej ilości z gnoju owczego się formuje i długo na jego powierzchni zatrzymuje się jest przyczyną Solitera.

życia świeże powietrze w owczarni, bo mało jest gnoju i ten mniej się zagrzewa i nie wydaje wyziewów zdrowiu szkodliwych. Nawet jagnięta na wiosnę urodzone więcej wolnego powietrza używają, jak urodzone w Lutym i Marcu.

Stąd wczesny albo zupełnie późny obkót wiele od Solitera zabezpieczyć może, ale jeszcze się więcej temu zapobieży, kiedy gnój z owczarni będzie się często wywoził. Osobliwie pod dwojakim względem uważam rzeczą pożyteczną, nawet późno w jesieni gnój z owczarni wywozić; bo jeżeli ostatnią razą gnój w Lipcu się wywoził, to od Lipca do Października zawiele się go uzbiera stąd się zagrzewa mocno i ulatnia, a jeżeli aż do przyszłego lata poleży w owczarni, to spali się na popiół. Dla tego wiele się na ilości gnoju zyskuje, kiedy w Październiku albo Listopadzie bywa wywieziony, z 200 fur gnoju w jesieni mianego gdy do lata poleży, tylko 20 fur pozostanie.

Chociaż ja wyziewy gnoju owczego uważam za zwyczajną przyczynę Solitera u jagniąt, przypuszczam wszakże, że ta słabość z wyziewów bagnistych i innego rodzaju powietrza zepsutego powstać może. A przeto gdzie się znajdują bagna blisko pastwiska lub owczarni, należy wszelkiej ostrożności przyłożyć i tak urządzić, ażeby wyziewy podnoszące się z jam torfowych lub bagna niedotykały młodych jagniąt.

§. 47.

Glisty, glistowa zaraza płuc (*Fadenwürmerkrankheit*), *wurmige Lungenseuche*, *die Lungenwürmerseuche* panuje czasem między jagniętami i przynosi znaczną stratę.

Jagnięta z przyjściem na świat przynoszą z sobą zaród téj słabości, i różnią się od innych słabą bu-

łowa, stają się leniwemi, nie tak prędko rosną jak zdrowe, są chude, zawsze skóra ich wygląda blado, i oczy tak wyglądają jak u owiec słabych na wodną puchlinę. Ciężko oddychają i kaszlą głosem przytłumionym. Kiedy zwierze jest najsłabsze, odznacza się welną szorstką, zawikłaną, i nadzwyczajną chudością.

Niektóre z kaszlem wyrzucają całkowite kłęby materią pokrytych glistów. Ta słabość jest zwyczajnie długo trwałą, jednakże niektóre jagnięta od niej zdychają w kilku tygodniach, niektóre znowu żyją przez kilka miesięcy nawet przez cały rok w tym samym stanie i dopiero na przyszłą wiosnę jak roczniaki giną. Niektóre giną przez zaduszenie, inne zdychają w konwulsjach. Trupy w jamie piersiowej mają wodę, płuca są zwiędłe i napuchłe. W miękkich graniastych wypukłościach płuc znajdujemy bryły zbite z sobą robaków do nici podobnych, które czasem na półtora cala są długie, otoczone materiją kleistą. — Mięso i całe wnętrzości blado wyglądają.

Zdaje się, że przyczyna tej słabości od matki pochodzi, zazwyczaj bowiem tworzy się, kiedy maciora na słotę była wystawiona. Wszakże nawet jagnięta ze zdrowych macior urodzone w czasie słotnym dostają tej słabości (Patrz §. 192).

#### §. 48.

Biegunka (*der Durchfall*) pochodzi albo od częstego jedzenia młodej trawy na wiosnę, albo od zaziębienia, albo od ciągłego dawania soli szczególnież w czasie słoty, albo nakoniec od zbytelnego jądla kartofel i rzepy.

Dla tego owce na wiosnę nie powinny iść na pastwisko dopókad w owczarni nie zjedzą cokolwiek siana

lub słomy, ażeby przejście od suchej do zielonej paszy nie było za gwałtowne.

Z gorącej owczarni rano na pastwisko wypędzać owce, kiedy jeszcze zimna rosa stoi na roślinach, i z tego względu nie radzę, bo to sprawia zaziębienie wnętrzości, skąd biegunka powstaje, a nareszcie jakśmy wyżej mówili wodna puchlina.

Zaziębienie i wtedy może mieć miejsce, kiedy zimą w czasie wielkich mrozów przez dobre zamknięcie drzwi w owczarni jest bardzo gorąco, a potem razem wszystkie drzwi się otworzą, albo raptem zostaną owce napojone.

Zbyteczne dawanie soli sprawia biegunkę.

Kartofle są najlepszą paszą dla owiec, ale nie powinny być do zbytku dawane, ani bez dostatecznej ilości suchej paszy, kiedy jest mało siana daje się słoma; jeżeli mamy omal żytniej słomy i owce mało jęj jedzą, to dobrze jest rznąć z niej sieczkę i tę mieszać do kartofel. Moje owce niechciały jeść ze smakiem kartofel surowych z sieczką pomieszanych, ale bardzo dobrze jadły po kartoflach słomę w jasła założoną, nie potrzeba przeto rznąć sieczki, albowiem bardzo się zdrowo utrzymują przy soczystym pokarmie kartofel bez sieczki.

Jeżeli sieczka ma być z kartoflami dawana, to kartofle nie mogą być machiną zwyczajną krajane, ale żelazem niech będą tłuczone.

Nie radzę także myć kartofli kiedy przed zadaniem na paszę owcom nie mogą obeschnąć, co zimową porą jest niepodobieństwem; lepiej je obcierać miotłami, tudzież dobrze jest w naczyniu zrobić takie przyrządzenie, ażeby miało drugie dno z lat zrobione, o kilkanaście cali odległości od pierwszego, przez

które może brud przechodzić, ale nie przechodzą kartofle które to dno może się wyjmować, jak tylko za wiele ziemi na drugim dnie się uzbiera. Jeszcze lepiej to drugie dno zamiast z lat z drutu grubego zrobić. Kiedy tym sposobem kartofle z należytą pilnością będą oczyszczone, czyściiej będą wyglądać od wymytych zwyczajnym sposobem, nadto myjąc kartofle, w oczkach głęboko leżących część brudu zostaje, który zmoczony jest nieprzyjemny dla owiec. Takie mokrobudne kartofle nie tylko owce niechętnie jedzą, ale dostrzegłem że dawane w znaczniejszej ilości biegunkę sprawują.

Nawet zmarzłe i nieco nadpsute kartofle owcom, dawane sprawują biegunkę i inne słabości. Z tego względu owczarz przezorny takich kartofli nie daje.

Kiedy biegunka trwa długo, tworzą się z tąd inne szkodliwsze słabości, a nawet biegunka sama może być zabijającą.

W każdym razie biegunka trwała bardzo owce osłabia, co jest szkodliwem i wena nie rośnie, dostaje plam, to jej cenę zniża.

Kiedy głodne maciory idą na pastwisko i do zbytku jedzą zieloną bujną trawę, nie tylko one chorują, ale ich jagnięta dostają biegunki, z czego łatwo formuje się krwawa dysenterya.

#### §. 49.

Wzdęcie (*Das Aufblähen, die Trommelsucht*) tworzy się wtedy, kiedy owce lub inne zwierzęta za chciwie jedzą młodą koniczynę lub inną soczystą wybujałą trawę. Albowiem ta połknięta gdy się dostanie do pierwszego żołądka nim się połączy z śliną i sokiem żołądkowym, które są bardzo przeciwne gni-  
ciu, prędko się zagrzewa i fermentuje. — Ztąd to roz-

wija się wiele powietrza w żołądku niemal miejsca zabierającego, które przez zatkanie otworów zbitą w bryłę paszą niemogąc się zewnątrz dostać, sprawuje zatamowanie krwi, zaduszenie w piersiach, nareszcie owca nagle zdycha.

Wielkiej przeto potrzeba ostrożności, by zapobiedz wzdęciu. Kiedy na pastwisko jest przeznaczona koniczyna albo dobra łąka, gdzie się znajduje trawa i różne gatunki koniczyny, po skutecznym zbiorze siana, albo nareszcie rola świeżo podłożona, to owczarz niepowinien głodnych owiec na tekie pastwiska wprost wypuszczać, ale raczej piérwój je do syta napaść na ściernisku lub ugorze, ażeby nie chwytaly zbyt chciwie paszy, do której nie są przyzwyczajone. Nawet niepowinien długo na tém pastwisku ze swoją trzodą zostawać i ciągle owce w ruchu utrzymywać, dopóki z czasem do tej się paszy nie wciągną.

Jeżeli owcom piérwszy raz daje się koniczyna w owczarni, dostaną wzdęcia niezawodnie, kiedy się temu nie zapobiefy.

Piérwszy raz koniczyna daje się pomieszana z sianem, czystą jęczmionką, trzęsianką ze słomy, albo n koniec z sieczką. Drugi raz dodaje się więcéj koniczyny a zmniejsza suchéj paszy, i tak dalej, i dopiero po 8 do 12 dniach zupełnie się suchéj paszy niedaje, tylko sama koniczyna.

Tym sposobem owce się z czasem przyzwyczajają i niejedzą koniczyny z taką chciwością, przytém ta będzie starszą. Wszakże zawsze jest rzeczą potrzebną dawać koniczynę małémi porcyami 4 lub 6 razy na dzień, by nie jadły jój z żarlocznością i nareszcie by to jadło nie zbrzydło, co ma miejsce, kiedy w czasie upałów za wiele się w jasła zakłada.



Nadto owczarz ma przestrzegać by się koniczyna nie zagrzała, bo takiej owce jeść nie chcą i może sprawić wzdęcie.

Dobrze przeto niewiele na raz koniczyny z pola przywozić, nie wysoko ją składać na kupę i przynajmniej raz przewrócić, jeżeli jakiś czas ma leżeć w owczarni. Nie radzę także wiele koniczyny na raz kosić np. o południu, kiedy jest zbyt gorąco. Najlepiej kosić z rana do godziny dziesiątej, albo późno w wieczór i zaraz ją w cieniu składać.

Nawet kiedy owce chciwie i do zbytku jedzą rzepe, mogą wzdęcia dostać, ostrożność przeto w tej mierze zaleca się.

#### §. 50.

Appoplexya napadanie krwi, gorączka zapalna (*Rückenblut*, *Stichblut*, *Blut*) jest słabość prędko zabijająca, należy do tak nazwanych gorączek karbunklowych. Zwierze tą słabością dotknięte upada, przestaje jeść i przeżuwać, ciało nieco nabrzmięwa, jest markotne, uszy ma zimne, rozstawia nogi, pieni i krew wydaje, bokami robi i zdycha w przeciągu pół godziny. Krwiste silne owce najczęściej tą słabością bywają dotknięte.

Pospolicie tworzy się ta słabość kiedy owce na ścierń idą, gdzie się wiele kłosów i ziarn znajduje, które z chciwością i w wielkiej ilości bywają zjadane. Ale szczególniej to ma miejsce kiedy wypadłe ziarna i kłosa schodzą. Owczarz na wszystko baczny pasie tam owce z największą ostrożnością i głodnych owiec nie puszcza, albo długo ich na jednym miejscu nie zostawia.

Wszakże i każda przemiana pastwiska, osobliwie podczas upałów i kiedy nowe pastwisko jest pożywniejsze i tłuszcześniejsze od poprzedzającego, może tę słabość

sprowadzić. Dla tego owce wielkie podróże odbywające bywają od téj słabości napastowane.

Nawet zimą owce na krew chorują, szczególnie wtedy kiedy jedzą słomę wiele ziarna w sobie zawierającą.

Jeżeli silne zwierze dostanie zawiele ziarna naraz, to powstaje ta słabość, gdy do tego pokarmu owca nie była przyzwyczajona.

§. 51.

Gdzie owce bywają w lesie pasione, dostają słabości nazwanej leśną. Ta cechuje się wielkiem gorącym, pragnieniem i zaziębionemi ekskrementami, nawet zatwardzeniem, przyczém nie przeżuwają.

Osobliwie powstaje ta słabość kiedy owce wiele pączków dębowych zjadają, a ztąd w miejscu gdzie rośnie dębina, nie powinny długo na pastwisku zostawać (§. 196.)

§. 52.

Moczenie krwią (*Blutharnen*) może z rozmaitych przyczyn pochodzić, przez używanie roślin kwaśnych garbnik w sobie zawierających, jako to od listków dębowych, młodych gałęzi dębiny i t. p.

§. 53.

Koło wrot krzyżowy (*Die Traberkrankheit, knupper*) miany jest od niektórych za słabość dziedziczną; mojem zdaniem pochodzi od miejscowych okoliczności i dla tego do pewnych owczarni jest przywiązana.

Najpiérwsze poznaki zbliżenia się téj słabości są następujące: 1) Obwisłość uszów, z początku uszy nie stoją tak prosto jak u zdrowych owiec; opadają potem coraz więcéj w miarę powiększenia się słabości. 2) Postrzega się kurczenie i osłupienie w całej fizyognomii

zwierzęcia, co w ten czas się zdarza osobliwie, kiedy promienie słońca na grzbiet słabego zwierzęcia padają i wtedy zatrzymuje się w chodzie i nos do góry podnosi. 3) Jeżeli się zatrzyma, okazuje głupowatość jak konie kolki cierpiące. 4) Krok zwierzęcia jest chwiejący się.

Blіższe poznaki już zupełnie uformowanej słabości są te, niepewny chwiejący chód tylnych nóg, owca zostaje się za trzodą, je więcej jak przed tēm. — Chód podobny ma do drobnego truchtu końskiego i ztąd poszło nazwisko tēj słabości w Niemieckim języku. Niektóre krótki czas truchtują, potēm z nóg się walą i na brzuchu się suną, kiedy chcemy je podpędzić za trzodą. Gdy słabość dōjdzie do najwyższego stopnia, owca obgryza wełnę z tylnych części ciała tak daleko, póki tylko pyskiem zasięgnąć może, do tego stopnia że aż krew występuje. Z tąd nazwisko *Knupper*. Później na tylne nogi upada i tak idzie jak gdyby krzyż miała przebity. Potēm uszy obwisają, wełna staje się szorstką i ostrą, z pyska i nozdrzów płynie materya biała lub zielona. Po długim czołganiu się zdycha nareszcie biędne z sił opadłe zwierze, zwyczajnie z kurczem. —

Słabość ta u wszystkich zwierząt trwa równie długo, niektóre po 4ch inne po 12tu dniach dopiero zdychają. Przyczyny pierwiastkowe tēj słabości dotąd nie są wiadome. Nie trzeba owiec tam kupować gdzie ta słabość panuje, gdy jakieśmy wyżej mówili za dziedziczną jest uważana. Kupując owce i tę ostrożność zachować należy.

Chcąc zapobiedz dalszemu tēj słabości szerzeniu się, potrzeba wszystkie barany dawne usunąć albo ich do parzenia z maciorami nie używać, ale kupić bara-

nów z innej wcale, zupełnie zdrowej owczarni i te do swych macior puszczać.

§. 54.

Weszo wcz (Schaafläuse) jeżeli się zbyt wiele rozmnoży, jest także rodzajem słabości. To wtenczas zdarza się, kiedy jagnięta pierwszego lata zupełnie się nie strzygą, albo bardzo późno będą strzyżone, a są pomieszczone z wielką trodą owiec stanownych, które lubo w niewielkiej ilości wszy miały przed stryżą.

W tym przypadku wszy z owiec starych nieznajdując tu schronienia po stryży, całkowicie do jagniąt przechodzą, kryją się w ich wełnie i do tego się stopnia pomnażają, że jagnięta, pomimo najpożywniejszego pokarmu, bardzo nędznieją i wełna źle wygląda. — Z tego wynika potrzeba stryżenia jagniąt albo razem ze starszemi owcami, albo nieco później, gdyby były młode. Przez stryżenie jagniąt zyskuje się nawet pod względem wełny.

§. 55.

Nietylko o tém myśli pilny owczarz, jakby swoje trzodę od słabości ochronić, ale przestrzega także by owce zdrową i mocną wełnę zachowały; ażeby ta nie była zbyt powalana, co by miało szkodliwy wpływ na jej własności i za pomocą zwyczajnego mycia brud nie dał się z niej wywabić.

§. 56.

Wełna wiele traci z swój dobroci, kiedy owce niemają jednostajnej paszy. — Naprzykład kiedy raz przez pewien czas za nadto mocno były karmione i przyszły do stopnia otyłości, drugi raz znowu na głód są wskazane, w tym przypadku wełna obłazi. Potłusty spływa w żółtą małą bryłkę, wełna przy skórze jest bezsilną, suchą, traci sprężystość i źle wy-

głada. Dostrzegłem że jedna owca więcej pokarmu potrzebuje, jak druga, jeżeli głód niema być widoczny na welnie. Osobliwie więcej paszy wymaga rassa Infantados, jak Elektoralna, dla utrzymania mocy welny i wzbronienia by pot tłusty w jedno miejsce nie spływał. Nawet owce własnościami zbliżone do Infantados więcej paszy wymagają. Kiedy Elektoralne owce przy umiarkowanej paszy dobrze i silnie się utrzymują, Infantados na niej trzymane dostają żółtych kosmyków.

Także młode owce co prędko rosną potrzebują więcej i pożywniejszej paszy jak dorosłe, kiedy tak nazwany znak głodu na welnie nie ma być widoczny.

Tudzież u macior co mają obficie mléka, i od jagniąt za nadto bywają męczone, widzieć można na welnie ów znak głodu, jeżeli za mało pokarmu dostają.

Podobny głód może w lecie tam nastąpić, gdzie ugor stanowi większą część pastwiska letniego. — Dopóki ugor nie był zorany, dostarczał obfitój paszy owcom; ale gdy około Ś. Jana zorze się a niepostaramy się o inne pastwisko, lub o paszę tak, ażeby owce jednostajnie były karmione, to może peryod głodu aż do żniwa nastąpić. To samo zdarza się kiedy pastwisko przez zbytne upały wyschnie a owczarz do tego się nie przygotował. Albo owczarz na zimę nie zrobił dokładnego podziału paszy, z początku np. za nadto dobrze karmi, a w marcu dopiero opatrzywszy się, że pasza nie wystarczy zmuszony jest oszczędność w tej mierze zaprowadzić i odbiedz od pierwszego podziału. Albo co jeszcze jest gorszym, karmi owce całą zimę dobrze, w przekonaniu, że w należytych czasie pójdą na pastwisko, i tak się urządza z paszą że aż do tego czasu wystarczyć jej powinno. Tymczasem nadspodzianie zima dłużej się pociągnie i niepodobiciństwem jest

paszy skąd inąd dostać, wtenczas przychodzi także peryod głodu, który bardzo szkodliwie na welnę działa.

W lecie przeto powinien owczarz albo tych pastwisk, które oprócz ugoru są mu wskazane, oszczędzać, ażeby po zoraniu ugoru miał dostateczną ilość paszy, albo też tak urządzić, by zielona koniczyna i wyka w owczarni mogła być owcom dawana.

Jeżeli owczarz ma pastwiska po większej części dzikie, w stanie natury, peryod głodu nigdy miejsca mieć nie może, chociażby były największe posuchy, wyjąwszy tylko ten przypadek, gdyby liczba owiec w stosunku do pastwisk była za wielka. Zrobić albowiem obowiązany stósowne rozdzielenie pastwisk na wysoko i nisko położone, i na miesiące Czerwiec i Lipiec zostawić pastwiska niskie. Ażeby, gdy wysoko położone pastwiska wyschną, niskie dostarczyły dostateczną ilość paszy na mniejszej przestrzeni gruntu. W jesieni robi dokładny obrachunek znajdującą się paszy i jej użycia i podług tego ułoży plan paszy. W jesieni także ilość fur siana w umyśle lub na papierze na dni rozdzieli, ażeby wiedzieć naprzód jaki ma być codzienny siana rozchód, tak ażeby na całą zimę wystarczyło niezawodnie.

Równie mieć wzgląd na słomę przeznaczoną dla owiec powinien i dla téj przyczyny, już w czasie żniw rozporządzić jaka i w jakiej ilości słoma dla owiec przypadnie. Niezapominając tego, że maciory i roczniaki w ogólności więcej paszy potrzebują od skopów, a maciory osobiście wtenczas dobrze się karmią, kiedy się mają kocić, po obkocie zaś i młode jagnięta doszedłszy do pewnego wieku siano z maciorami jedzą.

Owce czystej rasy przestają wprawdzie na chudej i małej ilości paszy, i na nędznym pastwisku; utrzymują się, są zdrowe i wydają zdrową wełnę; ale do tego należy je od młodości przyzwyczajać; jednakże owce tak nikczemnie utrzymane nie mogą być silne, tym więcej cierpią w czasie słabości i tym mniej wytrzymać mogą w tej mierze; wełna ich może być wprawdzie cięka, ale nigdy jędrna i sprężysta.

Wszakże dawanie paszy do zbytku pod wielu względami nie jest dobrą i pożyteczną. Gdyby nawet rzeczywiście za tłusta pasza nie miała wpływu na grubość wełny, to przez nią wełna traci dobry pozór i miękkość i od kupców pod tym względem bywa ganiąca. Trudniejsza jest do wymycia, nabywa lipkości, przez co traci pozór bawełny i miękkość tak przez kupców poszukiwaną. Za silne karmienie i z tego względu jest niekorzystne, że na tej samej paszy większą liczbę owiec i jagniąt utrzymywać by się dało. Przytém owce za mocno karmione podlegają bardzo słabociom zapalnym. Zgoła jest pewna ilość paszy w tym celu potrzebnej, co się da więcej, jest wielce niekorzystnym

§. 57.

Jeżeli owczarz popełni błąd w rozdzieleniu paszy, to jest z początku zimy za mocno owce karmi, a później się postrzeże, że pasza nie wystarczy dla zbyt przedłużonej zimy, najlepsza wtedy rada dawać ziarno. Gdy owce do tego nie są przyzwyczajone, daje się z początku w małej ilości; a obok tego, jeśli niema siana, albo jest go obmal, dobrze jest zdrową słomę rznąć na drobną sieczkę i z ziarnem mieszać.

Niebezpieczniej w razie potrzeby uciekać się do kartofel i rzepy, chociaż te same przez się najlepszą

paszę dla owiec stanowią: bo jeżeli owce dawniej kartofel nie jadały, a teraz będą im na paszę dane bez siana i słomy, niezawodnie będą chorować, dostaną biegunki i innych t. p. słabości. W każdym razie kartofle dają się w małej ilości z wielką ilością siewki pomieszane, a to w miarę tego im mniej jest siana, jęczmionki i grochowiarki.

§. 58.

Wiele wełna traci na swój wartości, kiedy potęra siana, listki, i główki koniczyny lub jakie kolce są z nią połączone. Fabrykant albo zupełnie nie może tego z wełny wywabić, albo to jest połączone z wielkimi trudnościami i kosztem. Wełna bywa przez to powikłana, nie dobrze wygląda i w czesaniu lub gręplowaniu wiele jój odchodzi.

Z tąd wypada potrzeba urządzenia tak jaseł, ażeby pasza z nich i żadna nieczystość na wełnę nie spadała; nadto nienależy paszy w jasiach dawać w owczarni. Ażeby się kolce bodiaków do wełny nie czepiały, to owczarz starać się powinien o wyniszczenie roślin kolce mających, albo na pastwisku takich miejsc unikać.

Gdy pastwisko jest w lesie, wełna się także wala, baczny owczarz będzie wiedział jak temu zaradzić.

§ 59.

Pył i delikatny piasek są także wełnie bardzo szkodliwe, wyciągają bowiem tłusty pot z wełny, przez co staje się twardą w dotknięciu, pył prócz tego w wielkiej ilości zebrany, i innym sposobem szkodzi wełnie. Owczarz przeto czuwać ma nad ochronieniem ile tylko można owiec od pyłu. Przy gościńcach i innych miejscach gdzie się pył wzbija, trzeba uważać na kierunek wiatru i tak owce pasać, ażeby wiatr odnosił



pył od trzody. Jest to przedmiot zupełnie nie zwracający uwagi chociaż dość ważny. Sam się przekonałem jak pył nietylko wełnie ale nawet samą owcy szkodzi. Owce przypędzone z Saxonii do Litwy, zawiérały w wełnie mnóstwo pyłu wymyó się nie dającego, przez co zawsze mniej albo więcej cierpiały.

§. 60.

Kiedy w owczarni wiele starój pajęczyny wiśi, na ścieli, do niej przylega pył i inne nieczystości, które przez wiatr uniesione na owce spadają. Owczarz ma przeto w jesieni miotłą pajęczynę poobmiatać. Pajęczyna nowa w lecie przynosi niejaki pożytek, bo wiele much tam ginie. Stara jednakże pajęczyna zawsze jest szkodliwą; nigdy pożyteczną i tylko słabe głowy i przesądni owczarze starają się ją zachować.

§. 61.

I deszcz mocny jest szkodliwy, osobliwie kiedy owce długo nań są wystawione. — Obmywa bowiem pot tłusty z wełny rościąga ją, zmienia kształt gromadek i w ogólności robi mniej pozorną.

Szczególniej cierpi wełna, kiedy po silnym przemaczającym do gróntu deszczu, owce są na upał słońca wystawione i wełna za prędko wysycha; staje się bowiem twardą i traci na pozorze. O ile tylko można, unikać należy przemoczenia owiec.

§. 62.

Kiedy owczarnia nie jest przewiewna, ale zaduszna a przytém niska, wełna także cierpi. Będzie od tego plamista a przynajmniej nie giętka.

Owczarz zatem ma przewietrzać owczarnię, ale tak, ażeby przeciąg powietrza bezpośrednio na owce nie padał. Najlepiej świeże powietrze wpuszczać oknami w górze znajdującymi się. Rury powietrzne na

dach wyprowadzone nie odpowiadają swemu celowi i dostrzeżono że się zamykają warstwą powietrza gęstego, nieruchomego. Za dowód że te nie utrzymują dobrego przeciągu powietrza służyć może ta uwaga, że w rurach, od roku lub lat kilku znajdujących się, pajęczyna, pył i inne nieczystości zbierają się. Dostrzeżono także, że wełna wiele na swój dobroci zyskuje, kiedy owczarnia jest bardzo widna, dobrze przeto ją w dostateczną liczbę okien opatrywać.

§. 63.

Jakie ostrożności na pastwisku zachować należy dla utrzymania owiec w dobrém zdrowiu, wyżej się mówiło. Jednakże potrzeba tutaj dodać niektóre prawidła, które równie są ważne a ich zachowanie tak od szkody uwalnia, jako też korzyść zapewnia.

Owczarz lepiej może zakiérować swą trzodę kiedy jéj niepędzi ale prowadzi za sobą. Albowiem owca łatwo się do tego przyzwyczaja, i to jest w jéj naturze, że jedna za drugą idzie. Zręczny owczarz potrafi swą trzodę pomiędzy zbożem tak przeprowadzić, że żadnej szkody nie zrządzi, a mający dobrą o sobie opinię, wstydzi się pędzić owce jak świnie i ma za zaszczyt swoją trzodę zręcznie za sobą prowadzić.

Kiedy idzie na pastwisko z owcami, nie powinien uskutecznić żadnej ręcznej roboty, nie może przeto robić pończochy albo co podobnego, to odwraca jego uwagę od trzody. Nie powinien także siadać a tém bardziej kłaść się, bo łatwo może zasnąć a ztąd szkodę w owcach ponieść.

§. 64.

Pasienie owiec bardzo ułatwia owczarzowi dobry pies, kiedy go umie używać. Dobry pies jest sam w stanie wielką trzodę w porządku utrzymać. Owczarz

przeto przyłoży wszelkiego starania do nauczenia się jak należy prowadzić psa wyuczonego, ażeby pełnił swój obowiązek. Później kiedy to pojmie, nauczy się sposobu układania psa. Psem owczarskim nie można szczuć świń, albo innego zwierzęcia, bo to go psuje. Głównem jest prawidłem psa nauczyć posłuszeństwa i w niem go utrzymać. Dobry pies owczarski nie kąsa owiec, inaczéj by mógł wielką szkodę zrządzić. Najlepsze psy są te, które wolnym truchtem od strony téj gdzie owce chodzą nie powinny zabiégają i rozchodzące się w obrębach ścisłych trzymają i w gwałtownéj tylko potrzebie za udo z lekka chwytają, zawsze baczne na rozkazy swego pana. Szkodliwými są takie psy, które zupełnie na ziemi się kładą, w brudę albo za krzak się chowają, a potém z nienacka i zdradliwie na owce wpadają; przestrach może temu biédnemu stworzeniu wielce szkodzić. Maciory nie dawno zapłodzone łatwo jagnięta zrzucają albo rodzą pstre, osobliwie jeśli pies był pstry lub czarny.

Wielu z przezornych owczarzów utrzymuje że maciory zapłodnione przestraszone od psa czarnego lub srokatego, srokate jagnięta rodzą; tudzież że to ma miejsce, kiedy nawet od innego przedmiotu czarnego będą przestraszone. Przezorny przeto owczarz stara się usuwać wszelką przyczynę strachu wtedy, kiedy barany zostały do macior puszczone.

§. 65.

Owczarz pamiętny na dobro pana, niepuszcza swéj trzody na miejsca, gdzie mu chodzić wyraźnie nie pozwolono. Tudzież ma przestrzegać by nie było szkody w zbożu, koło którego z trzodą przechodzi. Nieładnie to dla owczarza kiedy wszystkie brzegi i kąty

łańców zbożem pokrytych, są od owiec poogryzane, nie wspominając nawet szkody z tąd wyrządzonej.

§. 66.

Kiedy koniczyna jest wskazana na pastwisko jesienne, ma być ostrożnym żeby nie zaszkodził swój trzodzie, tudzież z wszelką przezornością owce pasać, żeby niepopsuć koniczyny. Bo jeżeli np. owce długo na jednym miejscu pasą się, to obgryzają listki główne każdej rośliny, tak że koniczyna na przyszłą wiosnę zginie. Utraciwszy tym sposobem nawet kawałek koniczyny, zrządzi się wielką szkodą, bo na przyszłą zimę może pasza niewystarczyć, przez co owce ucierpią.

Nawet młoda koniczyna niemoże się spasać, kiedy ziemia od deszczu jest wilgotna, bo to równie owcom jak koniczynie szkodzi, albowiem tym sposobem wiele roślin może być wydeptanych, przez co łatwiej od zimna i gnicia mogą być uszkodzone.

Chociażby cały kawałek koniczyny nie wyginał, to jednakże w lecie będzie za rzadka, straci się na ilości i łodygi będą za grube, co jest stratą dla owiec i na przyszłą zimę. Nadto na miejscach gdzie koniczyna zginęła rośnie szkodliwe zielisko, przez co grunt się zapuszcza.

Wszystko to stosuje się i do starzej koniczyny, kiedy jeszcze przez jeden rok ma być używana.

§. 67.

Kiedy się pozwala pasć owce na usiewach, potrzeba mieć przezorność by owce się niepochorowały i żeby usiewów nie zepsuć. Naprzód mogą być usiewy wtenczas spasané, kiedy ziemia tak zamarźnie, że owce nie grzęzną. — Potém potrzeba je do sytości suchą paszą; w owczarni pierwój nakarmić, żeby nie chwytaly trawy z wielką chciwością, eoby było przy-

czyną słabości, tudzież nie zgryzały zboża za nisko. — Przytém zachować wielką ostrożność, kiedy na żytnisku lub pszenicy wiele się gorczyzniku (*Raphanus raphanistrum*) znajduje; bo od téj rośliny dostają owce odęcia. Nadto nie należy owiec długo paść na usiewach, 2. 3. do 4ch godzin najwięcej, nigdy długo na jedném miejscu. Gdy około południa ziemia się nieco rozmarza, przeto owce nie powinny być dłużej przed południem na pastwisku nad dwie godzin; jeżeli dłużej zostają, to szkodzi owcom i usiewom. — Kiedy jest troche śniegu, niemożna puszczać owiec na usiewy, wtedy bowiem śnieg nogami zgrzebuja i niszcza rośliny; nie zdrowo także gdy wiele śniegu z roślinami razem polykają.

Nie należy podobnież usiewów spasać gdy wiosna się zbliża najdłużej do marca, kiedy mrozy trzymają. W dobrém gospodarstwie nic się nie rachuje na pastwisko na usiewach, bo to jest częstokroć bardzo zawodném. Potrzeba mieć tyle paszy w jesieni, żeby na całą zimę wystarczyła, bez spasanania usiewów.

§. 68.

Gdy w jesieni owce na wodną puchlinę słabe na usiewy zostaną wypędzone, to tak powiększa tę słabość, że w krótkce zdychają.

Troche słabe owce bywają od zielonego żyta słabsze, wszakże w krótkce przychodzą do siebie. Niektórzy zatem używają pastwisk na usiewach do wyprobowania swéj trzody, a to w celu pozbycia się owiec co niemogą być wyratowane. Lepiej wszakże swoję trzodę od zbytecznego jadła a razem od słabości uchronić.

§. 69.

Łąki także mają być ostrożnie spasane częścią dla zdrowia owiec częścią dla samych łąk. Nizkich miejsc w każdym czasie należy zupełnie unikać z przyczyn wyżej przytoczonych. Wszakże nawet i wyższe miejsca w jesieni wtenczas tylko mogą być spasane, kiedy są tak suche, że owce nie grzęzną, inaczej szkodzić będą owcom i łąkom.

Łąki mułem naniesione nigdy nie mogą być pastwiskiem, bo to jest bardzo szkodliwe owcom i wiele słabości sprowadza. Bardzo także jest szkodliwe owce paść na łąkach, gdzie woda stała, chociażby mułem nie były naniesione.

Na wiosnę w okolicach północnych łąki przeznaczone do zbioru siana nie mogą być pastwiskiem, co wielce zbiór siana zmniejsza. Tylko łąki raz koszące się, mogą być bez straty pastwiskiem. Co jednakże niezaraz po rospuszczeniu śniegu następuje jako owcom szkodliwe.

W cieplejszym klimacie i gdzie suche wiatry nie wysuszają łąk ze szczerem wypasionych, te mogą być na wiosnę bez szkody pastwiskiem, byle nie na długo.

§. 70.

Na ścierni bez wyraźnego pozwolenia pana ani jedna owca paść się nie może, dopóki się zboże nie zwiezie i ściernie nie zgrabi.

§. 71.

Dobry owczarz rozdziela pastwisko podług dogodności miejscowych i niepozwala owcom od razu cały kawalek pastwiska zajmować. Potrzeba naprzód ułożyć gdzie rozmaite trzody owiec iść mają, żeby jedna drugiej nieprzeszkadzała. Suche wysokie miejsca, jak się wyżej mówiło, i stosownie do okoliczności miejsco-

wych, na czas słotny, a niskie na pogodę i czas suchy mają być zachowane; tym sposobem owczarz nigdy nie będzie w kłopotach

§. 72.

W nowszych czasach, we wszystkich dobrach, gdzie się znajdują owce czystej lub poprawnej rassy, zostały pozakładane sztuczne pastwiska, to jest obsiewane, które na żyznym gruncie dają bardzo pożywną paszę dla owiec. Na morgu Pruskim takiego pastwiska w urodzajnym roku wyżywić się może 8 — 10 sztuk owiec. W roku posuszonym 4 — 5ciu. Na gruncie piaszczystym, który nie jest dość wygnojony w roku urodzajnym na pastwisku zasianem można 3 — 4 sztuk owiec, w roku posuszonym 1  $\frac{1}{2}$  do 2 sztuk wyżywić.

Do zasiania takiego pastwiska używają następujących roślin: czerwonej koniczyny, Angielskiego Rajgrasu, *das Timotheigras*, Pastwisko świeżo zasiane jest dla owiec przyjemniejsze i pożywniejsze jak pastwisko stare, a tém bardziej jak pastwisko pierwotne.

Dla tego pod względem owczarni jest rzeczą korzystniejszą pastwiska pierwotne uprawiać i zamieniać na rolę a płodozmiennosc tak urządzić, żeby pastwisko obsiane nie było starém. Dłużej nad trzy lata roli obracać na pastwisko nie radzę.

Owce lubią szczególnie pastwisko niską trawę mającą; źle się utrzymują tam gdzie zasiane dla nich trawy za wysoko wyrosną a zatém staną się twardymi. Nie jest przeto korzystnym takie pastwiska za nadto oszczędzać, raczej lepiej je na krótki czas zostawić.

§. 73.

Dobrze jest i wielce owcom pomaga, kiedy w czasie upałów latem około południa w cieniu leżyc mogą. Albo kiedy pastwisko nie jest odległe, zapędza się

je do owczarni, gdzie 2 — 3 godzin spoczywają. Albo na pastwisku są w tym celu szopy zbudowane lub miejsca wysadzone drzewami, gdzie owce na południe zapędza się.

§. 74.

Gdy na zimę pasza powinna być dokładnie rozdzielona, tak ażeby każda trzoda owiec w należywym czasie otrzymała paszę dla siebie najwłaściwszą i w potrzebnej ilości, wypada z tąd potrzeba zrobienia planu w téj mierze w jesieni. Wprawny stary owczarz robi obrachunek paszy na pamięć, niewprawny robi to samo na piśmie za pomocą swego przełożonego.

§. 75.

Ażeby zrobić plan paszy, należy naprzód wiedzieć w jakim stosunku co do stopnia pożywności znajdują się pomiędzy sobą rozmaite gatunki paszy owcom dawanéj.

Do skutecznienia tego musi być wszystko brane na wagę (choć rzadko się zdarza żeby pasza gdzie była ważoną) albowiem ani wiązki ani fure nie są sobie równe. U jednego gospodarza kładą na furę 15 cetnarów siana, u drugiego jeszcze więcej a u trzeciego za ledwie 10 cetnarów na furę idzie. Toż samo rozumie się i o wiązkach słomy.

Dla tego dobrze jest jeden raz przeważyć kilkanaście fur, siana łącznego, koniczyny i wiązek słomy, dla dojścia wagi średniej w przecięciu. Albo w celu zrobienia wyrachowania na lat kilkanaście.

§. 76.

Równają się co do stopnia pożywności:

Siano z koniczyny dobre nieprzestale. funtów . 80  
 dtto. z łodygą twardą „ . 100



Dobre siano łączne . . . . .	funtów	100
Złe siano łączne . . . . .	„	125 do 200
Siano z szoczewicy . . . . .	„	125 — 200
Siano z bobu . . . . .	„	180 — 200
Plewa . . . . .	„	250 — 300
Dobra grochowianka i wyczanka	„	150 — 200
Jęczmionka bez koniczyny . . . . .	„	200 — 350
dtto. z koniczyną . . . . .	„	150 — 200
Zwyczajna słoma owsiana . . . . .	„	300 — 400
Słoma pszenna . . . . .	„	400 — 500
Słoma żytna . . . . .	„	400 — 600
Kartofle . . . . .	„	200
Brukiew i Szwedzka rzepa (Turnips)	„	200
Kapusta ogrodowa i buraki . . . . .	„	200 — 250
Rzepa albo Angielski Turnips . . . . .	„	250
Koniczyna zielona . . . . .	„	500
Nąc z kapusty i listki z rzepy . . . . .	„	250
Owies w ziarnie . . . . .	„	70
Jęczmień dtto. . . . .	„	60
Groch . . . . .	„	40
Nasienie wyki . . . . .	„	50
Żyto . . . . .	„	50 — 55
Pszenica . . . . .	„	40 — 45
Bób . . . . .	„	45 — 50
Hreczka . . . . .	„	60 — 65
Grys żytny . . . . .	„	100 — 110
dtto. pszenny . . . . .	„	90 — 100
Braha . . . . .	„	600 — 700
Słodziny . . . . .	„	125 — 200

Pożywność słomy zależy od tego co następuje :

- 1) Albo jest przerosła, albo niedorosła.
- 2) Pełna chwastów lub czysta.

- 3) Do jakiego stopnia dojrzałości doszła, co ważną jest w roślinach strączkowych.
- 4) Jak została zebrana.
- 5) Do jakiego stopnia wyschła?
- 6) Czy była suszona na otwartém powietrzu czy li też pod szopą.
- 7) Czy dobrze lub źle wymłócona.
- 8) Jak została przechowana.

§. 77.

Rachuje się na owcę dorosłą zwyczajnie siana funtów  $2\frac{1}{2}$  dziennie, albo innéj paszy temu, co do pożywności wyrównywającój.

Jeśli przeto chcemy prawdziwego siana dawać na sztukę dziennie funt jeden, to w miejscu półtora funta siana do owéj liczby niedostającego, dawać należy funtów 3 —  $6\frac{1}{2}$  Jęczmionki, albo ft. 3 —  $3\frac{3}{4}$  grochowiarki, albo ft. 4 —  $7\frac{1}{2}$  Owsianki, albo ft.  $3\frac{3}{4}$  kartofel, albo ft.  $3\frac{3}{4}$  Brukwi, albo ft.  $4\frac{3}{4}$  Turnipsu, albo ft.  $1\frac{1}{3}$  Owsa w ziarnie. Kiedy wiadomo z doświadczenia wiele waży fura siana, wiązka każdéj słomy i korzec każdego gatunku zboża, to można łatwo wyrachować wiele fur siana paszy, korcy zboża i. t. d. na jedną owcę potrzeba dziennie, miesięcznie i na całą zimę, a z tąd wiele cała owczarnia paszy potrzebuje. — W tym celu podaje się następujące prawidło.

Fura siana chłopska mała dwukonna w Litwie waży 6 — 8 cetnarów. Fura dwubydlna dworska jak u mnie się wozi, waży 10 cetnarów. Fura dworska czworobydlna waży 10 — 15 cetnarów.

Wiązka słomy żytnéj, zwykle na dworach przez młocków wiązana, waży w przecięciu funt. 15. Wiązka słomy pszennej funtów 10. Wiązka jęczmionki lub owsianki funtów 12 — 16. Rupa żyta lub pszenicy zło-

żona ze 20 snopów wydaje prawie 7 wiązek słomy. Kopa jęczmienna wydaje 18 — 20 wiązek słomy. Owies zwyczajnie nieco mniej.

Szefel kartofel waży 100 funtów. Żyta 86 funtów. Jęczmienia funtów 68 Owsa funtów 50 — 52. Grochu funtów 90 — 95.

§. 78.

Wziąć należy za prawidło że owce 8 miesięcy muszą być na zimowli, co wynosi dni 181. — Gdyby jedna owca tylko funt jeden siana dziennie zjadała, to potrzeba na 100 sztuk przez całą zimę cent. 164 (cetnar ma 110 funtów  $\frac{3}{8}$ ) albo około fur 16  $\frac{1}{4}$ , kiedy fura w przecięciu waży 10 cetnarów.

Jeżeli mamy dobrą grochowiankę i wyczankę, a owczarz wie wiele fur grochu i wyki zebrano, może łatwo wyrachować ilość téj paszy na 100 sztuk i przytém można wziąć za prawidło, że fura grochu lub wyki wydaje około 40 wiązek piętnastofuntowych paszy. A gdy grochowianka i wyczanka zawiera w sobie połowę téj pożywności co siano, a z fury grochu około połowę tego słomy paszystej otrzymuje się, co fura siana waży to jest oko 5 cetnarów, przeto owczarz może przyjąć za prawidło, że ze 4ch fur zebranego grochu i wyki tyle prawie paszy otrzyma co z fury siana. Gdyby przeto na 100 sztuk owiec przypadło fur 3  $\frac{1}{2}$  grochu albo wyki, to wyniesie tyle, jak gdyby na jedną sztukę owiec przypadło pół funta siana. Przeto jeszcze nie dostaje na jedną sztukę dziennie funt 1 siana, co się inną słomą zastępuje, albo roślinami okopowemi lub ziarnem. Podług wyżej podanego prawidła owczarz to wyrachować potrafi. Tutaj robi się ta uwaga, że długa słoma żytnia, kiedy jest bez chwastów i dobrze wymłócona, za nic albo bardzo mało

jako pasza się rachuje. I owce czystej rassy pewnie pogorszą się, kiedy głodem są przymuszone do jadła takiej słomy.

Jednakże słoma mięta żytnia i pszena zbliża się w dobroci do jęczmionki, a nawet jeśli jest dość paszysta, jęczmionce lub owsiance zupełnie wyrównywa. — Plewy i wszelkiego rodzaju odchody od młynka, kiedy się zboże czyści, można kłaść na równi z miernym sianem.

Sieczką owce karmić niemam za rzecz korzystną, bo rżnięcie jej wiele pracy i pieniędzy kosztuje i po większej części to nie przynosi pożytku, kiedy owce czystej rassy lub poprawnej tym sposobem przymuszam by wiele słomy zjadały. Tylko wtenczas jest pożytecznie dawać sieczkę owcom, kiedy się karmią kartoflami lub rzepą i to z temi mieszać sieczkę drobno krajaną, zwłaszcza, kiedy niemamy dostatecznej ilości grochówki lub innej letniej paszy; bo jakeśmy wyżej powiedzieli, potrzeba przy tej soczystej paszy dawać owcom w należytej ilości suchą.

W Lifflandyi rachujemy 200 dni zimowli, a obok tego dajemy wzgląd na to, że siano tu zebrane w ogólności jest gorsze jak w Prusiech i Saxonii; że słoma po większej części jest suszona ogniem, a przeto nie strawną i mniej pożywną bywa. Wreszcie kiedyś to nastąpi, że suszenie zboża na suszarniach ograniczy się tylko do pory słotnej, ale wtedy suszona słoma będzie mniej szkodliwą od surowej, co od deszczu ucierpiała.

Dobra słoma ma wielką wartość jak pasza.

§. 79.

W tych wyrachowaniach trzeba mieć wzgląd na to że siano, osobliwie z koniczyny, znacznie przez czas

na wadze traci i bardzo się zlega; i dla tego w zimie nie tylko zdaje się go ubywać, ale nawet mniej jest rzeczywiście.

Wiązka siana zaraz po zbiorze zrobiona mniej waży jak wiązka pozornie, téj saméj wielkości w marcu na owczarni związana, przy użyciu téj saméj siły.

Ale także fura siana, złożona na owczarni w miesiącu marcu mniej zaważy jak ważyła w czasie zbioru. Ta strata wagi w sianie koniczyny może 20 procentu, w sianie łączném 10 procentu stanowić. Jeżeli przeto siano koniczyny ważyło w czasie zbioru 10 cetnarów, to w zimie będzie ważyć toż samo siano 8 cetnarów. Gdy część koniczyny ma twarde łodygi, niezdatne na pokarm, przeto w wyrachowaniu kładzie się na równi z sianém łączném.

§. 80.

I na jagnięta potrzeba nieco paszy rachować i tém więcéj im wcześniéj są zrodzone; a nawet zwykło się im ziarno tylko albo siano dawać, bo słomy jeść nie mogą. I maciory muszą tém wcześniéj dobrą, mléko powiększającą paszę otrzymywać, im wcześniéj są puszczone do barana.

Kiedy na Boże narodzenie rodzą się jagnięta, nie wiele jeśli na jedną maciorę kotną rachuje się pół cetnara siana więcéj, albo natomiast stósowną ilość ziarna na jagnięta.

§. 81.

Niedaje się równéj ilości paszy każdéj partyi owiec, lecz maciory i roczniaki lepszą paszę otrzymują, jak skopy. Skopy mogą być karmione dobrą słomą, osobliwie jeśli ta po większéj części składa się ze słomy dobrze zebranéj grochowéj i wyczanéj nie przejrzałéj; i mogą się zupełnie obejść bez siana, ale

zawsze jest rzeczą pożyteczną, żeby dostawały nieco siana, tym bowiem sposobem nie tylko więcej ale lepszej wełny otrzymamy. Maciorom szczególnież zakładamy dobrą, mléko powiększającą paszę, kiedy w krótcie następuje czas obkotu, albo mając małe jagnięta.

Roczniki potrzebują także paszy pożywnéj kiedy podrosną, dla utrzymania dobréj i mocnéj wełny toż samo rozumie się o baranach, ażeby były silne i dosyć otyłe.

§. 82.

Ziarno i to mielone daje się jako pasza maciorom starym, mało zębów mającym; a młodým jagniętom moczony groch lub wyka i t. p. Albo baranom bywa owies przed stanowieniem i w czasie parzenia owiec dawany. Albo w czasie niskich cen zbożem owce karmimy, z przyczyny utrzymywania więk­szej owczarni nad możność jéj wyżywienia surową paszą i roślinami okopowemi przez nas zbieranemi.

§. 83.

Zbierając paszę niech owczarz ma staranie o dobrém jéj zachowaniu tudzież każdy gatunek paszy niech będzie tam złożony, gdzie mu w zimie najpotrzebniejszy; to jest dla każdego oddziału owiec pasza przeznaczona składa się na owczarni w jego bliskości, ażeby w każdym razie można mieć paszę pod ręką.

Gdy siana z koniczyny nie można do tego stopnia wysuszyć co siano łączne, inaczej by listki opadły, przeto w czasie jéj składania owczarz ma się starać, by nie była udeptywana, ale raczej w miarę potrzeby nad całą owczarnią rozłożona. W ostatnim przypadku jest rzeczą potrzebną, by po pewnym czasie była znowu gdzie indziej przeniesiona. Tym sposobem od zepsucia się ochroni. Tyle ile codziennie spaść mo-

zna, wzrusza się koniczyny i przetrząsa przyczem odrzuca się na stronę nadpsutą by uniknąć pyłu i tego wszystkiego, co może być owcom szkodliwe.

Ażeby zaś najlepsze listki siana, a osobliwie listki koniczyny nie przepadały, w czasie zrzucania siana, rozściela się płótno, na ziemi na które się rzuca koniczyna a z niego listki zbierają.

§. 84.

Liść w lecie dobrze wysuszony jest pożywną paszą owcom; w tym celu w lipcu kazałem młode latorośle 2 — 4 lat mające obcinać, wiązać w pęki małe i to suszyć. Po kilkunastu dniach te pęki obracają się, by jednostajnie wszędzie wyschły. Potem wiązki drzewne zostały na owczarnią złożone, a zimową porą roczniakom i maciorom w jasłach, jako pasza zakładane. Niemożna naznaczyć pewnej miary wiele takich latorośli owcom dawać należy.

Kiedy pełne jasła będą, to tyle stanowi jak gdyby była trzecia część siana. Trzy do czterech fur latorośli obfitych w listki, mających trzy lata, nie dłuższych nad cztery stopy, (kiedy pomiędzy niemi nie znajduje się nadpsute drzewo,) wyrównywa furze średniego siana.

§. 85.

Jasła także niech będą tak urządzone, ażeby najlepsza część paszy, w czasie jej zakładania, i kiedy owce jedzą, w gnój nie padała. Między wszystkimi mi znajomymi jasłami, najlepsze są Rochsburskie przemnie tu zaprowadzone. Łączą w sobie wszystkie dogodności. Naprzód nic paszy nie przepada, ani ta wała wełnę. Każdy gatunek paszy, siano, mięta słoma, prosta słoma, ziarno i rośliny okopowe, w drabinkach albo pod niemi znajdujących się żłobkach zakładane

być mogą najrzęczniejsi; osobliwie kiedy są haczyki do ich rozszerzania lub zwięzania przyrządzone. Zakładanie paszy w takie jasła jest wygodne, i owce mogą ze szczerem ją wyjść bez uwagi owczarza.

To co zostaje w jaslach nie należy za każdym razem i bez wszelkiej różnicy w gnój wyrzucać. W ogólności niepodściela się więcej nad potrzebę utrzymania wełny w czystości a owiec w dobrém zdrowiu. Jeżeli się skarmia wiele słomy, to w jaslach więcej się jój zostaje niż na podściół potrzeba; ta się związuje i albo oddaje do drugiej owczarni albo zachowuje na później. Jest rzeczą pożyteczną słomę przeznaczoną nad podściół pod konie, bydło, świnie, osobliwie jeśli jest paszysta, dawać pierwój do przejedzenia owcom. Jeżeli siano zostanie w jaslach, owczarz powinien szukać przyczyny tego; bo ta może być następna; albo w ogólności nie jest dla owiec dobre, albo popsuło się w czasie suszenia lub leżąc nad owczarnią rzadko owce zostawiają siano dla tego, że są nasycone. Owczarz w należytych czasie powinien myśleć o lepszej paszy, jak tylko spostrzeże, że owce siana jeść niechęcą, ażeby tym sposobem głodu niecierpiały. Czasem siano z koniecziny było za staro koszone i ma za twarde łodygi przez co maciory i roczniaki jeść go niechęcą, spuszczać się na lepszą paszę. Toż samo ma miejsce z dobrą zreszto paszą grochową i wyką. Te łodygi wszakże bywają zjadane od skopów, owczarz zatem przenosi je do owczarni, gdzie stoją skopy.

§. 87.

Zwyczajnie zimową porą daje się owcom pasza trzy razy na dzień, nie zaszkodzi wszakże jeśli cztery razy będzie dawana, tym lepiej bowiem jedzą im mniejsze porcy na raz otrzymują. Na krótkich dniach



zakłada się pierwsza pasza jak najranięj a ostatnia jak najpóźnięj, żeby owce na długich nocach nie cierpiały głodu. Na noc zakładają się pełne jasła żytnięj albo innięj słomy, owce bowiem przez długą noc będą zmuszone głodem co jest najlepszego z tēj słomy wybrać, a inaczej wiele jēj zostawiają, spodzięwając się w krótce drugiego dania.

Każdą razą zakładając paszę starannie odrzucać należy co jest popsutego. Nawet cokolwiek stęchła pasza jest kotnym maciorom osobliwie szkodliwą, bo łatwo jagnięta zrzucają lub te dostają sparaliżowania.

§. 88.

Im owce więcēj zimą piją wody, tēm lepięj suchą paszę trawią i tēm więcēj zyskuje wlna na dobroci i długości. Owce tēm więcēj piją kiedy w każdym czasie mają wodę w owczarni, nie tak bowiem jest zimną jak w rzece lub stawie i wtenczas podług upodobania piją pomiędzy jednēm daniem a drugiem.

§. 89.

Daje się także owcom pożywniejsze pojło n. p. z makuch olejnych, brahę i pojło z mąki.

Kiedy n. p. zboże jest drogie a makuchy olejne tanie, i niemamy dosyć roślin okopowych i siana, to korzystnēm się staje dawanie jako paszę makuch olejnych.

W tym celu dobrze utłuczone makuchy olejne moczą się w naczyniu z wodą, a gdy tak kilka dni postoją, miesza się woda mocno i wlewa się ztąd do innego żłobu do napawania służącego. W niektórych owczarniach naczynie z makuchami olejnymi wodą napełnione stoi ciągle w owczarni, czego ja nie chwalebę, bo owce tracą chęć do jadła, kiedy to pojło długo stoi

na gnoju gorącym, a nawet czasem owca może się tam utopić.

Tego pojła zawiele nie należy dawać czystej rassy owcom, bo zład wełna nabywa tłustości, którą kupcy gania. Dawane z umiarkowaniem pomaga wełnie.

Rozwiedziona braha jest dobrą paszą dla owiec i pomaga do utrzymania ich w dobrém zdrowiu, ale ciężka wełna tak się wala i tłustości nabiera tyle, że trudna się staje do wymycia. Dawana w małej ilości owcom większą korzyść przynosi, jak gdyby woły były brahą karmione. Szczególnie wywierá swój wpływ na mléko, i jagnięta rosą szybko i będą bardzo mocne. Niepostrzegłem tego, jak niektórzy utrzymują, żeby od brahy zęby się psuły.

Pojło z mąki daje się z wielką ostrożnością, nie tak bowiem owce prędko do tego przyzwyczajają się i prędko im to obrzydnie. Z początku daje się im sól oddzielnie albo w tém pojle, zachowując osobliwą czystość, co jest w dawaniu każdej paszy do przestrzegania i źłób po kilkakrotnie na dzień ma być myty wmiarę potrzeby.

Do wszelkiej takiej paszy z pojła złożonej trzeba stopniami przechodzić, i tak z początku tak makuch olejnych jako też brahy w małej ilości dawać owcom należy, rozpuszczając ją nieco wodą.

§. 90.

W niektórych owczarniach nie tylko jagnięta ale i owce stare są w owczarni przez lato utrzymywane albo ciągle albo na przemian z pastwiskiem, co pod pewnymi względami wielki zysk zapewnia. Osobliwie bywa korzystnym, kiedy zboże jest bardzo drogie. Bo jeżeli koniczyna urodzi, na mniejszej przestrzeni gruntu taką samą ilość owiec utrzymać można co na past-

wisku, a więcój gnoju otrzymuje się. A z tąd więcój zboża zasiać się daje i grunt może się lepiej wygnoić, jak w gospodarstwie pastwiskowém. Co powiększoną robotę i potrzebne zaprzęgi dobrze oplaca.

§. 91.

Najwyczejniejszą paszą letnią jest koniczyna, tę w początkach z wielką przezornością dawać należy, a żeby wzdęcie nie miało miejsca.

Koniczną także jest rzeczą kosić koniczynę zieloną w niewielkiej ilości i nie w czasie upału.

Za główne prawidło w karmieniu owiec zieloną paszą poczytuje się zakładanie jej w niewielkiej ilości 4 lub 5 razy na dzień dla utrzymania chęci do jada.

Im świeższa jest zielona pasza tém chętniej owce jedzą i tém jest zdrowsza, ale kiedy się karmi koniczyną zwiędłą i nieco zagrzaną, to połowa jej w jasłach zostaje, owce mogą schudnąć a nawet chorować.

§. 92.

Oprócz koniczyny owce także bywają w owczarni karmione zieloną wyką i młodym owsem i w tym przypadku też same ostrożności jak z koniczyną zachować należy, ale to oboje nie jest tak dobre jak koniczyna różowa, i tylko za dodatkową paszę je uważać potrzeba, kiedy koniczyna nie urodzi, albo będzie twardą. Dobrze przeto w karmieniu owiec w owczarni obok koniczyny mieć wykę i owies, żeby nigdy na paszy nie brakło.

§. 93.

Albo trzymanie w owczarni jest stałe, to jest owce zupełnie się na pastwisko nie wypuszczają, albo zostają tu do żniwa, a potem idą na ściern, albo wtedy są w owczarni, kiedy za mało pastwiska.

Owce do takiej przemiany paszy łatwo się przyzwyczajają i to im sprzyja i podług mego zdania dobrze jest zrobić takie urządzenie, żeby w czasie upałów, kiedy pastwisko nieco jest wypalone, albo dla wielkiego gorąca, owcom zielona pasza w owczarni była dawana. Powiększona tym sposobem robota wynagradza się sowniejszym stanem owiec, piękniejszą wełną i większą ilością gnoju.

§. 94.

Owce jedząc paszę zieloną soczystą n. p. czerwoną koniczynę, niepotrzebują napawania, albo tylko małej ilości wody i ta daje się ostrożnie w pewnym czasie po jedzeniu, dla uniknienia wzdęcia. — Ja nie poję owiec, kiedy mają zieloną paszę, lub soczyste pastwisko, i przekonałem się od 20 lat że to jest dobre. Utrzymując na zielonej paszy więcej się podściela jak na suchej, bo gnój jest wilgotniejszy, z czego owce mogą chorować i wełna się psuje, ale za to jest więcej i dobrego gnoju.

§. 95.

Staranny owczarz wybiera łądygi stariej koniczyny przez owce w jasiach zostawione, przesusza je na okólniku przed owczarnią i zachowuje na zimę dla skopów.

§. 96.

Kto przez całe lato utrzymywać chce owce w owczarni, nie wypuszczając ich na wiosnę na pastwisko, ten niech się postara o większą ilość suchej paszy na zimowle, albowiem ta w starych Prusiech dopiero w pierwszej połowie Czerwca zaczyna się dawać, a przeto sucha pasza musi być około półtora miesiąca dłużej dawana, niż gdy owce idą na pastwisko.

Tudzież na dni słotne kiedy ciągle deszcz pada, należy mieć suchą paszę w zapasie, albowiem wilgotną koniczyną nie można owiec karmić, chcąc je przy zdrowiu utrzymać.

§. 97.

Zielonej paszy bardzo wiele potrzeba dla utrzymania owiec w owczarni, każdej bowiem dorosłej owcy daje się codziennie 8 — 10 funtów zielonej koniczyny; rachując że fura ma 1,000 funtów, to na sto sztuk potrzeba jednej fury koniczyny. A gdy morg Pruski 25,000 funtów koniczyny zielonej wydaje we dwóch koszeniach, przeto na morgu można blisko 100 sztuk owiec przez miesiąc utrzymać; rachując że letnie utrzymanie trwa cztery miesiące od czerwca do Października, to na 100 sztuk owiec potrzeba będzie 4 morgi koniczyny dobry zbiór mającej; ale gdy to się nie zdarza co roku, to w ogólności do całkowitego utrzymania owiec w owczarni rachować należy 5 — 6 morgów na każde 100 sztuk owiec. — A nawet nieco wyki w tym celu bywa posianej, żeby nigdy zielonej paszy nie zabrakło, a reszta zbywająca od potrzeby bywa suszona, na siano, co prawie zawsze ma miejsce na gruncie zdatnym pod koniczynę, kiedy na 100 sztuk owiec 5 morgów téj liczy się. Karmiąc przeto owce przez lato w owczarni 20 owiec z morga wyżywić można, czego się i na najlepszym obsianym pastwisku niedokaże. Gdy owce idą na ściern od połowy Sierpnia, żadnej albo mało paszy wymagają, w tym razie mniej daleko koniczyny zielonej potrzeba będzie.

Na dobrym przeto gruncie, zdatnym pod uprawę koniczyny, kto posiada owce ciężką wełnę mające a zatem mogącą się dobrze spieniężyć, najkorzystniejszym będzie po większej części utrzymanie owiec w owczar-

ni aż do żniwa. Albowiem tym sposobem większą liczbę owiec można wykarmić, jak w zwyczajnym gospodarstwie pastwiskowym.

§. 98.

Owce bardzo chętnie sól liżą, co w pewnych stosunkach wiele im pomaga. Tylko dawanie soli do zbyt ku i w czasie nie należytem jest rzeczą szkodliwą.

Sól powiększa chęć do jadła i picia, w lecie przeto kiedy posucha pastwisko wypali i pokarm nie jest dość soczysty, tudzież zimą, gdy stojąc na suchej paszy tracą chęć do jadła, pożytecznie jest sól dawać. Sól jako środek zapobiegający wodnej puchlinie może być używaną, ale niepowinna się dawać zupełnie w czasie słoty, bo wtedy bardziej do picia pobudza, przez co wewnątrzności jeszcze więcej osłabiają się. Kiedy pogoda nastanie po długo trwałym deszczu, daje się sól owcom w niewielkiej ilości i miesza się doń ziół gorzkich i innych ingrediencyi. Czego nauczę niżej, mówiąc o leczeniu rozmaitych słabości.

Maciorom co się wykociły daje się nieco soli od czasu do czasu, więcej bowiem pić będą wody, przez co się powiększa ilość mleka, i to staje się rzadszém co korzystny wpływ na jagnięta wywiéra. Sparaliżowanie jagniąt staje się mniej szkodliwém, jeśli nie zupełnie ustaje. Wełna także przez dawanie soli zyskuje na pozorze, która zawsze w maciorach po obkocie nieco się zmienia.

Na 12 dorosłych owiec dosyć jest dawać pół garca soli na raz, a rocznie dostają dwanaście razy. Dawać więcej jest zbytkiem. Za każdą razą miesza się do soli nieco szrutowanej maki.

Dają także owcom sól lodowatą do lizania, która bywa w sieci zawieszona, tak że owce mogąc lizać nie

mogą jej ugryść. Nie powinna być tak zawieszona, żeby owce w każdym czasie lizać mogły podług upodobania, ale niech wisi na bloku za pomocą którego może się zniżać lub podnosić w miarę potrzeby.

§ 99.

Wszystkie owce dla tego dzielą się na pewne trzody, ażeby każdej z nich jak w §. 28 i 29 powiedziano, można było wybrać najstósowniejsze pastwisko i paszę odpowiedną. Tak maciorom i jagniętom wybiera się najlepsze pastwisko i najbliższe owczarni, bo te oboje szczególniejszego pielęgnowania, bacznój uwagi i najlepszego pokarmu potrzebują. Dla téj przyczyny tym trzodom najlepsza pasza w owczarni wybiera się i daje.

Wszakże i barany potrzebują dobrego pastwiska i dobrej paszy, a skopy tém więcej i lepszej wełny wydadzą, im lepszą paszę otrzymują i w dostatecznej ilości, to jest im lepiej w ogólności będą karmione; wtenczas także są dobrym towarem mięsnym. Jednakże skopy najłatwiej znoszą odległe pastwisko i nikczemne; tudzież na słomie i podlejszym sianie poprzestają.

W pewnych stosunkach mogą i skopy przy dobrej paszy i dobrém ich pielęgnowaniu, tak wysoki zysk czysty zapewnić jak maciory.

§. 100.

Dobry owczarz stara się jak największą ilość jagniąt zdrowych pięknych i silnych, z trzody sobie powierzonej wyhodować, a to albo w celu powiększenia liczby owiec, albo w celu spieniężenia sztuk starych, bez zmniejszenia swój owczarni. Właściciel także każdej stara się o polepszenie swych owiec, co się osiągnie używaniem do stanowienia doskonałych baranów,

a ztąd otrzymaniem znacznej liczby pięknych jagniąt w celu zbrakowania najgorszych owiec.

§. 101.

By otrzymać zdrowe i silne jagnięta, przede-wszystkiém trzeba mieć zdrowe maciory, jak zaś przyjsć do tego, wyżej się mówiło.

Tutaj tylko dodajemy że maciorom kotnym i wykoconym niemożna dawać stęchłego siana albo słomy, tudzież od rdzy zarażonej grochówki, wyki i bobu. To bowiem często jest przyczyną zrzucania jagniąt, sparaliżowania, glistów i Solitera.

§. 102.

Odkryto że jagnięta tém będą zdrowsze i silniejsze im wcześniej puszczają się barany do macior, to także zapobiega jałowieniu macior.

Puszczając barany do macior w Sierpniu, te tém chętniej parzą się, że są silne przez pożywny pokarm jaki na ścierni znajdują, który nie może być innym zastąpiony, a przeto tém mają większy popęd płciowy i tém łatwiej się zapładniają.

Ściernisko daje dla tego pokarm posilny i obudza do tego stopnia popęd płciowy, że spożywanie obfitych w pokarm ziarn jest połączone z jedzeniem zielonej paszy, bujnie wyrosłej pomiędzy zbożem i niczém we wzroście nie przytlumionój.

Jeżeli maciora od pierwszego stanowienia nie została zapłodnioną, ma czas powtórzenia tego poraz drugi, im wcześniej barany do stanowienia są użyte. Ale gdy stanowienie odbywa się późno w jesieni, to wielka liczba macior która przez lato napróżno się parzyła, zupełnie barana nie przyjmie, a przytém te maciory co od razu się niezapłodnią zostaną jałowemi. Albowiem barany zimą nie zostają ciągle z maciorami,



inaczéj jagnięta zapóźnie by się rodziły w Maju i Czerwcu, co jak wyżej mówiono nie jest korzystném.

Macióra zapłodniona pierwszych dni Sierpnia ma ciągle silny zdrowy pokarm, jak tylko owczarz zachowuje wyżej podane prawidła i korzysta z okoliczności. Rozwijające się młode jagnię znajduje w żołądku matki bardzo pożywny pokarm, rodzi się przeto silne czego częste doświadczenie naucza.

§. 103.

Wczesne puszczanie baranów ma i ten pożytek, że jagnięta się rodzą w owczarni nie na pastwisku: przeto większego można przyłożyć starania w czasie obkotu i owczarz pasąc owce niema potrzeby noszenia się z jagniętami na pastwisku urodzonymi, przez co wiele ginie bez należytej pilności. Czasem zerwie się burza i ślota, czego niemożna było pędząc na pastwisko przewidzieć; jeżeli w czasie téj sloty urodzi się jagnię, prawie jest niepodobiestwem schronić go od zmarznięcia.

§. 104.

Sucha pasza zdaje się pożyteczniejsza maciorom i jagniętom ssącym, niż trawa zielona na pastwisku w czasie wiosny w wielkiej ilości spożyta, od której tak owce stare jako też młode biegunki dostają, co jagnięta osłabia i wzrost tamuje.

W owczarni także można wybrać najstósowniejszy pokarm tak dla macior jako też dla jagnięt.

§. 105.

W prawdzie więcéj paszy potrzeba na zimowłę, kiedy jagnięta rodzą się w Grudniu i Styczniu, albowiem nie tylko maciory od początku zimy i dalej więkšej ilości pokarmu potrzebują, ale nadto w krótcie i jagnięta siano jedzą. Ta jednak przewyższka paszy od wczesnego obkotu pochodząca wynagradza się

większą ilością wełny otrzymanej z nowonarodzonych jagniąt, która tak od czystej rassy owiec jakoteż półpoprawnej też samą ma wartość co wełna z owiec starych, a przytém jest i ta korzyść że jagnięta albo razem ze starymi owcami albo w krótkce potém strzygą się. Co pod względem wszów owczych jest równie dobrém. Tudzież i tę ma korzyść że druga wełna na przyszły rok, tak jak starych owiec jest dorosłą, dójdzie do należytej długości i końce jęj nie mają najmniejszego podobieństwa z wełną jagnięcą, wełna jagnięca w takim przypadku sprzedaje się razem z wełną starych owiec i razem może być transportowaną.

§. 106.

Jeszcze o jednej korzyści wczesnego obkotu winieniem tu wspomnieć, to jest, że wczesne jagnięta nie podlegają słabości sparaliżowania, czego sam doświadczyłem.

§. 107.

Chcąc puścić wczesnie barany do macior latem, na wiele rzeczy mieć wzgląd potrzeba.

Naprzód owce nie przyjmą barana do parzenia się w pierwszych dniach Sierpnia, jeżeli nie wyszły z zimowli w dobrém cieple, albo w miesiącach Czerwcu i Lipcu głodem były morzone.

Powtóre trzeba obliczyć ilość paszy zebranej na zimowlę, czy wystarczy do wyżywienia dobrego macior kotnych i wczesnych jagniąt. Należy na maciory wczesnie się kocące o połowę więcj paszy rachować, jak gdyby się w Kwietniu kocily. A nadto potrzeba się starać o paszę pożywną, jeżeli mieć chcemy silne jagnięta.

Potém niezapominać tego, że owce które się późno wykocily nieprzyjmą od razu baranów wczesniej

do nich przypuszczonych jak za zwyczaj, kiedy jagnięta niedawno się odłączyły. Stopniami przeto należy maciory do tego przyzwyczajać. To się stać może najwięcej co roku o jeden miesiąc wcześniej. A przytém należy jagnięta jak najwcześniej odłączyć a maciorom dać dobry pokarm przed puszczeniem baranów i w czasie parzenia się.

Kiedy podług tego już raz zaprowadzi się wczesny obkot, to zupełnie od tego zwyczaju w jednym roku odstąpić nie można; a z tąd wypada potrzeba starania się wszelkiemi sposobami o wystarczającą ilość paszy.

I oto starać się powinniśmy, by nowonarodzone jagnięta nie zmarły w czasie wielkiego zimna, dla czego w téj mierze w należytych czasie w owczarni robią się stósowne przyrządzenia. Szczególniej niech przeciąg powietrza nie pada na jagnięta. Kto chce mieć wczesne jagnięta, powinien naprzód o ciepłą owczarnię, wolną od przeciągów powietrza, szczególniej o dobrą ściel postarać się. Tylko tam gdzie owczarz jest niepilny, a potrzebne przyrządzenia nie są uskutecznione, jagnięta marznąć mogą. Niedbali owczarze zwalają całą przyczynę zdychania jagniąt na zimno, chociaż ich lenistwo jest tego powodem.

§. 108.

Gdy posiadacz owczarni zupełnie niechce wcześniej puszczać baranów, albo zapas żywności na to niepozwała, to konieczną jest, by owczarz wypędzając na wiosnę maciory na pastwisko, brał z sobą worek zrobiony w celu chowania nowonarodzonych jagniąt, dla uchronienia od zmarznięcia. Nie źle także w dniach zimnych lub w obawie burzy brać z sobą do worka wełnianą lub bajową płachtę, by zmarznięciu jagniąt tém bardziej zapobiedz. Że tak obwiniete jagnięta

potrzeba także od zaduszenia się chronić; rozumie się samo przez się. — Jeżeli się spodziewamy obkotu wielu macior razem na pastwisku, to potrzeba jeszcze innej jakiej osoby oprócz owczarza i w tym razie żona owczarza kilkukrotnie na pastwisko wychodzi i zabiera nowonarodzone jagnięta, za którymi maciory w ślad biegną.

Dla macior na wykoceniu będących przeznacza się pastwisko najbliższe owczarni, takie maciory naprzód nie mogą iść daleko, powtórę blisko będzie nosić jagnięta, potrzebie bez zrobienia uszczerbku w paszy raz lub dwa razy na dzień można będzie zapędzać je do owczarni.

W takich okolicznościach dobrze jest dawać paszę w owczarni, by owce krótszy czas na pastwisku zostawały, a zatem zielona trawa mniej szkodzić mogła.

Wypędzając maciory na pastwisko, owczarz wybiera bliskie wykocenia i w owczarni je zostawia. To się najlepiej uskutecznia przede drzwiami, w czasie wypędzania na pastwisko.

#### §. 109.

Maciory kotne najpilniej strzegą się od wszelkiego uszkodzenia, szczególnie w czasie zakładania paszy, aby przy wpędzaniu i wypędzaniu z owczarni, we drzwiach się nie cisnęły i nie uderzały o odźwierek lub jasła. Drzwi przeto nie mają być wąskie, a w czasie wychodu owczarz staje w tym miejscu, gdzieby mogło być jakie uszkodzenie. Tudzież macior kotnych nienależy do ruchu pobudzać i nie straszyć. Wchodzący do owczarni niech ostrożnym w tej mierze będzie. Najmocniej przestrzegać tego by maciory od psów nie były przestraszane. Tudzież w owczarni nikt szczać

niewpowinien, bo cisnąć się owce do uryny mogą uleść uszkodzeniu.

§. 110.

Znaki bliskiego obkotu są te: części płciowe nabrzmiwają, płynie z tąd materya kleista, tudzież wymie nabrzmiwiera i łatwo mléko wydaje.

§. 111.

Kiedy się zbliża czas obkotu, co wyrachować się daje wiedząc kiedy zostały puszczone barany, tudzież przekonawszy się z doświadczenia że maciora nosi jagnie 20 do 21 tygodni. — Potrzeba przeto wcześniej przygotować klatki, w które maciora z jagnięciem się wkłada.

§. 112.

Głównem zatrudnieniem owczarza w czasie obkotu jest baczne przestrzeganie tego, żeby żadna zamiana maciór i jagniąt nie nastąpiła, to jest, aby każda maciora karmiła swoje własne jagnie nie cudze. Rzadko bowiem to bywa, że maciora cudze jagnie przyjmie i lubi. Wszelkie starania i trudy w tym celu poniesione są częstokroć próżne i zdarza się czasem że cudze jagnie pod maciorę podsadzone ginie.

§. 113.

Rzadko rodząca maciora potrzebuje pomocy owczarza, wszakże jest rzeczą konieczną by owczarz ostrożnie w nocy z latarnią pomiędzy maciory chodził i patrzył czy się co nie urodziło, lub w krótkce nie urodzi. Dobry owczarz kładnie się spać pomiędzy maciorami, a jeśli jest do swój trzody przywiązany, to się często budzi i słucha czy owca rodząca nie jęczy i nie żąda jego pomocy.

Nienależy się obawiać pomieszania trzody przez wędrówki nocne owczarza, owce go znając łatwo się do tego przyzwyczajają.

Zwykle owce rodzące kryją się w kącie owczarni a inne przed niemi ustępują. Rzadko owca w pośród hurmy rodzi.

§. 114.

Tylko w gwałtownej potrzebie pomaga się owcy rodzącej, co się robi z największą ostrożnością by maciorze lub jagnięciu nie zaszkodzić. Rzadko jagnię w żywocie matki leży w złym kierunku, gdy to niema miejsca nie potrzeba pomocy owczarza. I lubo pierwiastki mają poród ciężki, wszelako, jeśli tylko są silne, mogą się obejść bez pomocy owczarza.

Kiedy głowa i przednie nogi jagnięcia długo w macicy zostają, owczarz macza dwa pierwsze palce ręki w oleju lnianym i wkłada je z lekka pomiędzy głowę jagnięcia a macicę, to sprawia nie wielkie jej rozciągnięcie się i ułatwia poród przez odwilżenie macicy i zrobienie jej śliską, która przez długi poród i nastąpione ztąd gorąco zaschła. Jednakże, jak się mówiło, robi się to z wielką ostrożnością, bez używania siły do rozciągnięcia pochwy macicznej, lub do wyciągnięcia jagnięcia.

Gdy jagnię nie leży w należytem kierunku, to pomoc w tej mierze wielkiej zręczności owczarza wymaga, czego bez widzenia nauczyć się nie można.

§. 115.

Owczarz ma pilnować by jagnię nowonarodzone było przez maciorę dobrze oblizane, co pierwiastki nie chętnie zachowują, to wszakże ma złą stronę; bo imatka przez oblizanie jagnięcia nabywa doń większego przywiązania, i oblizane jagnię nie tak ziębnie. Kiedy

żółta materya nowonarodzone jagnie powlekająca raz wyschnie i zamieni się jakby w powłokę, to zostaje bardzo długo, przez co jagnięta niedobrze wyglądają i niezupełnie są zdrowe.

§. 116.

Pierwsze mléko nie zdają się ale raczej być powinno przez jagnię wyssane, co sprawia przeczyszczenie żołądka i do zdrowia wielce pomaga.

§. 117.

Welna na wymionach znajdujaca się, szczególniej u pierwiastek, starannie się obrywa, by nie przeszkadzała jagnięciu do ssania i nie była razem z mlékkiem polykana. Połknięta welna zbija się w kłębek w żołądku, co sprawia zupełne zatwardzenie. — Oberwaną welnę różnemi czasy owczarz zbiera, i podczas strzyży panu oddaje.

§. 118.

Owca tak długo z jagnięciem w klatce zostaje, dopóki jagnie samo ssać nie zacznie, i maciora doń się nie przywiąże. U pierwiastek to trwa bardzo długo; a gdy pokarm nie jest posilny i nie działa na powiększenie mléka, to czasem maciory starsze przez lat kilka jagniąt nie przyjmują i ssać nie pozwalają.

Wypada przeto w stósunku macior kotnych zrobić liczbę potrzebną klatek i w tym celu owczarz o należytej ilości małych drabinek starać się obowiązany i te wcześniej ma przygotować. Dopóki maciora stoi w klatce dopóty owczarz codziennie sześć razy podsadza jagnie do ssania, osobliwie bardzo rano i bardzo późno. Gdyby jagnie było za słabe i samo ssać niemogło, wsadza się mu pypka od wymienia i mléko wyciska, co się tak długo powtarza aż jagnie bez pomocy ssać zacznie.

§. 119.

Z klatek małych przenoszą się maciory do większych, gdzie się po dziesięć sztuk razem mieści, znacząc maciorę, i jagnie tym samym znakiem lubryką zrobionym, dla łatwiejszego ich poznania i przekonania się czy maciora daje się ssać jagnięciu. Dopóki to nie jest pewnem, ma być owczarz wielce baczny i starać się by jagnie pragnienia nie cierpiało i wyssało mléko w miarę potrzeby.

Wygodniej jest dla owczarza kiedy jagnięta jednoroczne wszystkie w przeciągu 6 do 7 tygodni rodzą się, niżeli gdy obkot trwa kilka miesięcy. Wypada zatem czas do puszczania baranów wybrać taki, w którym spodziewamy się, że prawie wszystkie owce przyjmą barana i z dobrym skutkiem. Podług moich doświadczeń i spostrzeżeń, czas najlepszy do tego bywa we dni kilkanaście po wypędzeniu owiec na ściern. Czynny owczarz nie dba o to, czy barany dłużej jak 7 tygodni pomiędzy maciorami zostawały, byleby jak najmniej było macior jałowych; chociażby te daleko później miały jagnięta.

§. 120.

Jagnięta mające kilkanaście tygodni wieku, zaczynają jeść siano, najlepsze w téj mierze siano miękkie i w pogodę zebrane. Jeżeli siano maciorom zakładane nie jest takiéj natury, aby jagnięta z niego mogły wybrać dla siebie najstósowniejsze, to potrzeba o siano dlań z kąd innad starać się i oddzielnie im zakładać by maciory niezjadaly.

Radzę nawet, kiedy dobrego siana dla jagniąt nie ma, dawać im ziarno, najlepszym w tym celu jest groch, którego się tyle w zimnej czystej wodzie namoczy, wiele nazajutrz spaść można, co się uskutecznia



w naczyniu. Można także, osobliwie nieco podrosłe jagnięta, karmić owsem, jęczmieniem srotowanym i odmiękczoną w wodzie wyką.

Odkryłem że surowe cięko siekane kartofle są pokarmem bardzo zdrowym dla jagniąt i że te z największą chciwością bywają zjadane.

§. 121.

Ażeby maciory jagniętom siana niezjadały, to albo się im zakłada wtedy, kiedy matki zostały na dwór wypuszczone, w celu założenia paszy w owczarni, co trwa nie długo; albo li też mają przegródkę oddzielnie dla siebie w owczarni zrobioną, za pomocą hurtów, gdzie szczeble są tak gęsto umieszczone, że maciory przejść nie mogą a jagnięta pomiędzy temi się przeciskają. Jagnięta podług upodobania wchodzą do owej przegrody i paszę założoną w jasiach lub żłobach (kiedy się im zechce) jedzą.

Przekonałem się, że lepiej jagnięta mające 2 — 3 tygodni przez znaczniejszą część dnia tak odłączać, by do macior nieszły podług upodobania; w dzień raz, najwięcej dwa razy puszczając do ssania, na pół godziny, nieco pierwój przed zadaniem paszy. Która nim się założy, jagnięta bywają znowu od macior odłączone i dostają swoje siano.

§. 122.

We trzy lub cztery miesiące po urodzeniu odłączają się jagnięta zupełnie, co się odbywa stopniami, to jest z początku starsze potem młodsze odłączając, tak dalece żeby na kilkanaście dni przed zupełnym odłączeniem, jeść się nauczyły. Wiele się przeto zyskuje kiedy jagnięta w owczarni zostają a maciory idą na pastwisko.

Jagnięta w owczarni dostają dobrego miękkiego siana, a nawet ziarna i koniczyny zielonej gdy ta podrosła. Przez co stają się silniejszymi, stopniami od matek odwykają i te mają więcej czasu do pasienia się na pastwisku, niedoznajac przeszkody od jagniąt. Welna także macior tym sposobem zyskuje na dobroci.

§. 123.

Gdy jagnięta zostaną odłączone, niech im na wodzie, osobliwie jeśli suchą paszę mają, nie zbywa. — Do czego stawia się w owczarni nizki żłób, który jak najczyściej się utrzymuje.

§. 124.

Nawet gdyby jagnięta chodziły na pastwisko n. p. na posianą koniczynę, trawę lub owsisko, przed wypuszczeniem na paszę, zakłada się im pokarm w owczarni, a to z téj przyczyny by głodem zamorzone nie jadły z chciwością trawy, co jest szkodliwem.

§. 125.

Jagniczkom i barankom ucinają się ogony częścią dla tego, że na ogonie zbiera się wiele brudu, częścią że rośnie najgorsza welna, małą wartość mająca. Sprawiedliwie niektórzy uważają że te soki które by były użyte do wydania welny na ogonie, zwróca swoje działanie do wydania innéj lepszej welny. W nowszych czasach zaczęto i skopóm ogony ucinać, tylko nieco dłużej, by skopa zdaleka rozpoznać można było.

§. 126.

Zwyczajnie wtenczas kiedy ogony się odcinają i baranki do płodu nieprzeznaczone kastrują się. Co się dzieje, gdy jagnięta mają 8 tygodni i nie jest zimno, kastrowania nauczyć się można z widzenia téj operacji.

Kastrowanie starszych baranków jest niebezpieczne i wymaga szczególnéj przezorności n. p. nie odby-

wa się w krótkce po jakiej słabości, kiedy baranki nie przyszły jeszcze do siebie ani się uskutecznią w czasie popędu płciowego; w ogólności baranki podlegające tej operacyi, niepowinny stać blisko macior, które mogą mieć chęć do parzenia się, żeby baranki nie były za nadto drażnione i nerwy nie wyteęzały się zbyt. Kto nie przezornie w tej mierze postępuje, to baranki dostają kurczu i odrętwialości, co nie jest do wyléczenia, a nawet w krótkce zdychają.

§. 127.

Nie małą to rzeczą, kiedy owczarz przykłada wszelkiego starania, by swoją trzodę w dobrém zdrowiu zachować i wykarmić wiele silnych jagniąt; wszystko takżełożyć powinien, co tylko jest w jego mocy, by przychówek ciągle się poprawiał. Owce coraz mają być poprawniejsze, bo i najczystszej rassy owce mogą ulepszeniu podlegać.

Dobry owczarz o to się stara, by miał piękną bezwad wełnę i w znacznej ilości. To zależy po większej części od rassy; ale także wiele od dobrego utrzymania.

Kupując owce do przychowku, lub wybierając w tym celu barany swego chowu, baczyć należy by miały piękną wełnę na wszystkich częściach ciała i w wielkiej obfitości.

Ale nie zawsze owce są bogate w wełnę, których runo zdaje się być gęstém w dotknięciu, jak przeciwnie te nie są ubogie, których runo rozpierzchle wygląda, albo zdaje się być ciętkiem w dotknięciu.

Wełna ściśniona z gromadkami krótkimi wydaje się być gęściejszą daleko, kiedy się runo bada na zwięźnięciu za pomocą czucia i uciśnienia ręką, niż z gromadkami długimi i wełną ciągłą. — A jednakże to

ostatnie może być rzeczywiście gęściejsze i więcej za-  
waży od pierwszego.

Pewniejszy znak zasada się na rozłożeniu wełny z jednej strony runa za pomocą obydwóch rąk i porównaniu pręgi uformowanej na skórze przez rozkład wełny, im pręga ta jest węższa, a tém samém im mniej widziemy skurę, tém wełna jest gęściejsza, im pręga szersza, tém wełna rzadsza bywa. W krótcie można się do tego wprawić i nabyć pewnego sądzenia od oka.

Równy i silny pokarm od najwcześniejszej młodości wielki wpływ wywiera na obfitość wełny i gdy owce ciągle się dobrze hodują, gęstość wełny w taki sposób staje się dziedziczną własnością rassy.

Do tego dodać należy potrzebę otrzymywania wczesnych jagniąt, w pierwszym roku strzygących się. — Z doświadczenia i postrzeżeń starych owczarzów wiadomo, że wczesne zimowe jagnięta, mają runo gęściejsze jak późne jesienne, tudzież że wczesne strzyżenie jagniąt wpływa na powiększenie ilości wełny. Im częściej wełna lub włosy strzygą się, tém będą gęściejsze, doświadczenie wszystkim znane, co się na młodych jagniętach sprawdza.

§. 128.

Każda nawet najpoprawniejsza owca ma kilka gatunków wełny. — Najcieńsza wełna jest po obydwóch bokach, blisko pacierza i na ziobrach. Drugi gatunek wełny znajduje się na grzbiecie, krzyżu, na przednich częściach uda i pod brzuchem. A trzeci gatunek mieści się na tylnych częściach ud zadnich, na podgarlu i głowie.

Gorsza owca posiada 4 a nawet 5 gatunków wełny; gdy wełna grzbietowa różni się od wełny na krzy-

żu i pod brzuchem znajdującą się a wełna na pacieszu różni się od wełny na bokach będącej.

Im mniej się od siebie różni wełna na wyrażonych tu miejscach, im cięższą jest w miejscach gdzie najgorsza rośnie, to jest im runo jest więcej wyrównane, czyli wszędzie jednostajne, tém więcej maciora lub baran ma wartości. Baran tak wyrównany nieocenioną ma wartość pochodząc od podobnie wyrównanych rodziców.

§. 129.

Nie tylko o to starać się należy, ażeby pojedyncze owce miały ile być może wełnę wszędzie równą, ale także by owce wszystkie w trzodzie były sobie równe co do wełny, taką bowiem jednostajną wełnę fabrykant najdrożej płaci, mogąc najdoskonalszy towar z niej wyrabiać.

Kiedy n. p. fabrykujący ciężkie sukno, musi z ciężką mnóstwo grubej wełny z jakiej owczarni razem zakupić; będzie przymuszony tę sprzedać, jako mu nieprzydatną. Albo fabrykant ciężkiego sukna kupuje wełnę dobrą krótkie gromadki mającą, w której znajduje się mnóstwo długiej czesać się mogącej. W każdym takim przypadku ma szkodę i nie może jej drogo płacić, gdy długa zupełnie nie jest dlań do użycia, a przeto musi być sprzedana albo wyrobiona na gorsze sukna.

Kupiec także handlujący wełną sortowaną, daleko chętniej wełnę wyrównaną kupi, bo handel ułatwia się tém bardziej im ma mniej gatunków wełny. To mu zapewnia większy zysk. Wypada z tąd że wyrównaną wełnę będzie mógł drożej zapłacić, jak nie jednostajną.

§. 130.

Z tego wynika ważność zatrudnienia około poprawy rassy owiec, tudzież jak wiele względów rozważać

potrzeba, chcąc podnieść owczarnie do takiego stopnia, żeby wełna miała pewną cenę. I co mieć należy na uwadze, by nie wpaść na fałszywą drogę postępowania. Kiedy n. p. w poprawie owiec tylko na jedną własność, ciężkość wełny względ się daje, o innych okolicznościach zapominając; łatwo z tąd wyniknąć może, że otrzymamy wełnę nieposzukiwaną i małej wartości. —

§. 131.

Chcąc owczarnię na niskim stopniu poprawy stojącą wysoko podnieść to jest maciory krajowe baranami czystej rasy poprawić, albo mając zamiar owce czystej rasy jeszcze więcej ulepszyć, to potrzeba w samym początku postanowić nieodmiennie, jaki gatunek wełny mieć pragniemy. By do tego od chwili zaprowadzenia owczarni zastosować się w wyborze owiec do chowu przeznaczonych. Ten cel trzeba zawsze mieć na uwadze, nie chwiać się ani wybierać rozmaite owce bez przeczności, jeżeli chcemy ciągle posuwać się a nie cofać w poprawie rasy i pragniemy mieć owce jednostajne.

§. 132.

Jeżeli używamy cudzych baranów do poprawy owiec krajowych lub Metysów, (\*) nie trzeba jednego roku z téj, drugiego z drugiej brać owczarni, raz barana rasy Negretti, drugi raz Elektorálnej, to długo wełnistego, to z krótką wełną a gęstą. Ale raczej należy wybierać ile można barany jednostajne. Chcąc wadę swych owiec poprawić baranem innego gatunku,

---

(\*) Metysami są owce nieco poprawione, ale jeszcze na niskim stopniu poprawy stojące.

postępuje się z wielką przezornością. Żebyśmy nie wprowadzili do swój trzody gorszej jeszcze wady, co wielu się przytrafiło.

§. 133.

Nigdy nienależy barana swego chowu, choćby też najpiękniejszego, z metysów pochodzącego, używać do stanowienia swoich macior, bo wyradzanie się i pogorszenie rassy nie zawodnie nastąpi. Częstokroć baran z metysów jest tak dobry i wyrównany co do wełny, jak baran czystej rassy, ale jagnięta po nim wyradzają się w babkę. Czasem jagnięta pierwsze są piękne, ale wnuki rodzą się gorsze od prababki. Dostrzeżono że trzecie pokolenie zupełnie się wyradza.

Tak naprzykład po pięknym baranie należącym do lepszej rassy Negrettów, miałem pięknego syna, urodzonego z najpiękniejszej matki Elektoralnej, który zdawał się zupełnie być rassy Elektoralnej. Tego barana stanowiłem z pięknymi maciorami Elektoralnymi i urodził mi się syn doskonały, który należał do rassy Elektoralnej, ale przytém posiadał gęstość wełny Negrettów. Byłem rad z wynalazku takiego skarbu. Ale oto potomstwo całe tego barana coraz więcej zbliżało się do Negrettów.

Co się tu stało z rassą Elektoralną i Negrettów to samo staje się z rassą Hiszpańską. Z owcami krajowymi i z Metysami; i pomiędzy temi rodzą się nieraz a najczęściej w trzecim pokoleniu wyrodki. Niektórzy mniemają że już daleko w poprawie rassy zaszedli, tymczasem, co za dziw, rodzi się mnóstwo jagniąt nie lepszych od macior, które dały początek trzodzie.

§. 134.

Im stalszy charakter wełny jedno z indywiduów posiada, tęp jagnięta więcej są doń podobne. Gdy-

byśmy n. p. poprawiali trzodę owiec krajowych, które w swoim gatunku charakter stały posiadają, to pierwsze pokolenie zaledwie połowę własności ojca mieć będzie, kiedy ten ma stały charakter, przeciwnie bardzo mało, kiedy jego charakter mniej zawiera stałych własności od macior. — Gdy baran szlachetny tylko połowę swoich przymiotów najagnie przenosi, to w jego potomstwie zaledwie ślad poprawy da się widzieć, i częstokroć na miejscach najlepszych znajdziemy ciężką wełnę z grubą pomieszaną, co na zawsze u takich bękartów pozostaje.

Jeżeli zaś jagniczki od tych bękartów pochodzące łączą się z baranami czystej rassy, to otrzymamy jagnięta więcej doń zbliżone i tém więcej im są poprawniejsze, i ze stalszym charakterem. Jeżeli ciągle używać będziemy baranów szlachetnych ze stałemi własnościami do stanowienia tych bękartów, to poprawa pójdzie spiesznym krokiem i tém prędszym im jednostajniejsze barany były wybierane. Niemożna wytłómaczyć dla czego w trzecim pokoleniu, kiedy maciory mało stałego charakteru posiadają, najwięcej rodzi się wyrodków podobnych do babek. Czwarte zaś pokolenie tém więcej zdaje się być poprawniejsze kiedy tylko barany szlachetne były używane. Ten przedmiot potrzebuje jeszcze bliższego badania.

Pożyteczna jest z owczarni jednej i tej samej szlachetnej, gdzie wiemy z pewnością że o stałe własności starają się i postępują z przeczornością, nabywać baranów, i wtenczas wybierać lepszą owczarnię, kiedy się przekonamy, że istotnie jest stalszego charakteru i wyborniejsza rzeczywiście od poprzedniej ma taką wełnę, jaką w naszej owczarni mieć chcemy.



§. 125.

Staleni nazywamy te owce, kiedy ich przodki tak z linii macierzystej, jako też ojczystej aż do osmego członka, były zupełnie czystej rassy, które także w ich potomstwie, tak co do charakteru wełny jako też ich własności jednostajnie zachowywały się i raczej poprawiały niż pogarszały. Zupełnie stałe gniazdo nie wydaje żadnych braków. Takie gniazda, które by w ich rodzaju co do potomstwa były jednostajne, są bardzo rzadkie, bo dotąd, osobliwie w nowszych czasach, szlachetne gniazda bardzo pomiędzy sobą krzyżowano, to jest często Negretti z Elektoralnemi, albo długo-wełniste z krótko-wełnistemi parzono. Musiemy, a nawet możemy po większej części na tém przestać, kiedy wiemy że jakie gniazdo w ogólności czyste jest stałe i nierodzi wyrodków. Naturalnie taki baran którego przodkowie posiadali wyborną wełnę i on sam ją posiada, ma wysoką wartość i najzdatniejszy jest do dalszego rozplodu, gdy stałość jego własności jest tém pewniejsza.

Dla tego od wielu lat znane są w méj owczarni te familije, które tak w swoim potomstwie, jako też jego rodzaju, nietylko w głównych rzeczach są sobie równe, lecz u których polepszenie wełny i jej wyrównanie jest na jagniętach widoczne. Z takiej familii wybieram dla siebie barany do chowu. Ale gdy krzyżowanie tych familii ma miejsce, i one są do siebie własnościami podobne, a po części są sobie równe, z czasem stają się coraz więcej jednostajniejsze, im ściślejsze pokrewieństwo pomiędzy niemi zajdzie.

Gdy do chowu wybieram najpiękniejsze barany pochodzące od najdoskonalszych macior, to postęp tych familii do celu zamierzonego w ich runach musi

być widoczny i pomimo tego nabywają stałych własności, gdy polepszenie zasadza się na krzyżowaniu owiec pokrewnych, nie różnych rass.

§. 136.

Parzenie owiec powinowatych nie jest szkodliwem i obawa utraty siły w budowie ciała jest bez zasady. Ci owczarze najdalej zaszli którzy w swęj rassie owiec najlepsze zwierzęta do przyplódku wybierali i swą rasę samą przez się poprawiali. Naturalnie to może mieć miejsce wtedy, kiedy nasza rassa już choć w części te własności posiada, jakie sobie zamierzamy, choćby tylko na niektórych indywiduach. Owiec przeto krajowych niemożna samych przez się poprawić i przyprowadzić do tego, by miały wełnę hiszpańską, choćbyśmy kilka wieków nad tém pracowali, bo nieposiadają ani jednego włosa, coby się mógł nazywać ciękim, w porównaniu do wełny Hiszpańskiej. Ale rassa owiec zupełnie czysta może być sama przez się wysoko w poprawie posunięta.

§. 137.

Chcąc poprawić rasę owiec samą przez się trzeba znać każdą owcę odznaczającą się wełną, i wiedzieć do jakiej rodziny należy. Co się skutecznia przez numerowanie macior czystej rassy.

Najlepiej to się odbywa za pomocą korbów w brzegach uszu wycinanych, które biorą się za liczby i które w miarę swego położenia, różne liczby oznaczają. Tak n. p. jeden karb w dolnym brzegu ucha znaczy jeden, takiż w górnej stronie znaczy trzy. Podobny karb w drugiem uchu z dołu może znaczyć dziesięć w górze oznacza 30. Tym sposobem wszelką liczbę za pomocą tych korbów wyrazić można. Liczba 100

wyraża się albo dziurką w uchu wybitą, albo karbem u wierzchołka ucha wyciętym.

§. 138.

Ja nieznaczę liczbami biegącemi ale każde jagnię otrzymuje ten sam znak co matka zaraz po urodzeniu, przez co owce do jednej familii należące też same numera posiadają. Niektóre członki familii odróżniają się albo wiekiem albo mają znak dodatkowy, co w regestrach notuje się.

§. 139.

Małe tabliczki na których liczby wypalają się albo wycinają, na szyi zawieszane są nic nie warte, bo się gubią, po zgubieniu bywają mieniane i sznurek co je przywiązuje wpaja się w wełnę. Wprawny owczarz po karbach zdaleka może liczbę poznać, co w tabliczkach jest niepodobieństwem.

§. 140.

Niektórzy do znaczenia podawali projekt punktowania wewnątrz uszów i wynaleźli narzędzie za pomocą którego liczby od razu są wypunktowane, przy czém tak oznaczone liczby nacierają się albo drobno utłuczonym prochem, cynobrem lub farbą niebieską, podobną tego jak chcemy mieć je koloru czarnego, czerwonego lub niebieskiego.

Ten sposób znaczenia jest dobry do nadania pewnej cechy owczarni, do odróżnienia owiec kupionych lub wybranych, żeby nie były zamieniane do chwili ich wydania. Ale do numerowania tego narzędzia nie używam, bo nowonarodzone jagnięta nie mogą być za raz znaczone, a wyszukiwanie pojedyncze zwierząt bywa utrudnione, gdy każdej owcy trzeba w ucho zaglądać, wewnątrz ucha wymywać, nim się znak znajdzie

tudzież wiele sztuk niepożytecznie łapać. Przymtem to narzędzie nie wyraźnie liczby znaczy.

§. 141.

Numerowanie nie tylko jest dobre i konieczne wtedy kiedy z pewnym planem w poprawie owiec postępujemy. — Ale przymtem jest pożyteczną a nawet konieczną rzeczą, by przynajmniej lepsze maciory poprawnej owczarni były numerowane, dla tego żeby znać lepsze owce, które pewien stały charakter co do ich własności posiadają, ażeby je do chowu przed innymi zatrzymać i z najlepszymi baranami odstanowić, jeżeli chcemy przyjść do dobrego gniazda.

§. 142.

Dla wybrania do każdego gatunku macior stósownych baranów, i żeby tych nie osłabiać kilkakrotnem stanowieniem jednej i téj saméj maciory zaprowadzono tak nazwane stanowienie z ręki.

Odbywa się to następującym sposobem. Z macior znajdujących się wybieramy pewną liczbę n. p. 30 do 50 sztuk przed czasem parzenia i tych robi się rejestr.

Podczas parzenia się puszcza się dodnia pomiędzy trzodę macior probnik, to jest baran, którego części płciowe zakrywają się fartuchem by nie mógł stanowić, i uważa się która maciora ma popęd płciowy, co się poznaje przez zbliżenie się do próbnika. Taką maciorę owczarz z trzody oddziela i wsadza do klatki mogącej pomieścić barana i maciorę. Potem ogląda się numer owcy, szuka w rejestrze barana dlań przeznaczonego, i tego wpuszcza się do klatki gdzie maciora się znajduje. Gdy baran raz porządnie maciorę odstanowił, wypuszcza się maciorę do trzody już odstanowionej i zapisuje w rejestrze dzień w którym została odstanowiona. Zostawiwszy maciorę odstanowioną po-

między jeszcze nieodstanowionemi, to próbnik będzie za niemi biegać.

Dobrze jest przeto odstanowione maciory małym znaczkiem na czole zrobionym za pomocą dziegciu lub pokostu odróżniać, żeby je z daleka poznać można było.

Ale gdy nie wszystkie maciory od razu się zapładniają, wpuszcza się przeto pomiędzy maciory odstanowione od czasu do czasu probnika. Ponieważ maciory zapłodnione nawet jeszcze przez kilkanaście dni zachowują popęd płciowy, żeby się przeto w téj mierze nie łudzić, przeznaczają się do powtórnego stanowienia te, które po ośmiu dniach od pierwszego parzenia się okazują popęd płciowy. O czém z rejestru przekonać się można.

Gdyby jednego ranka znalazło się kilka owiec przeznaczonych jednemu i temu samemu baranowi, jedna się tylko stanowi, inne na drugi dzień zachowują. — Wszakże nic nie zaszkodzi w pewnych razach, baranowi co stanowił z rana, wieczorem nową dać maciorę; dowiedziono bowiem że silny baran cztery maciory może zapłodnić na dzień.

§. 143.

Kiedy po 8miu lub 10ciu tygodniach wszystkie maciory odstanowią się, puszcza się jeden lub dwa najdoskonalszych baranów po między tę trzodę, ażeby mała liczba macior, co barana nieprzyjęła, mogła być zapłodniona.

§. 144.

Wszakże stanowienie z ręki wymaga wielkiej przeczności i uwagi, na czém jeśli zbywa to lepiej zaniechać. Albowiem przez lekkomyślne postępowanie albo będzie mnóstwo macior jałowych, albo odstanowionych z baranami co dlań nie były przeznaczone. To

ostatnie jest tém szkodliwsze, im więcej na własności urodzonych jagniąt uważamy, i z nich o ojcu sądziemy. Powszechnie uważają się owczarze, co z ręki maciory stanowią, że w tym sposobie wiele macior bywa jałowych.

§. 145.

Ani przez stanowienie z ręki daje się z pewnością to osiągnąć co sobie zamierzamy. Nie utworzy się wcale średnia rasa, kiedy dwa zupełnie pomiędzy sobą różne indywidua parzą się. A bardzo łatwo podług mego przekonania, nawet główny cel wyrównania trzody bywa chybiony, kiedy nie obierze się dobrej w téj mierze drogi.

Gdybyśmy n.p. Maciorę mającą krótszą wełnę niż sobie zamierzamy, tudzież mniej ciężką i prawie bez karbów, chcieli odstanowić z baranem, posiadającym bardzo ciężką wełnę i zbytecznie pokarbowaną, i gdybyśmy przytém z takiego parzenia indywiduów, mieli na celu otrzymanie jagnięcia, coby tylko dobre przymioty rodziców w sobie zawierało; a wady przez wpływ wzajemny na dobre własności zamieniły się. — To byśmy się powiększłej części w tym przypadku na naszych zamiarach zawiedli, i nie tak prędko przyszli do pewnej stałej rassy owiec.

Równie chybiemy celu łącząc rassę Negretti z Elektoralną, by otrzymać średnią rassę, któraby obfitość piérwszej z ciężkością i delikatnością wełny drugiej rassy mogła w sobie zamykać.

Tym sposobem będziemy hodować jagnięta które albo całkowicie posiadać będą wady swych rodziców, albo jedna część ciała będzie miała stalszy charakter

od drugiej, czyli panowała nad drugą albo na jedném miejscu będzie znajdować się welny kilka gatunków.

Takim i tym podobnym sposobem łącząc bardzo różne pomiędzy sobą indywidua, wieczne krzyżowanie się i wyradzanie miejsce mieć będzie i nigdy do pewnego stałego gniazda owiec nie przyjdziemy.

§. 146.

Stanowienie z ręki tę główną korzyść przyniesie, że poznamy jak barany odradzają się w swém potomstwie i tym sposobem wyprobowanemu doskonałemu baranowi więćj macior do stanowienia przeznaczyć można. Mam n. p. barana, po którym wiadomo z doświadczenia, że dobre jagnięta się rodzą, to mogę z nim 100 macior odstanowić jeżeli jest silny i dobrze w czasie parzenia się będzie karmiony. Do czego wprawdzie trzech miesięcy czasu potrzeba. Zaczawszy wszakże stanowienie w Czerwcu to do Sgo. Michała stanowienie może być ukończone.

§. 147.

Gdy jednakże stanowienie z ręki nadzwyczajnie wiele starania i uwagi wymaga, przeto tam się tylko wykonać może, gdzie te starania mogą być przyłożone, i gdzie jest oddzielny człowiek, który z największą skrupulatnością wszystko codziennie do rejestru zaciąga co się tylko stanie. Bez tego, baranowi jakiemu może być inna maciora dana do stanowienia nie ta co była przeznaczona i tym sposobem nie jeden wielki błąd popełni się, mogący najgorsze skutki za sobą pociągnąć. Właściciel owczarni i Inspektor w ten sposób uludzony może wziąć dobrego barana za złego i nawzajem zatrzymać do chowu i wysoko oceniać tego, co nie zasługuje na pochwałę. Z tąd wynika wsteczne

cofanie się owczarni, i niemożność naprawienia tego w latach kilkunastu co się raz popsuło.

§. 148.

Jeżeli przeto niemożemy mieć dość starania potrzebnego do stanowienia macior z ręki, lepiej barany puścić wolno pomiędzy trzodę, zachowując pewną przezorność w ich wyborze. Wybiérają się zazwyczaj barany najjednostajniejsze i ile być może z podobnej blisko spokrewnionej familii, mając wzgląd przytém na ich przymioty najdoskonalsze i żeby nie miały wad dziedzicznych. Osobliwie niech są wolne od wady postrzeżonej na wielu maciorach, którą chcemy z naszej owczarni usunąć, — Dobrze jest barana młodego mianego od nas za doskonałego, wypróbować na kilkunastu maciorach jakie mieć będzie potomstwo.

§. 149.

Im mniej mamy baranów z doskonałemi przymiotami, tém więcej starajmy się ich używać kiedy chcemy przyjść do pewnego wyrównania wełny w naszej owczarni.

W tym celu dzielą się maciory na pewne klasy; dobre barany puszczają się najwcześniej w Lipcu albo na początku Sierpnia pomiędzy pierwszą klasę, gdzie zostają przez dwa miesiące karmione codziennie owsem. Potém odłącza się je na dni 14 albo trzy tygodnie od macior, karmi się ciągle owsem i puszcza się do drugiej klasy owiec, nieustając w dobrém karmieniu. — Postrzegłszy że baran jaki zanadto się wycięczył, stawia się go na kilkanaście dni oddzielnie, by wypoczął i nowych sił nabrał; rozumie się, że ciągle obfity, silny pokarm otrzymywać będzie.

Jeżeli się obawiamy żeby w pierwszej trzodzie nie było macior jałowych po 6ciu lub 8miu tygodniach



zostawiania z niemi baranów, to można innego pięknego barana wielce podobnego do poprzedzających, pojedynczo puścić pomiędzy hurmę macior w celu zapobieżenia ich jałowieniu. Tym sposobem niewprowadzi się do trzody żadnej znacznej nierówności.

§. 150.

Chcąc używać rozmaitych baranów, by zniszczyć w potomstwie wady pomiędzy maciorami się znajdujące, rozdziela się maciory na kilka trzód stósownie do własności wełny i do każdej hurmy przeznacza się oddzielnego barana dlań najstósowniejszego. To się łatwo uskutecznia, gdy owce są przez lato w owczarni utrzymywane. Na pastwisku potrzeba mieć wielu owczarzów, co koszt powiększa.

Od kilkunastu lat z najlepszym skutkiem obchodziłem się w téj mierze następującym sposobem. Trzodę macior przed puszczeniem baranów, podług planu przed strzyżą ułożonego, rozdzielam na rozmaite hurmy, do każdej hurmy puszczam barana dlań przeznaczonego i każda z tych hurm oddzielnie się pasie. Jeżeli mam dwa barany zupełnie do siebie podobne i z jednej familii, te razem do jednej hurmy puszczam, jak najwięcej wyrównanej, najstósowniej dla nich i tym sposobem przyszedłem do trzody merynosów jednostajną wełnę mających.

§. 151.

Jako w poprawieniu metysów i merynosów na to baczyć należy, by starając się o wydoskonalenie jednych dobrych własności, o innych nie zapominać, tak mam to za ważną rzecz i pewną, wtenczas o ciężkość najwyższą wełny dobijać się, kiedy inne żądane przymioty pierwej zostaną osiągnięte i wady wykorzenione.

§. 152

Mam np. zamiar utworzyć gałąź owiec, któraby miała wełnę Elektoralną z gromadkami płasko ukształconemi, jak najmocniej wyrownaną, to wybiorę przed innemi do chowu owce, które ten charakter wełny posiadają, z resztą są wolne od wady. Przytém będę miał wzgląd na ciękość wełny i wyrównanie run, tudzież by od rodziców pochodziły w tym gatunku celujących. Ale nigdy ciękości wełny nie będę przenośił nad inne dobre przymioty. Gdy baczni owczarze dostrzegli że barana przednia część ciała a maciory tylna przechodzi w sukcesyi na jagnie, przeto w wyborze barana nie należy wyrównania runa nad inne dobre własności przenośić, ani w tém za daleko się posuwać. Ma np. baran przód piękny, na grzbiecie, szyi, pacierzu posiada cięką wełnę, gromadki wełny na przednich częściach ciała i z boków są dobrze ukształcone, to choćby na udach i koło ogona miał gorszą wełnę, zawsze go jednak do chowu początkowej poprawy owiec wybiorę, i puszcę do macior celujących tylną częścią ciała.

§. 153.

Gdy obok tego i ciękości wełny z oka nie spuszczaamy, to w krótce w owczarni czystą rasę owiec posiadającą znajdują się barany młode, które obok innych pożądaných przymiotów mają mniej lub więcej wełnę cięką na wszystkich częściach ciała. I gdy takie do chowu wybiorą się, to nie za długo odkryjemy znaczne postępy we względzie ciękości wełny i wyrównania runa. W wyborze baranów dają wzgląd także na przodkowanie ich matek i babek co do wyrównania wełny, bo z tąd tém pewniej na ich potomstwo rachować mogą. Albowiem najstalsza część ciała przechodzi co

do swych własności w dziedzictwie więcej jak mniej stałe.

§. 154.

Chcąc w owczarni czystą rasę owiec mającej prędzej do zamierzonego dojść celu; to powinniśmy z innej owczarni, która pochodzi z gniazda spokrewnionego z naszą, i gdzie do tegoż samego celu z znajomością rzeczy i przezornością od dawna dążono, jednego lub więcej baranów nabyć, które posiadają w wyższym stopniu od naszych ciężkość wełny i inne dobre własności; jednakże należy przezornie w tém postępować i owczarnię z której barany kupują się znać najdokładniej.

§. 155.

W poprawie także metysów nie należy z początku li o ciężkość wełny starać się, lecz w wyborze baranów czystej rasy więcej na inne dobre przymioty względu dawać. (\*)

§. 156.

W przypadku stanowienia macior z ręki, albo w potrzebie przeznaczania barana dla każdej hurmy macior, a ztąd konieczności pasienia tych oddzielnie potrzebny jest rejestr. Schemat, tego rejestru jak u mnie zaprowadzony tu podaję.

---

(\*) Więcej o poprawie rasy owiec znajduje się w mojem dziełku *Thierverendlungskunde*. Nauka poprawy zwierząt r. 1832 w Królewcu u braci Bornträger.

Z baranem Hektorem urodzonym z Ernsty Nro. 55. Barana, są następujące maciory na dniu 1. Sierpnia 1825 odstanowione.

### Własności macior.

Numer	Wiek	Klasa	Rozmaite postrzeżenia	Jagnięta urodzone		Uwagi nad Jagnię
				Barany	Ja- gnięzki	
2	5	2 Elekt.	Piękna silna owca, na miejscach najcięższych ma wełnę, która na wełnomierze Dollonda trzyma 6 1/2 stopni. Ma wielkie płaskie gromadki i jest bardzo wyrównana.			
6	6	1 Elekt.	Na miejscach najcięższych ma wełnę 6 Stopni. Dollonda trzymającą i nadzwyczajnie jest delikatną, runo jest tak wyrównane, że wełna na udach ma tylko 8 stopni ciężkości, przytém gromadki wełny są płaskie.			
19	8	1 Elekt.	Ma osobliwie delikatną wełnę i czystą, przytém tak ciężką i wyrównaną jak poprzedzająca.			
319	7	Super Electa	Na większej części runa ma wełnę trzymającą tylko pięć stopni, a na udach stopni 6 1/2. Runo przytém jest gęste i ważyło podczas ostatniej strzyży funt 2 1/2. Czystość i miękkość posiada w wysokim stopniu.			

Własności i rodzaj jagnięcia urodzonego z każdej maciory w swoim czasie i na swoim miejscu bywają zapisane. Kiedy się zapiszą maciory z jednym baranem odstanowione, następuje zapisanie macior z drugim baranem odstanowionych tymże samym sposobem.

Równie mogą być opisane przymioty baranów i waga run z ostatniej strzyży przyłączona.

Dobrze jest opisywać jagnięta rozmaitego wieku jak najdokładniej, bo to stopniami do tego doprowadzi że z jagnięcia wnosić można będzie co się stanie gdy dójdzie do zupełnego wykształcenia.

§. 157.

Trzodę macior Merynosów można na pięć klasz podzielić, to jest:

1) *Superelecta*. Do téj należą owce, które na większej części ciała mają wełnę tak ciężką, że pojedynczy włos 5 — 5  $\frac{1}{2}$  dziesięciotysięcznych części cala Angielskiego w sobie zawiera, przytém wełna ma być jasna, miękka i delikatna, ale nie zbyt mocno pokarbowana i silna. Gromadki wełny niemogą być za małe i ostro zakończone, im więcej są płaskie, tém owca ma wyższą wartość. Runo musi być wyrównane jak najmocniej i dosyć ważne.

2) *Piérwsza Elekta*. Tu się mieszczą owce co na większej części ciała mają wełnę 6 — 7 dziesięciotysięcznych części cala Ang. zawierającą. — Przytém wszystkie przymioty poprzedzającej klasy posiadają. —

3) *Druga Elekta*. Wełna téj klasy owiec na większej części ciała trzyma w sobie 6  $\frac{1}{2}$  7, 8 dziesięciotysięcznych cala Ang. z resztą posiada własności wyżej wspomniane.

4) *Piérwsza Prima*. Wełna téj klasy ma powyższej miary 8 — 8  $\frac{1}{2}$  w przecięciu. — Runo jest wyrównane, gromadki wełny płaskie.

5) *Druga prima*. Tu się mieszczą owce co wełna ich ma 8  $\frac{1}{2}$  — 9 10000 powyższej miary. Wszakże do téj klasy należą i owce takie, co włos ich pojedynczy ma mniej jak  $\frac{8}{10000}$  C. Ang. ale która jest więcej pokarbowana, niż sobie życzymy.

Owce czystej i poprawnej rasy na niższym stopniu poprawy stojące, dzielą się na inne klasy to jest:

1) Prima. Tu należą owce umieszczone wyżej pod pierwszą i drugą primą.

2) Secunda. W tej klasie włos pojedynczy zawiera  $\frac{2}{10000}$  Cal. Ang. w przecięciu. Runo jest mniej wyrównane. Gromadki wadę posiadają.

3) Tertia. Włos zamyka w sobie  $10\frac{1}{2}$  — 12 10000 Cal. Ang. Runo jeszcze mniej wyrównane, gromadki wełny nieregularnie ukształcone.

4) Kwarta. Włos ma  $\frac{1}{10000}$  Cal. Ang. Przytém runo niewyrównane i wady mające. Czasem owce tej klasy na jednym i tém samym miejscu posiadają dwójaki gatunek wełny.

§. 158.

Stopień ciężkości dochodzi się za pomocą narzędzi umyślnie do tego wynalezionych, najdoskonalsze odkryto w Anglii. To narzędzie podaje miarę wiele włos pojedynczy wełny zawiera w przecięciu dziesięciotyśiącznych części cala Angielskiego. Wprawny owczarz najmniejszą różnicę w ciężkości golém okiem odkryje, i albo żadnego narzędzia nie potrzebuje, albo tylko dla wprawy oczów i dla większej pewności sądu.

Użycie takiego narzędzia wymaga wielkiej wprawy i dokładności, kiedy mamy mierzyć z pewnością i bez błędu.

Sądziemy także o ciężkości wełny z małych zakrzywień albo korbów, jakie ciężka wełna, osobliwie Elekoralna posiada i mierzymy stopień ciężkości wełny podług liczby korbów w calu Pruskim zawartych.

Super Elekta ma wełnę zawierającą na calu Pruskim korbów 31 — 35.

Liczba karbów  
w calu Pruskim.

Piérwsza Elekta ma podobnieź	28 — 30	karbów na powyższej przestrzeni.
Druga Elekta ma	25 — 27	karbów
Piérwsza Prima ma	22 — 24	karbów
Druga Prima ma	19 — 21	dtto
Sekunda ma	16 — 18	dtto
Tertia ma	12 — 15	dtto
Kwarta ma	10 — 12	dtto

Wynalezione są także narzędzia do policzenia Karbów zawartych w pewnej próbie welny na przestrzeni cala, bez ich liczenia. Ale za pomocą bystrego wzroku można także dobrze te karby policzyć, przyłożywszy miarę albo zatknąwszy cyrkiel na cal lub połowę cala przestrzeni, przykładając się doń włos welny, którym za końce się trzyma, a pomiędzy temi znajdujące się karby liczą.

§. 159.

Rozmaite klasy welny w rejestrach stanowienia albo rodowodzie możemy za pomocą liter oznaczać, którym się dodaje znak + więcej lub mniej. —

n. p. Super Elekta oznacza się a +

Piérwsza Elekta	dtto.	a
Druga Elekta	dtto.	a —
Piérwsza Prima	dtto.	b
Druga Prima	dtto.	b —
Piérwsza Sekunda	dtto.	C.
Druga Sekunda	dtto.	C —
Tertia	» dtto.	d
Kwarta	» dtto.	e

§. 160.

Wyborna wełna źle się u nas sprzedaje, i wiele traci na wartości, kiedy jest niemyta albo źle wymyta; zyskuje zaś na wartości, kiedy pokazuje się kupcowi czysta i nie zepsuta. Owczarz przeto tak o to starać się obowiązany by wełna na owcach się niezwalala, jako też żeby była jak najlepiej wymyta. — Mycie owiec odbywa się rozmaitym sposobem, miejscowe okoliczności podadzą stósowne prawidło jak i gdzie owce myć należy. W myciu owiec na następujące okoliczności zważać potrzeba.

1) Żeby wełna była dobrze wymyta ale nie zbyt pozbawiona tłuściości.

2) Żeby nie nabrała obcego koloru. —

3) Żeby niebyła twardą i pstrą.

4) Żeby niebyła poplątaną.

5) Żeby po wymyciu nie była znowu powalaną.

6) Żeby w strzyżeniu nie była porwaną, ale runa były całkowite.

Ręcznych czynności przy myciu owiec można się nauczyć z widzenia ale nie z opisu samego, i to zależy od okoliczności miejscowych i od wody. — Potrzeba do tego czystej miękkiej wody, tak głębokiej by owce w pływaniu nogami do dna nie dostawały.

Dno wody nie powinno być szlamiste, gliniaste, inaczej ludzie myjący owce nogami wodę mącą i wełnę walają. Gruby zwir, piasek lub tęga spojna glina są w tej mierze najlepszymi.

Gdzie niema biegającej rzeki lub stawu, powyższe własności posiadającego, musi być umyślny zakład do mycia owiec zrobiony, to zależy od miejscowych okoliczności, i nim przystąpiemy do wybudowania lepiej gdzie indziej taki zakład obejrzyć.



Coraz się więcej stwierdza że woda małych rzek nie jest zdatna do mycia wełny, albowiem, i brudu nie unosi z sobą i wełna od niej staje się twardą i pstrą, tak dalece, że zdaje się być grubszą jak jest rzeczywiście. Niektóre wody rzeczne nadają wełnie kolor szary lub szaro niebieskawy.

Czasem stojąca woda jest dobra do mycia i wełna w niej wymyta staje się osobliwie miękką i cięką. Dostrzeżono także że woda stojąca w której się ciągle owce myją, coraz staje się w téj mierze lepszą.

Przed wymyciem owce zamaczają się przepędnieniem przez wodę bez wyciskania wełny rękami. Dawniej dniem przed wymyciem właściwem maczano owce, ale do drugiego dnia wyschły i wełna przez to stawała się ostrą, twardą i pstrą, lepiej przeto zamaczać je na godzin kilka przed myciem właściwem, tak żeby nie wyschła.

W myciu właściwem nie gniecie się wełna palcami, bo by się powikłała i straciła dobry pozór, ale na płask ręką wyciska się. Wiatr i pył w Wschodnich Prusiech panujący wymaga tego wyciskania wełny.

Jedna i taż sama owca przez wiele rąk przejść musi, nim zostanie dobrze wymyta, w tym celu albo stawia się wielu ludzi obok siebie, albo mycie kilkukrotnie się odbywa.

§. 161.

Po skończonem myciu pilnuje się najstaranniej by owce nie były na pył i brud narażone, owczarnia przeto powinna być należycie podesłana.

Po trzech lub czterech dniach kiedy wełna doskonale wyschnie i pot w nią wsiąknie, strzyże się owce.

§. 162.

Gdy owce, osobliwie szlachetne tylko dla wełny trzymamy, przeto wełna musi być głównym przedmiotem naszej uwagi i nie tylko starać się powinniśmy o wydanie wełny dobrej i należyście wymytej, ale nadto winniśmy zwracać naszą pilność i uwagę na strzyżkę i pakowanie wełny, by otrzymać towar dobrą cenę mający i kupcowi się zalecający.

§. 163.

Przy strzyżeniu owczarz mieć oko powinien 1. aby owce płasko, gładko i nie zbyt krótko były strzyżone, nie zostawiając miejscami wełny. 2. Żeby owiec nie kaléczyć, bo tym sposobem nie tylko biédne zwierzęta wiele ciérpią, ale nadto wełna naganą ściąga, kiedy wiele kawałków skóry wyrwanéj w niéj się znajduje. 3. Ażeby runa ile to jest w naszej możności nie były rozrywane, bo to nie tylko zły pozór wełnie nadaje, ale nadto taka wełna niemoże się dobrze sortować; owczarz przeto zwraca swą uwagę na to, by owce strzygące się były należyście wiązane i nogami run nie psuły. 4. By wełna po strzyżeniu nie była znowu powalana, co się uskutecznia przez wybór miejsca; nie strzygą się przeto owce w miejscu brudném i błotném. — Jeżeli się strzyżenie odbywa w stodole, zapobiega się by pył z góry nie padał i słoma nie przylegała do wełny. Ekrementa od owiec strzygących się pochodzące, mają być starannie wynoszone i uprzątnane, do czego odstawia się jedna lub kilka osób, i runa ostrzyżone składają się w czystém miejscu.

W czasie pogody czystéj trawnik jest najlepszym miejscem do strzyżenia, tylko wcześniej chronić się należy przed zbliżającym się deszczem. — Strzyżka przeto niepowinna się daleko od owczarni odbywać i

należy wszystko tak urządzić by runa ostrzyżone były natychmiast wniesione pod dach; dobry jest do tego namiot. Życzę każdemu mającemu owce czystej rassy, wybudować sobie oddzielną salę dylowaną do strzyżenia ich, połączoną tak z owczarnią, że owce z tej mogą być do strzyżarni podawane.

§. 164.

Gdy dla fabrykanta i handlarza wena jednostajna jest najpożyteczniejszą, przeto wena mieszana, tém będzie miała niższą wartość im więcej pomiędzy wena dobrą znajdować się będzie nieprzydatnej do użycia. Pożyteczną przeto jest rzeczą dla właściciela owczarni w wielu przypadkach pokazywać kupcowi wena posortowaną.

Tylko niepotrzeba się wdawać w rozdieranie run dla posortowania ścisłego weny. Tym sposobem zrzadzilibyśmy sobie wielką szkodę; bo tak poszarpana wena wydaje się być gorszą niż jest rzeczywiście, i nie jeden ją kupiec zgani; przytém każdy fabrykant i handlarz weny inaczej ją sortuje. I zdarzyć się może, że właśnie dla kupca co do nas przybywa, będzie źle posortowaną, za co niemoże być nam obowiązany. Przytém takie sortowanie wymaga wielkiej bacności, a nawet jedna osoba nie może tego uskutecznić. A gdzież posiadacz owczarni może dostać pomocników rzeczy świadomych? Do tego dodać potrzeba tę uwagę, że można być doskonałym znawcą niemytej weny a nie znać się zupełnie na sortowaniu mytej.

§. 165.

Dosyć przeto postępować następującym sposobem: Sortują się owce przed samą strzyżą (jeżeli tego dawniej nieuskuteczniiono) na pewne klasy, dając wzgląd tak na ciężkość weny, jako też na jej gatunek, kiedy

owczarnia jeszcze nie jest wyrównaną. To jest dzielą się hurmy na wełnę z gromadkami długimi i na wełnę z krótkimi płaskimi gromadkami. Gdyby trzoda owiec była małą, a ztąd pasanie oddzielnych hurm zbyt kosztowném, to potrzeba każdemu gatunkowi owiec dać oddzielny znak widoczny aż do chwili strzyży; albo kiedy owce są numerowane, każdy numer stósownie do gatunku wełny zapisuje się w rejestra i rozdział ich uskutecznia się przed samą strzyżą.

Sortowania wełny po wymyciu nie radzę przedsiębrać temu, co nieposiada doskonałej znajomości w sądzeniu wełny mytėj. Sortujący owce ma sposobność nabycia wprawy w poznawaniu wełny niemytėj i może to do wielkiej doskonałości posunąć. Oko jego przyzwyczajają się do widzenia wełny nie mytėj i tę sortować potrafi jak najlepiej a przytém może się często mylć w sortowaniu mytėj.

Ale bardzo się rozszerzają jego wiadomości, kiedy każdą hurmę po wymyciu bada sposobem porównawczym, przywodząc sobie na pamięć jak każda z nich wyglądała przed wymyciem. Każda tak posortowana trzoda oddzielnie się strzyże, wiąże i składa dla pokazania kupcowi i ile być może oddzielnie się pakuje, jeżeli ilość wełny jest taka, że z każdego gatunku może wantuch napelnić.

§. 166.

Przed związaniem runa wełna z nóg, głowy, brzucha, tylnych ud, zgoła brudna, odrywa się i bez poszarpania runa oddzielnie się składa. Zazwyczaj kupiec nabywający całą partyę wełny i ten brak zakupi za dańleko niższą cenę. Im staranniej się brak odbiera, tem chętniej kupiec nabywający wełnę w jednym roku, i na przyszły rok ją kupi. Strzedz się wszakże potrzeba

zbyt wielkiej ilości braku, bo tym sposobem pomiędzy nim wiele się dobrej wełny zamięsza, co w runie mogła by się lepić zapłacić. Oszukaństwa także unikać należy, by zyskać zaufanie kupców i ich nie zniechęcać.

§. 167.

Runa wiązać samą wełną, jak było zwyczajem w Litwie, kiedy ta jest ciężką, nie radzę, bo tym sposobem wiele się wełny psuje. Najlepiej wiązać mocnym szpagatem.

Dawniej robiono wiązki 20 funtów ważące razem, mocno je krępując. Ale gdy runa przez to były od szpagatu przerywane i takie wiązki mocno skrępowane i wielkie nie dały się dobrze pakować, to teraz w starych Prusiech robią wiązki mniejsze i słabo je krępują. —

Jak się runo składa do wiązania, tego praktycznie trzeba się uczyć, nie da się to opisać. Toż samo rozumie się o pakowaniu w Wantuchy.

Wantuchy robią się z płótna gęsto utkanego wyrobionego z przędzy niezbyt grubej, ażeby pył nie mógł się do wełny dostawać, i żeby te nie pruły się w czasie pakowania wełny i w kilkukrotnych transportach. —

By zmieścić w wantuchu 18 kamieni dwudziesto-dwu funtowych wełny, potrzeba 20 łokci płótna szerokiego na półtora łokcia; wantuch szyje się we cztery bryty, na pięć łokci długości. Na mniejszą ilość wełny robimy wantuchy we trzy bryty, z odpowiednią długością.

Do umieszczenia sześciu kamieni wełny dwudziesto-dwu funtowych kazałem robić wantuch na trzy łokcie

długości we trzy bryty, do czego potrzeba było 9 łokci płótna.

§. 168.

W Saxonii i innych krajach gdzie fabrykanci i handlarze wełny mieszkają w bliskości posiadaczy owczarni i mają tam swoje zakłady do sortowania, wełna nie pakuje się w wantuchy, lecz bywa w wielkie wiązki związana i włożona na wóz płótnem przykryty. Z wierzchu także przykrywa się płótnem lnianym i sznuruje się ciękami postronkami. Tam pakowanie w wantuchy jest niepożyteczne, nawet kupcy wołają ją mieć na wozie, bo tym sposobem i lepiej poznać się daje, i pozorniej wygląda niż pakowana w wantuchy i może się łatwiej sortować.

§. 169.

Transportując wełnę, owczarz przytomny transportowi, największego starania przyłożyć powinien by wełna nie zmokła; inaczej, albo kupiec jej przyjąć nie zechce, albo wiele będzie odtrącał na wadzę.

Jeżeli kupiec niespostrzeże się, że wełna była mokra i złoży w takie miejsce gdzie wyschnąć nie może, to zbutwieje, co mu wielką szkodę przyniesie. Jeżeli mu wiadomo od kogo kupił tak popsutą wełnę, drugi raz nie zechce z tym handlować, właściciel przeto owczarni wielką stratę tym sposobem poniesie.

§. 170.

Oddając wełnę przytomny owczarz baczyć powinien ażeby szkody nie było, tudzież sprawiedliwie wazono, zgoła wszelkiego unikać ma nieporządku.

§. 171.

Z nabytą już dawniej nauki i z przekonania, że piękna wełna drogo się płaci, funt n. p. kosztuje 2 — 3 talarów, wnieść można jak wysoką ma wartość ma-

ciora, baran i jagnię do chowu przeznaczone; z tad także wnieść można, jak jest korzystnym utrzymywanie owiec czystej rassy. — Dobry baran z rassy Elektoralnej bywa i teraz 200, 300 do 400 talarów placony. Piękne maciory kosztują na sztukę kupowane 10, 15 — 25 talarów. Przed kilkoma laty owczarzowi Saskiemu na próżno dwa tysiące talarów dawano za jednego barana. Dobry przeto owczarz wszelkich sposobów użyje, jakie tylko są w jego mocy, do utrzymania w dobrém zdrowiu swęj trzody, powiększenia jęj i poprawienia.

§. 172.

Kiedy chów jagnięt w pewnym względie idzie szczęśliwie, to z owczarni którą pomnażać niemyślemy, corocznie pewną liczbę owiec z każdego rodzaju uda się sprzedać. — W wyborze owiec na sprzedaż przeznaczonych, należy z wielką przezornością i znajomością rzeczy postępować. Dawniej brakowano (co się w Marcu odbywało, z kąd po niemiecku nazwano *märzen*.) najstarsze owce i to wymagało małej znajomości i przezorności; dzisiaj, gdzie każdy posiadacz owczarni stara się swe owce co roku co do wełny poprawiać, do wybrakowania potrzeba znajomości rzeczy. Tak właściciel owczarni, jako też owczarz wybiera na sprzedaż owce najgorsze pod wszelkimi względami, a przeciwnie stara się o zachowanie dla siebie najlepszych wolnych od wad i posiadających ten główny charakter, jaki sobie w naszej owczarni zamierzamy. Na starość zupełnie się nieuważa, dopóki owce nie będą wyrównane co do wełny. Jeżeli mamy nadzieję że piękna maciora wyda jeszcze jedno jagnię, to zatrzymać ją należy i tém staranniej pielęgnować. W prawdzie owczarze nie lubią starych owiec, bo te większego do-

zoru i staranniejszego pielęgnowania potrzebują i za zwyczaj mniej wełny dają. Ale owczarz znający wysoką wartość maciory posiadającej dobre przymioty i dobre jagnięta rodzącej, nie pożałuje trudów około utrzymania jej poniesionych. Kiedy taka maciora wyda tylko jedno jagnię, to może mieć wartość 20 i więcej talarów, a dla owczarni może być baranek nieocenionem, jeśli jego przodkowie mieli wyborne przymioty, którebyśmy chcieli w naszej trzodzie upowszechnić, osobliwie, gdy te mają stały charakter. — Łożone przeto starania bardzo dobrze bywają wynagrodzone. Familije owiec, które w całym swoim potomstwie zawsze szlachetną rasę stale okazują, mają dla mnie wysoką wartość i staram się przeto maciory, osobliwie z tej familii, jak najdłużej do chowu zatrzymywać.

§. 173.

Wybór i znaczenie owiec sprzedać się mających odbywa się przed samą strzyżką, chociaż sprzedaż dopiero po odłączeniu jagniąt ma nastąpić, owcę bowiem nie mytą lepiej można poznać. Naprzód wyłączają się owce, mające najgrubszą wełnę i największe wady później odkryte. Ale czasem w pewnej owczarni to może być wadą, co w drugiej jest przymiotem. Na przykład w jednej owczarni długie spiczaste gromadki wełny są za wadę poczytane, w drugiej są pożądaną własnością.

§. 174.

Naturalnie najpierw staramy się takich owiec pozbyć, co mają jaką wadę w budowie ciała n. p. takie maciory, które na długi czas przed porodem, wyciskają gniazdo z pochwy macicznej, co grozi niebezpieczeństwem utraty życia maciory i jagnięcia albo co mają wadę w wymieniu lub zupełnie są kulawce.



§. 175.

Gdyby owce wybrakowane do chowu się przedawały albo miały iść na drugi folwark do tegoż samego właściciela należący; to należy te co mają wady w budowie ciała, lub są słabe, odłączyć i kupcowi powiedzieć dla czego tanio się sprzedają i do jakiej klasy należą. W ogólności, tak hodujący owce, jako też owczarz, z największą uczciwością powinien w tej mierze postępować, unikając wszelkiego oszukaństwa. — Oszukaństwo krótko trwa i rodzi nieufność, co nieprzeliczone szkody przynosi. Rozumie się samo przez się, że owce mające się sprzedać, muszą być tak dobrze karmione jak inne i od pastwiska szkodliwego wstrzymywane.

§. 176.

Wszakże jeżeli owce mają się sprzedać rzeźnikom, to radzę po większej części po Sm. Janie na pastwiska takie puszczac, co dają najwięcej paszy tłustej, nie zważając na to, że na przyszłość mogłyby być szkodliwymi. Skutki bowiem z pasienia owiec na miejscach bagnistych dopiero około Bóżeo narodzenia dają się widzieć, kiedy owce na rzeź przeznaczone, już dawno spożyte zostały. — Inaczéj się rzecz ma ze skopami, co zimą mają się tuczyć, te należy mieć na oku.

§. 177.

Kiedy pomimo wszelkiej przeczności i uwagi owce zachorują, albo owczarz przybędzie do owczarni słabéj, dobrze przeto by posiadał znajomość sposobu traktowania i leczenia owiec słabych. Przedsięwzmem zatém nauczenie tego, co dotąd Weterynarze i hodujący owce w tej mierze odkryli. Wprawdzie do nabycia gruntownéj wiadomości sposobu leczenia owiec potrzeba wiele nauk przygotowawczych, na czém ucz-

niom i owczarzom pospolitym zbywa, a nauka sama wymaga wielkich zabiegów i trudów niemogących się bez znacznych kosztów załatwić. Dla tego przeto mo-  
ja nauka sposobu leczenia owiec tutaj podana, będzie wielce ograniczoną.

§. 178.

Jest rzeczą dowiedzioną i od wszystkich weterynarzów nowych i nie przesądnych uznana, że w leczeniu zwierząt przeżuwających, nic na środki wewnętrzne nie można rachować. Wszystkie te zwierzęta mają cztery żołądki, największy z nich tak nazwany kaldun, przyjmuje do siebie pokarm w wielkiej masie, z kąd ten wraca do gęby dla przeżucia a potem do trzech innych żołądków idzie. Kiedy przeto w porporcyi do wielkiej masy pokarmu niestrawionego, leżącego w kaldunie da się mała dozis lekarstwa, to albo żadnego zupełnie, albo mały skutek sprawi, bardzo się bowiem rozdzieli i za późno do ostatniego żołądka i to bardzo w małej ilości dostanie. Przeciwnie, jeżeli się da za wiele lekarstwa, to może sposobem niszczącym działać na żołądek.

Te przeto lekarstwa mogą tylko sprawić pożądaný skutek, które w znacznej ilości ciągle bywają zadawane. Do tych należą n. p. gorzkie zioła, jałowiec i inne tym podobne, tudzież odwary z tych robione, jako też pojło z makuch olejnych, braha i t. d.

Środki zewnętrzne w wielu słabościach zupełnie nie mogą być użyte i dotąd pewnie działających nie wynaleziono. Dla tego owczarze wszelkich słabości owiec unikać powinni.

§. 179.

Owca słabowita jest z natury, a zatem czulszą na wszelkie zewnętrzne urażenia od innych zwierząt.

Z tej przyczyny wszelkie ich słabości są połączone z pewnym osłabieniem, a czasem tylko z drażliwością i z tą w ich leczeniu rzadko zmuszeni jesteśmy działalność ich organów życia tamować; lecz przeciwnie wzmacniające lekarstwa powinny być użyte, w czem wszakże z wielką przeczornością i tylko stopniami postępować należy.

Baczni weterynarze i hodujący owce dostrzegli, że przez mieszanie rass, potomstwo staje się coraz słabszym. Późniejsze potomstwo będzie znowu tym silniejsze, im więcej do stałej rassy w swym gatunku się zbliży. Rassa więc Elektoralna jest właściwie utworem sztuki a przeto słabszej natury jak Infantados którą ja uważam za właściwą rassę merynosów. Właściwa rassa Elektoralna jest poprawniejsza od podobnej rassy merynosów i dla tego większego starania wymaga jak Infantados.

§. 180.

Najczęściej organy trawienia owiec bywają użyciem. w wielkiej ilości wilgoci osłabione, poczem ogólne osłabienie we wszystkich częściach ciała, a tym samym działalność życia ustaje. Dla tego, przyczyny większej liczby słabości wewnętrznych pod różnemi nazwiskami wiadomych szukać potrzeba w zbytecznym użyciu wewnątrz wilgoci.

§. 181.

Dostrzeżono, że owcom jest szkodliwą nie tylko ta wilgoć, co z pokarmem do zbytku połykają albo piją, ale nawet wilgotne wyziewy z ziemi, mgły i wielkiej ilości deszczu pochodzące, wywierają swój wpływ na skurę, lub z powietrzem wciągnięte także szkodzą.

§ 182.

Wodna puchlina albo choroba gnilna (*Fäule oder Wassersucht.*) Znana pod różnemi u Niemców nazwiskami, jest najniebezpieczniejszą słabością, która dawniej najczęściej pomiędzy owcami grassowała i nadzwyczajne szkody zrzędzała. Opisaliliśmy ją w §. 35 a w §. 36 są przyczyny jej powstania podane.

Kiedy doszła ta słabość już do pewnego stopnia, co za zwyczaj ma miejsce gdy jęj zjawienie za ledwie się spostrzeże, to musimy ją w takim razie za nieuleczoną przyjąć.

Ale wyleczenie jej jest podobném, kiedy się w samym początku słabości zacznie i długo będzie kontynuowane.

Lecz na nieszczęście nasze nie zawsze poznać można początek tęg słabości, dla tego leczenie musi być zaczęte i przedsiębrane wtedy, kiedy my zupełnie nie wiemy, czy słabość już się objawiła albo się dopiero ma objawić. To jest musimy użyć środków zaradczych wcześniej, gdy się obawiamy nastania słabości; to jednakże nie jest potrzebném wtedy, kiedy wiemy z pewnością że ta słabość dopiero w pół roku do trzody zawita, co możemy przewidzieć, znając dokładnie przyczyny jęj powstania.

§. 183.

Uniknąwszy wszystkiego starannie (podług §. 36 do §. 38.) co to złe sprowadzić może, nie mamy powodu obawy, zawsze jednak tém większą pewność mieć będziemy, kiedy po długo trwałej słocie w jensieni, pomimo wszelkiego starania by zapobiedz tęg chorobie, jeszcze innych zaradczych środków jako prezerwatywę użyjemy, nim się okaże najmniejszy ślad tęg słabości.

§. 184.

Uważam w tym celu za dobre dawanie wszystkim owcom w jesieni wiele ziół gorzkich, korzenie jałowcu, oprócz dobrego siana i słomy, i zalecam następnę z doświadczenia wyciągnięte postępowanie, jako wielce ważne. Starać się potrzeba o dostateczną ilość piołunu, Żółtokwitnącego krwawniku, korzenia goryczki jałowcu. Jeżeli jest obawa by owce dla ciągłej słoty albo pastwiska bagnistego nieucierpiały, to dajmy zrana (gdyby się co złego okazało) co drugi dzień każdej trzodzie mieszaninę następną do zjedzenia, to jest na 100 sztuk.

Piołunu łutów . . . . . 4.

Krwawniku żółto kwitnącego dtto tyleż.

dtto. rumianku prostego dtto tyleż.

dtto. Centuryi )

dtto. Jałowcu ) tyleż.

dtto. Korzenia goryczki )

Wszystko utarte i utłuczone na proszek miesza się z 2 do 4 garców surowcu jęczmiennego. Przez dwa pierwsze razy dodaje się kilka garści soli, żeby owce tém chętniej jadły. — Co później ujmuje się, bo wielka ilość soli osłabia jeszcze bardziej wewnętrznosci.

Lekarstwo takie dobrze jest powtarzać przez kilka tygodni. Gdyby korzeń goryczki i centurya były za kosztowne, z początku je tylko przymieszamy kilka razy; później wyłączą się a natomiast bierze się więcej innych ziół. — Zamiast tych ziół można także użyć liści i łodygi Bobrka trojlistnego. — W tym czasie daje się owcom woda do picia, w której rdza żelaza jest rozpuszczona. — To się przygotowuje kiedy w wiedeze na kilka funtów starego żelaza sypiemy 8 łutów soli i kwartę octu, lub w niedostatku tego dwie kwarty

piwa kwaśnego leje się; to się wszystko często miesza. Tego płynu dodaje się tyle codziennie do wody wko-  
rystycznej będącej, wiele tylko owce wypić zechcą, a na  
żelazo znowu się leje świeży ocet i piwo.

Można także kilka razy w tygodniu owcom przed  
zadaniem powyższej suchej mieszaniny, dawać do pi-  
cia wodę kwaśną następującym sposobem przygotowa-  
ną. Na kwartę wody puszcza się kroplami łót kwasu  
siarczanego, z ostrożnością żeby się nie polać, co rano  
sprawuje, a osobliwie oczóm szkodzi.

Tak rozwiedzonego wodą kwasu siarczanego, któ-  
ry w zapasie mieć należy, nalewa się do wody 2—3  
kwart na 100 sztuk owiec, a nawet więcej jeżeli owce  
chętniej piją. Nic to nie szkodzi i tém mocniej działa  
im więcej jest w niej kwasu. Albo do każdego wia-  
dra wody dodaje się funt dobrego octu i sześć łutów  
soli. —

Zalecają także jako dobre lekarstwo dziegieć z so-  
lą, albo sól lodowata smarowana dziegiem.

Niedawno zalecano następujące lekarstwo: kwarta  
terpetyny miesza się z dwoma kwartami czystej wo-  
dy; i téj mieszaniny która za każdym razem kluci się  
daje się przez trzy dni co ranku każdej owcy po łyżce  
stołowej.

#### §. 185.

Na ospę niema żadnego lekarstwa. Kiedy jedna  
sztuka w trzodzie zostanie napadnięta, żadna z nich nie  
ujdzie zarazy, i wtenczas trzeba jak najspieszniej in-  
nym owcom ospę zaszczepić, nim naturalna zaraza nie  
weźmie przewagi. Owce bowiem mające ospę szcze-  
pioną (osobliwie kiedy lymfa była zebrana z dobrej os-  
py) mniej cierpią i prędzej wychodzą z niebezpieczeń-  
stwa, jak zarażone ospą naturalną.

Dla tego szczepić ospę, że w okolicy ospa naturalna grassuje nie radzę, bo to jest zawsze z pewną stratą połączone, a przy wielkiej ostrożności można zarazy naturalnej uniknąć. Na cóż by się przydało słabość co stratę zawsze przynosi, sztucznie do trzody wprowadzać, kiedy można mieć nadzieję jej uniknienia. Gdy owce stoją na wysokim stopniu poprawy, żal bierze kiedy dwie sztuki na 100 odejdzie, co jest umiarkowaną liczbą w ospie szczepionej. — Albowiem jedna sztuka bywa warta 20 do 100 talarów i nie może się przez drugą zastąpić.

Chcąc szczepić ospę, bierze się materya z owcy, co najmniej ma krost i najmniej przytém cierpi. Jeżeli niemamy ospy w swej trzodzie, a przyjdzie się robić wybór pomiędzy wielu owczarniami ospą zarażonemi, co do materyi, to najlepiej brać tam, gdzie ospa jest najłagodniejsza. Wszakże najlepiej brać materyę z ospy szczepionej, co wiem z doświadczenia — Dobrze jest (kiedy nasza trzoda jeszcze nie jest zarażona) zaszczepić ospę, skopom najgrubszą wełnę mającym, ale zdrowym i silnym, te oddzielnie trzymać, i gdy ospa przyjdzie do dojrzałości, z nich brać materyę do zaszczepienia całej trzody.

Mam za najlepszą szczepić ospę na ogonie nie daleko korzenia ogonowego; dla tego jagniczkom i barankom nie ucinają się ogony zbyt krótko, żeby zostało miejsca dosyć do szczepienia ospy. Samego szczepienia lepiej z widzenia niż z opisu nauczyć się można. Tyle się tu dodaje, że ospa 8go lub 10go dnia po zaszczepieniu lub zarażeniu się przychodzi do stopnia dojrzałości i z niej materyę brać można. Im materya jest więcej czysta i podobniejsza do wody, tém jest lepsza; ropowata nie jest dobrą.

Owce słabe na ospę następną dyetę mają zachowywać. Nie zamykają się w ciasnej nizkiej owczarni i chronią się od przeciągu powietrza. W czasie pogody wypuszczają się na wysokie pastwiska jeśli mogą chodzić; ale tém staranniej ochraniają się od mgły, rosy, szronu, deszczu i gdy to ma miejsce, karmią się w owczarni. — Sucha pożywna pasza, surowiec miałko zmielony, póšlo z mąki, są dobrém dlań pokarmem, chociażby na pastwisko chodziły. Siła w początku słabości wiele pomaga, bo ta je utrzymuje przy życiu, kiedy dla upartej słabości pokarmu jeść nie mogą. —

Kiedy głowa i gardziel od ospy spuchnie, i owce jeść suchej paszy nie mogą, robi się dlań zupa z mąki petlowanej, dodaje się nieco masła, i tém się je napawa. Im mąka jest delikatniejsza i im zupa jest więcej klejkowata, tém lepiej powinna i karmić i sprawić giętkość szyi.

Kiedy nozdrza są zawałone, trzeba owce rozparzać, w tym celu biorą się zioła zapach mające, wzmacniające a w razie potrzeby tryny siana nie zepsute, gotują się w wodzie, stawia się naczynie z tym odwarem pod nosem owcy i przykrywa się workiem podwójnym owcą z naczyniem tak, ażeby para z tego podnosząca się, dostawała się do nosa, pyska głowy owcy fomentowanej, to się co dnia powtarza.

Gdyby ospy po między racicami znajdującą się nie można było wylczyć, smaruje się następującą maścią. Na blejwas naléwa się mocnego octu, stawia się z tém butelka i kluci po kilkakrotnie i po dwóch dniach do kilku łyżek oliwy, leje się tego plynu tyle przy ciągłym kluceniu wiele potrzeba by uformowała się maść do śmietany podobna.



§. 186.

Parchy (§. 41.) leczą się następującym sposobem: albo owce zaraz się strzygą, albo czeka się zwyczajnej pory strzyżenia. — Potém owce pojedynczo przez ośm dni bywają kąpane w mocnym ługu z tytoniu i popiołu zrobionym i to kilkukrotnie przestrzegając by ten ług wszędzie się dostał i w skurę wsiąknął. Dobrze jest wcierać ług na wszystkich miejscach za pomocą szczotki.

Ług się robi z liści i łodyg tiutiuowych; wzmocnić go można świeżo wypaloném wapnem i gnojem kurzym. To się razem gotuje, albo wapno po ugotowaniu się ługu dodaje. Miary tych ingrediencyi nie można podać, tylko wiemy, że ług powinien być bardzo mocny i czarnego koloru.

Do użycia naléwa się ługu w drewniane naczynie mogące jedną owcę pomieścić, ług ma być letni i w tém pojedynczo każdą owcę kąpie się. Kocioł w którym się ług gotuje niepowinien być oddalony od miejsca kąpieli, ciągle się świeży ług przygotowuje, by to co przez kąpiel się umniejszy mogło być świeżym ługiem zastąpione.

W czasie wolnym od kąpieli niektóre miejsca parchów nacierają się mocno olejem jeleniowym śmierdzącym, co się uskutecznia za pomocą szczotki szorstkiej. — Niektórzy przed nacieraniem miejsc parszowych olejem z rogu jeleniowego, wyskrobują je nożem tępym, ażeby olój mógł dokładnie wsiąknąć w skurę i do strupów się dostać.

W tych lekach potrzeba wielkiej staranności i wytrwałości, ale jest to najpewniejsza metoda leczenia.

Wewnątrz na kilka godzin przed kąpielą daje się owcom do żązycia powidla z kwiatu siarczanego i bzu

zrobione, w kształcie konfektu; to wszakże nie zdaje się być nie odbicie potrzebném.

Maście wielce zalecane w tój mierze, robią się z mieszaniny olejku terpentynowego albo jałowcowego ze smalcem świnim.

§. 187.

Złośliwa zaraza racic, słabość od kilku dopiero lat dobrze znana w Niemczech, w wielu miejscach była jak najgruntowniej wyleczona.

Nienależy tój słabości brać za jedno z tak nazwaną słabością. Robaka racicowego czego owce w czasie słoty i błota dostają. Owczarze dla tego tę słabość nazywają robakiem, że ściskając racice zwyczajnie występuje z pomiędzy nich rdzeń ropiasty podobny do robaka. Postrzegłszy kulawą owcę, bada się słaba noga, i gdy znajdziemy u wierzchołka rozpadliny racicowej nieco gorąca i nabrzmiałości, przez przyciskanie racic i ruszanie ich wzajemne staramy się owe ciało podobne do robaka wydostać. Pluje się wtedy w otwór ztąd powstający, albo wymywa się go po kilkokrotnie świeżą wodą, z czego noga w krótkce wyzdrowieje. W najgorszym razie maścią zrobioną z blejwasu i oliwy (§. 162.) smaruje się.

Gdy zaraza racicowa złośliwa bardzo łatwo się udziela, potrzeba przeto w jej leczeniu jak największą zachować ostrożność, jeżeli chcemy wyleczyć a nie pogorszyć słabość.

W czasie słoty nie wychodzą owce słabe z owczarni, a kiedy się wypuszcza je na wolne powietrze w czasie pogody, dziedziniec ma być piaskiem i zwirem wyspany i gnój wyprzątniony zewsząd.

Do operacji zawiązywania nóg wybrać trzeba oddzielne miejsce w owczarni, gdzie oprócz słabiej inna

owca nie wpuszcza się. Wszelkie stare bandaże i płatki starannie powinny być zakopane w ziemię.

Owczarze i inne osoby około owiec chodzące powinny mieć fartuchy, które za każdą operacją pierą się; i nóż do tego używany, nieobciera się o wełnę owiec, albo jakie na rzędzie owczarskie, ale szmatą, która także później bywa albo zakopaną albo starannie wypraną.

Owczarnia często się przewietrza i codziennie wykadza, do czego używają soli, kwasu siarczanego albo octu: te ingrediencye leją się na rozpalone kamienie albo na węgle, co się ostrożnie uskutecznia by ognia nie wzniecić.

Narzędzia owczarskie dokładnie nad słomą opalać, co w miejscu bezpiecznym od ognia, w kuchni n. p. może się uskutecznić.

Nogi zdrowe tak słabych jako też zdrowych owiec smarują się co 3 lub 4 dni mieszaniną dziegciu i oleju. Albo zupełnie zdrowe owce wpędzają się codziennie do wody czystej biejącej, i tam przez pewien czas zostają. Im skrupulatniej i przezorniej chodzimy około zapobieżenia dalszemu szerzeniu się tej słabości, tém prędzej się jej pozbędziemy.

Samo leczenie odbywa się następującym sposobem:

Jak tylko to złe odkryje się, wynajduje się miejsce słabe i wycina się delikatnie bardzo ostrym nożem mięso, a potem to miejsce białe smaruje się za pomocą pióra kwasem siarczanym, ten kwas przenika róg racicy i niszczy miazgę zarazy.

Albo rogowe rozlupane części odcinają się nożem ostrym niemniej wszystkie części ciała od zarazy dotknięte i posypuje się rana mialko utłuczonym sinym

kamieniem, to się przez dwa dni powtarza dopóki owce do zdrowia nie przyjdą.

Potrzebną jest rzeczą dobrze nogi obwiązywać i to obwiązywanie często odnawiać, ażeby piasek i brud do rany nie dochodziły.

Kiedy nogi przestaną się jątrzyć, można terpentynę pomiędzy racice kroplami zapuszczać i obcięte części temi smarować

§. 188.

Gorączka karbunkłowa albo zapalenie śledziony (§. 42 — 43) objawia się pod rozmaitemi zewnętrznymi znakami, czasem z guzami, czasem bez guzów zewnątrz znajdujących się. — Czasem ta słabość jest śmiertelnie zabijająca. — Do téj słabości należy także gangreną rażone zapalenie żołądka i kiszki. Ta słabość jest bardzo rzadka; ale jéj dla tego pominąć nie wypada. Objawia się następującym sposobem.

Owca nagle staje, przestaje jeść, robi mocno bokami, zdaje się mieć boleści cieleśne, język ma czarny, puls bywa nieznaczny a czasem ustaje zupełnie, brzuch nabrzmiewa i staje się czulszy w dotknięciu. Zwierze rzuca oczami na boki, marznie, pokazuje się w ustach nieco śliny, okazuje wysilenie, moczy krwią, kilka kropel krwi z nosa wypływa, upada i zdycha, pozornie bez konwulsyi i bólu. — We dwóch godzinach słabość się rozpoczyna i kończy, dotyka tylko silne zwierzęta. Tą słabość objawia się także z zapaleniem skóry i wtenczas nazywa się ogniem świętym także ogniem Śgo Antoniego. Albo skura jest przytém pokryta pęcherzami, które pękają i wydają z siebie ostrą wilgoć. Skura właściwa oddziela się od części pod nią znajdujących się, wysycha, po-

krywa się czarnymi plamami, a nakoniec zostaje zgangrenowana. Dotknąwszy się jęj trzaska. To złe napada szczególnie głowę owiec i uszy i trwa dwa lub trzy dni.

W jednym rodzaju tej słabości, na miejscach welną niepokrytych pokazuje się opuchłość z czarnym punktem, który się coraz bardziej powiększa. Około opuchłości widzieć się daje mnóstwo krost. Często kroć płynie wiele ropy i wyzdrowienie następuje; czasem gangrena w całym ciele do tego się przyłączy i zwierze zdycha. Przytém doświadcza upartego zatwardzenia żołądka (który się wydyma nakształbęna) tudzież doświadcza mocnych kolek.

Niekiedy w tej słabości powstają krosty na języku, a z nich wypływa wilgoć gryząca co niszczy język, a nawet całe podniebienie. — Wewnętrzne lekarstwa przeciwko tej słabości użyte, w ogólności działają nie dosyć prędko i tylko kwaśnej wody użyć można, by złagodzić wewnątrz zapalenie. Gdy ta słabość bardzo prędko postępuje i śmierć przychodzi, przeto trudna jest do wyléczenia. — Tém więc troskliwiej kiedy część trzody zachoruje, obmyślać trzeba środki zaradcze dla wyratowania zdrowych. Sól, kwaśna woda, do czego można użyć octu, lub kwasu siarczanego, robią dobrą postługę.

Jeżeli na głowie i języku pokazuje się opuchłość i zebranie wody, słabość znana u owczarzó w pod nazwiskiem: zarazy pyska, to zwierze nie może znieść ani słońca, ani zimna; odbiega od trzody, by się uchronić od promieni słonecznych i zbyt zimna. W takim razie przez nacięcia stosowne do celu, potrzeba wodę wypuścić, ale gdy to ma miejsce na języku, pilnować ażeby ta woda niebyła

połknięta. Doświadczeni owczarze moczą otwory przez nacięcia powstałe uryną bydłą i powtarzają to tak często jak tylko uryna obeschnie, aż do zupełnego zniknięcia opuchłości i potem smarują się te obeschłe nacięcia masłem nie soloném. Aż do zupełnego wyzdrowienia zostaje słabe zwierze w owczarni i ochrania się tak od zbytecznego upału, jako też od zimna. Tę bliznę gangrenową można żelazem rozpaloném ograniczyć.

§. 189

Kołowaczna (*Drehkrankheit*) napada powiększej części roczniaki. Wyleczenie jej rzadko się udaje i najlepiej słabe zwierze, jak tylko ta słabość się odkryje zarznąć nim schudnie. — Albowiem ta słabość tylko głowę atakuje a całe ciało jest zdrowe i mięso zdatne na pokarm.

Dostrzeżono że kołowaczna jest skutkiem zapalenia muzgu, co gdy się odkryje i uleczy, kołowaczna ustaje. — To zapalenie muzgu objawia się następującym sposobem; jagnięta cierpią zatwardzenie żołądka, są smutne i zostają się od trzody; następuje gorączka co po trzęsieniu się uszów i ust poznajemy. Obląkany wzrok jest ku niebu zwrócony. Niektóre tracą apetyt na dłuższy, inne na krótszy czas. Ta słabość rzadko trwa dłużej nad sześć dni i prawie ani jedna sztuka nie zdycha, z tąd nie bywa uważana za niebezpieczną.

Przeciw zapaleniu mózgu użyć należy (kiedy słabość postrzeże się w pierwszym peryodzie,) upuszczenia krwi z jednej strony czoła, z resztą inne środki są zbyteczne. Ale gdy przeminie uderzenie krwi do głowy, upuszczenie krwi jest szkodliwe. Gdyby upuszczenie krwi było niedostatecznym, to daje się trzy razy na dzień jagnięciu  $\frac{1}{4}$  —  $\frac{1}{2}$  kwintla saletry i jeden

kwintel soli Glaubera, a przytém robią się obklada-  
nia około głowy z octu w połowie z wodą zmieszane-  
go, osobliwie drążniącą enemę, gdy zatwardzenie jest  
z tém zwyczajnie połączone.

Jako prezerwatywę od zapalenia mózgu zalecają  
następujące lekarstwo. Na 100 jagniąt daje się raz na  
tydzień do lizania, rano i wieczór po połowie (kiedy  
są od macior odłączone i tylko kilka godzin zostają na  
pastwisku) pół funta czystej saletry, z półtora funta  
soli Glauberskiej, nieco soli kuchennej i grysu zmie-  
szane. —

§. 190.

Sparaliżowanie (*die Lähme*) jagniąt, bywa  
złagodzone i mniej niebezpieczne, kiedy maciory kar-  
miące co drugi dzień otrzymują sól kuchenną, do któ-  
rej na 100 matek  $\frac{1}{4}$  funta soli Glauberskiej miesza się.

Dawanie enemy jagniętom także ma złe zmniej-  
szać. — Równie zimne kąpiele w następujący sposób  
przygotowane robiły mi dobrą usługę: garść rumian-  
ku i popiołu gotuje się w kilku kwartach wody, to się  
rozwódzi taką ilością wody by otrzymać kąpiel dla je-  
dnego jagnięcia. Kiedy to zupełnie ochłodnie, kąpie  
się jagnie przez kilka minut, a potém albo się kładnie  
w gorący gnój i przykrywa się nim, albo obwija się  
w gorące wełniane prześcieradło i zostawia tak przy-  
kryte kilka godzin w spokojności. Taka kąpiel powta-  
rza się po kilkakrotnie przez 3 do 4 dni.

Jako lekarstwo temu zapobiegające zalecają to,  
co następuje: Bierze się jedna część spirytusu terpe-  
tyny, miesza się z trzema częściami wody i téj mie-  
szaniny na każde jagnie słabe daje się po łyżeczce  
dziecinnój zrana przed wypędzeniem na pastwisko, lub  
założeniem paszy w owczarni, co się powtarza przez

trzy dni. — To lekarstwo można także dawać innym jagniętom jeszcze zdrowym jako prezerwatywę, jak tylko ta słabość okaże się pomiędzy trzodą.

§. 191.

Jeżeli Soliter jest przyczyną sparaliżowania jagniąt to olej Chaberta (oleum empireumaticum) (\*) w ilości 6 do 12 kropel dany każdemu jagnięciu w łyżce kasy rzadkiej codziennie zrana i wieczorem, okazał się być lekarstwem doświadczone, kiedy to nie było za późno użyte. Jak tylko soliter się pokaże, należy nawet jagniętom pozornie zdrowym dawać ten olej.

§. 192.

Jagnięta z glistów (*Fadenwürmerkrankheit*) rzadko można uleczyć i o tej słabości toż samo powiedzieć się daje co o wodnej puchlinie. Zdaje się jakoby leczenie od macior zacząć się powinno.

Gdy się ta słabość na niektórych jagniętach pokaże, to radzę tak maciorom kotnym, jakoteż małym jagniętom mającym dawać zioła gorzkie, jak w wodnej puchlinie przepisano.

§. 193.

Na biegunkę pomaga sucha dobra pasza i trzymanie owiec w owczarni; wszakże może być i inne lekarstwo użyte.

N. p. daje się przez dwa dni zrana po szklance wina czerwonego każdemu słabemu zwierzęciu albo daje się suche czernice, albo mocny odwar rumianku rzymskiego. — Albo daje się do wypicia jajko kurze rozduszone w pysku słabego zwierzęcia. Albo do żółt-

---

(\*) Olej Chaberta (oleum empireumaticum) jest to mieszanina jednej części oleju z rogu jeleniowego z trzema częściami oleju terpentynowego.



ka z jaja dodaje się dwie łyżeczki od herbaty rumu, rozdziela się to na dwie części, z których jedną rano, drugą wieczorem słabiej owcy dawać się zwykło. Albo daje się owcy w proszku drachmę omanu serduszkowatego (*Ruhvalandt*) z chlebem lub solą zmieszanego z rana. —

Albo dajemy owcy nie zbyt wielką porchawkę (*Lycoperdon bovista*) albo żywokost pospolity (*Schwarzwurz*) gotuje się w wodzie i rozwiędziony wodą daje się owcom do picia.

Wszyscy doświadczeni owczarze dają następujące lekarstwo: Miesza się lút mialko utłuczonego laku z okruszynami chleba w takiej ilości, żeby z tego można było zrobić pigułki, które słabiej owcy od razu wydadzą się. — To się co 6 godzin tak długo powtarza dopóki owca nie będzie zdrową. (Patrz §. 48.)

§. 194.

Wzdęcie (*das Aufblähen*) usuwa się łatwo (osobliwie kiedy nie jest zbyt niebezpieczne i wcześniej się spostrzeże) tym sposobem że owce chorującą chętna się słomianém przewiosłem, co przymusza ją do ciągłego przeżuwania.

Kiedy nietylko pojedyncze sztuki, ale większa część trzody na wzdęcie zachoruje, a nie można dosyć prędko każdej owcy zrobić wędzidla ze słomy, to pobudza się owce do biegu, ale nie zbyt szybkiego, ażeby się nie zadyszaly.

Albo daje się nakoniec nóża czystego nie gaszonego wapna, które w tym celu powinno być zawsze w zapasie. To jest: bierze się wapna dobrze wypalonego, które nie dawno z pieca wyszło, tłucze się go bardzo mialko, wsypuje do butelki czystej szklanej,

tę się mocno zakorkuje; i tak przygotowane służy do użycia. Stawia się go w miejscu suchém.

W nowszych czasach przeciwko wzdęciu mocno zalecano zimną kąpiel. Dobrze całą trzodę w której wiele owiec na wzdęciu jest słabych, zapędzić w wodę n. p. w staw, jezioro, rzekę) tak głęboko żeby owce pływać mogły. W razie gwałtownym, słabe owce kąpią się w jedném, lub w kilku naczyniach wodą napełnionych, do czego potrzeba szybkości bez straty czasu. —

§. 195.

Rodzaj gorączki zapalnej (*Rüchkeblut*) należy do gorączki karbunkłowej, wymaga prędkiego ratunku, inaczéj owca zdycha, środek na to jest taki: Owczarz za pomocą palca wskaziciela albo ciężkiego drzewka wydobywa z kiszki odchodowej ekskrementa stwardniałe albo zapiekłą krew.

Dobrze przytém główną żyłę (*Kernader*) otworzyć (\*) Enemy z pożytkiem użyć można gdyby słabość była uparta.

§. 196.

Słabość leśna (*Waldkrankheit*) rzadko się przytrafia, wszelako należy tu podać nań sposoby zaradcze.

Naprzód nienależy owiec pasać w tych miejscach leśnych, gdzie téj słabości dostały. Słabe karmią się w owczarni zieloną koniczyną, dobrém sianem i pojęm z mąki, albo co lepsza pojęm z makuch olejnych

---

(\*) O téj żyłce niemogłem się u Weterynarza dowiedzieć ani w dykcjonarzu jéj znaczenia realnego wynaleść na domysł przeto nazwałem ją żyłą główną, do czego się przyznaję.

albo siemienia lnianego, które gotuje się z wodą i nią rozwódzi.

Upuszczenie krwi mają niektórzy za szkodliwe, kiedy zaraz w pierwszych dniach słabości, albo gdy słabość już się wzmogła, będzie użyte. — Potrzeba przeto tego środka z ostrożnością używać (patrz §. 51)

§. 197.

Naprzeciw moczy krwistój (*Blutharnen*) równie pojło z makuch lnianych i siemienia lnianego robi dobrą usługę, a jeszcze mocniej działa kiedy nabędzie smaku kwaśnego przez dodanie saletry lub kwasu siarczanego. Jeżeli słabość trwa zbyt długo, to daje się każdemu słabemu zwierzęciu codziennie trzy razy po 10 gran alunu.

Odwar suchych czernic (*vaccinium nutilis*) albo kwiat kocanków (*Katzenpfötchen*) (*arenaria*) po kilkakrotnie słabemu zwierzęciu wlewany, jest lekarstwem wielce zalecaném. Także dawanie owcom na mocz krwawą chorującym żywokostu pospolitego ma sprawiać dobrą usługę.

Równie zalecają następujące lekarstwo; śmierzdzący czerwony bodzisek (*geranium robertianum*) stłuczony i skręcony w sztukę wsadza się do pyska owcy.

§. 198

Koło wrót krzyżowy (*Traberkrankheit*) jak wiadomo jeszcze przez nikogo nie był ulęczony.

Wcieranie lekarstw gryzących i wypalanie było przez wielu naprożno użyte. Jednakże niektórzy zalecają bardzo mocne wcieranie na krzyżu Tynktury z kantaryd albo much hiszpańskich. — W początku słabości równie chwalą palenie bawelny na krzyżu słabiej owcy. Inni radzą grzbiet wypalać żelazem rozpale-ném, tak dalece żeby doły wzdłuż krzyża od wypale-

nia powstały. W tym przypadku owca niemoże być za nadto osłabioną, inaczej wypalania nie wytrzyma. Rozumié się, że we wszystkich tych operacyach, welna na grzbiecie lub krzyżu znajdująca się wystrzyga się.

Gdy ta słabość zdaje się być dziedziczną, to najlepiej nie sprowadzać owiec z téj owczarni, gdzie ta słabość panuje, i niepuszczać ich pomiędzy własną trzodę; a gdyby się ta na niektórych zwierzętach pokazała, to jagniąt z téj familii, gdzie ta słabość została odkryta, do chowu zostawiać nie należy. (Patrz §. 53.) —

§. 199.

Czasem dostają jagnięta na nosie i pysku wyrzutu nazwanego po niemiecku (*Teigmaul schwarze maul*). Jeżeli się maścią złożoną z prochu i oleju posmaruje, to znika ten wyrzut w krótkce. Ta słabość nie jest w wysokim stopniu zaraźliwą i zwyczajnie słabych jagniąt tém zarażonych nieodłączamy od zdrowych.

§. 200

Jagnięta tak jak dzieci dostają czasem białych krostek (*Schwämchen*) to jest wewnętrzne części pyska są pokryte pęcherzykami, które aż do gardziela i dalej sięgają. Czasem ta słabość bywa tak niebezpieczną, że od niej owce zdychają. Krostki te przeszkadzają do ssania i jagnięta giną z głodu, ztąd musimy mléko do pyska doić albo wlewać.

Lekarstwo na to jest następujące: jeden kwintel witryolu białego rozpuszcza się w kwarcie wody i za pomocą pędzla miękkiego pysk się pokilkakrotnie tém smaruje.

§. 201.

Stwardnienie wymion (*Euterzerhärtungen*) i zapalenie ich u macior, kiedy tylko słabość powsta-

nie i nie ma ropy, bywa zwyczajnie przez wcieranie masła smażonego nie solonego wyleczone.

Ale gdy się ropa pokaże, to potrzeba ją za pomocą nacięć wypuścić, a ranę maścią terpentynową wygoić.

§. 202.

W s z y (*Täcken Läuse*) najłatwiej gubią się ostrzyżeniem wełny wszystkim owcom. Ale gdy tego nie można wykonać w każdej porze roku, a to robactwo tak weźmie górę, że biędne zwierzęta zupełnie chudną i są bliskie śmierci, przeto w takim razie potrzeba się udać do innych środków, co następującym sposobem uskutecznia się. Robi się wielka drewniana fajka, wewnątrz blachą okuta, na spód kładzie się w nią węgiel rozżarzony a nań zły tytoń nakłada się, w to miejsce gdzie bywa cybuch zwyczajnie, wkłada się ręczny mieszek. Nad nią dwóch ludzi trzyma owcę do góry głową obróconą, a trzeci człowiek dmuchamieszkciem, ażeby dym z tytoniu padał na wełnę. Owca obraca się na wszystkie strony tak, ażeby dym mógł dójść wszędzie. Nazajutrz znajdziemy wszystkie wszy wygubione. Jednakże potrzeba owce w tym przypadku dobrze karmić, bo nie tylko od wszów cierpią, ale nawet od samego lekarstwa zdają się być mocno dotknięte.

Dodać tu należy, że wełna od dymu tytoniowego nabywa żółtego koloru, który się czystą wodą wymyć nie daje.

§. 203.

Gdyby niektóre owce były pokąsane od psa wściekłego, to najlepiej je zaraz zarznąć i ich ciało głęboko w ziemię zakopać. — Wszelako gdy owce są wysokiiej wartości, można użyć następującego środka, który dobrze urządzony ma być niezawodnym. — Jak

tylko nastąpi ukąszenie, ostrzyga się wełna naokoło rany, żeby ta była zupełnie odkrytą, potem żelazem rozpaloném do białości dobrze się wypala.

W każdym razie po użyciu tego środka, należy owce ukąszone zupełnie oddzielnie postawić, nie przypuszczając blisko ani ludzi ani innych zwierząt, ażeby w przypadku pokazania się wścieklizny, można było je zabić i zakopać w ziemi. Owce wściekłe nie mają kąsać ludzi i innych zwierząt.

§. 204.

Katar (*der Schnupfen*) owczy, który pochodzi z nagłej przemiany powietrza, a osobliwie kiedy owce w nocy stoją na otwartém powietrzu, rzadko jest niebezpieczny. Kaszlą owce wtedy bardzo mocno i nozdrza mają zatkane. Starając się o to żeby się znowu nie zaziębiły i karmiąc je silnie na suchém pastwisku albo w owczarni, to ta słabość mija bardzo prędko i nie jest szkodliwą.

Ale gdyby zatkanie nozdrzów było za mocne, to trzeba około owiec słabych chodzić z większą pilnością postawić je w miejscu ciepłym ale nie zbyt gorącym, i gdzieby nie było przeciągu powietrza. Potém wzmacniające zioła, jak to: Melissa, Szałwija, Tymianek a nawet tryny siana gotują się i słabą owcę nad parą trzyma się, stawiając naczynie pod głową owiej obkurzanój i przykrywając to gęstém płótnem, ażeby para ztąd wnosząca się do pyska i nosa owcy słabój dochodziła. —

Nosacizna jest tak rzadką pomiędzy owcami słabością, że sposób jęj poznawania i leczenia nie został mi udzielony. — Omijam to zatem bo niechciałym coś fałszywego powiedzieć. Jeżeli owczarz oba-

wia się, żeby katar niezamienił się na nosaciznę, powinien użyć pomocy lekarza.

§. 205.

Inne słabości rzadko się przytrafiają i wymagają traktowania ukształconych weterynarzów i dla tego o nich nie mówię. W krytycznych wypadkach, osobliwie tyczących się słabości dotyczących wielkiej liczby owiec, albo całej trzody, radzę zawsze zręcznego użyć weterynarza do pomocy.

§. 206.

Dobry owczarz powinien w należytych czasie zbierać leczących ziół, korzeni i owoców, i które w polu nierosną dziko, w ogrodzie je uprawiać.

§. 207.

Piołun (*Wermuth*) (*Artemisia Absintium*) rośnie wprawdzie tu i owdzie dziko, ale lepiej uprawiać piołun w ogrodzie i dobrze go okopywać. — Roślina ta trwa przez kilka lat, rozmnaża się albo za pomocą koczzenia albo przez nasienie.

Centurja (*Tausendgülden-kraut*) (*Erythica Centaurium*) rośnie także w niektórych okolicach często dziko; ale gdzie to niema miejsca, trzeba ją również w ogrodzie uprawiać i w tym celu zbiera się nasienie z dzikiój.

Bodziszek śmierdzący (*Stinkender Storchschnabel*) (*geranium robertianum*) rośnie w lasach błotnych i na murach dziko.

Oman biegunkowy serduszkowaty (*Ruhralandt*) (*Inula dysenterica*) znajduje się w nieco wilgotnych rowach.

Tymian Cząbr pospolity (*Thymus vulgaris*) Tymian uprawia się w ogrodzie podobnie jak Melissa i Szalwija (*Melissa officinalis*) (*salvia officinalis*).

Rumianek prosty (*gemeine Chamille*) (*Matricaria Chamomilla*) rośnie dziko pomiędzy zbożem, nie potrzeba przeto uprawiać go w ogrodzie.

Krwawnik zeniszek żółto i biało kwitnący, (*Schaafgarbe*) (*Achillea Millefolium*) rośnie podobnież dziko, a szczególnie na płotach, po miedzach, gdzie jednakże w małej ilości się znajduje, tam należy w ogrodzie uprawiać.

Tytoń (*Taback*) (*Nicotiana tabacum*) uprawia się w ogrodzie.

Tranek górny (*Bergwolverlei Fallkraut*) (*Arnica Montana*) rośnie w wielkim mnóstwie w górzystych okolicach. Kwiaty w Czerwcu bywają zbierane i suszone.

Bobrek Tójlistny (*Bitterklee, Dreyblat Fieberklee*) (*Menyanthes trifoliata*) rośnie na łąkach wilgotnych, na miejscach gdzie są źródła wody.

Żywokost pospolity (*Schwarzwurz*) (*Symphitum officinale*) rośnie na nizinach, na łąkach.

Goryczka (*Enzianwurz*) (*Gentiana lutea*) u nas nie rośnie dziko, wszakże może być w ogrodzie uprawiana.

Kozłek pospolity (*gemeine Baldrian*) (*Valeriana officinalis*) rośnie na łąkach wilgotnych i w lesie dziko. Korzenie tej rośliny w związku z Rumiankiem i goryczką, mogą być na przeciw puchliny wodnej użyte.

Lubczyk, lubistek łakotne ziele (*Libstöckel*) (*Ligusticum livisticum*) który w ogrodzie uprawia się, można użyć na przeciwko wodnej puchliny.

Kalmus Tatarskie ziele (*Acarus Calamus*) którego korzeń używa się w biegunce i wodnej puchlinie, rośnie po rowach i bagnach.



Pospolita czernica (*Heidelbeere, Blaubeere*) rośnie w lasach dziko.

J a ł o w i e c (*Wachholderbeere Kaddigbeere*), (*Baccae Juniperi*) rośnie równie w wielu okolicach dziko; gdzie go niéma, radzę kilkanaście krzaków mieć w ogrodzie, kiedy z wielkimi trudnościami i kosztem tylko z odległych okolic może być sprowadzony.

P o r c h a w k a (*Bovist licoperdon bovista*) rośnie na łąkach suchych, w górach i lasach bardzo często, zbiera się w jesieni i przechowuje w suchém miejscu.

Łodyga i kwiaty tu przytoczonych roślin bywają odcinane kiedy ostatnie przyjdą do stopnia dojrzałości, suszone na dworze, ale nie wczasie upałów.

Korzenie najlepiej w wiosnę zbierać, i podobnież w cieniu na dworze suszyć.

Jagody także zbierają się dojrzałe i suszą podobnym sposobem: W zachowaniu tych lekarstw pamiętać żeby się nic nieczepuło i w czystości było utrzymane.

§. 208.

Pomimo wszelkiej troskliwości w zachowaniu swęj trzody owiec, niemożna uniknąć zdechliny, dosyć kiedy upadek nie jest częsty, a nawet można się mieć za szczęśliwego, kiedy traci się cztery na stu rocznie w przecięciu z trzody owiec starych.

Jak tylko co zdechnie powinien owczarczyk lub owczarz donieść o tém właścicielowi owczarni lub Inspektorowi tejże przed zdjęciem skury, i kiedy ten chce widzieć owcę zdechłą pokazać ją, raz dla tego, żeby upadek do rejestrów podług dyssekcyi z numerem właściwym był zapisany, jako też szczególnie

z tego względu, by owca zdechła mogła być badana, i w miarę potrzeby anatomizowana, gdy niewiadoma jest przyczyna zdechlizny. Ażeby jednak uniknąć pokazywania jednej i téjże samej owcy dwa razy, w niektórych owczarniach jest zwyczaj ucinania uszów owcy zdechłej. \*)

---

- \*) Rośliny tutaj przytoczone, są po większej części gospodarzom znajome, niepotrzebują przeto opisanie botanicznego; ciekawych w téj mierze odsyła się do Dzieł Jundzila i Kluka, gdzie się najdokładniejszy opis tych roślin znajduje.



75820

# Katalog Materii.

<b>O</b> wca potrzebuje troskliwego pielęgnowania . . . . .	§.	1
Gatunki owiec . . . . .		2
Jakie gatunki zasługują na uwagę . . . . .		3
O Rassach owiec . . . . .		4
Wybór Rassy . . . . .		5
Owczarz powinien posiadać znajomość rassy owiec i wełny . . . . .		6
O Rassic owiec Infantado . . . . .		7
dto. Elektorálnej . . . . .		9
Można ją do najwyższego stopnia ciężkości przypro- wadzić . . . . .		10
Podział Rass owiec . . . . .		11
O długo wełnistej rassic . . . . .		12
dto gęstowełnistej . . . . .		13
dto miękkość wełny . . . . .		14
Bezsilność wełny . . . . .		15
Sprężystość dto . . . . .		16
Ciężkość . . . . .		17
Jasność . . . . .		18
O połysku wełny . . . . .		19
O wełnie karbikowatej . . . . .		20
O wełnie nitkowatej . . . . .		21
O włosach sterzących . . . . .		22
O włosach psich . . . . .		23
O odsadzaniu się wełny . . . . .		24
O odstawianiu wełny . . . . .		25
O nieodrastaniu wełny . . . . .		26
O wieku owcy . . . . .		27
O nazwaniu rozmaitych gatunków zwierząt jednej ow- czarni . . . . .		28

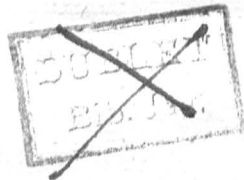
	§.
O owczarni i podziale owiec na hurmy . . . . .	29
Położenie i urządzenie Owczarni . . . . .	30
Wiele miejsca potrzeba na jedną owcę . . . . .	31
O łazarecie dla owiec . . . . .	32
O strzyżarni . . . . .	33
Główny obowiązek owczarza . . . . .	34
Opisanie i przyczyny rozmaitych słabości owiec . . . . .	34
O chorobie gnilnej albo wodnej puchlinie . . . . .	35
Jak tej słabości zapobiega się . . . . .	36 37
O słabościach zaraźliwych . . . . .	38
O ospie . . . . .	39
O Parchu . . . . .	40
O rozmaitych słabościach racie . . . . .	41
O innych zaraźliwych słabościach . . . . .	42
O gorączce karbunkłowej, zapaleniu śledziony i. t. p. . . . .	43
O kołowaciznie . . . . .	44
O sparaliżowaniu jagniąt . . . . .	45
O soliterze . . . . .	46
O glistach . . . . .	47
O bieguncie . . . . .	48
O wzdęciu . . . . .	49
O rodzaju gorączki zapalnej . . . . .	50
O słabości leśnej . . . . .	51
O moczu krwawym . . . . .	52
O kołowrocie krzyżowym . . . . .	53
O wszach owczych . . . . .	54
Staranność w dobrém utrzymaniu wełny . . . . .	55
Jednostajny pokarm jest owcom potrzebny . . . . .	56
O niedobrem rozdzieleniu paszy . . . . .	57
Zabrudzenie wełny sianem . . . . .	58
dto    dto pyłem i piaskiem . . . . .	59
dto    dto przez pajęczynę . . . . .	60
Wielki deszcz psuje wełnę . . . . .	61
Wyziwy gnoju są wełnie szkodliwe . . . . .	62
Wiele prawideł o pasieniu owiec . . . . .	63
O psach owczarskich . . . . .	64
Gdzie owce puszcząć nie można . . . . .	65
O spasanu koniczyniska . . . . .	66
O spasanu usiewów . . . . .	67
Wpływ pastwiska na usiewach na owce słabe . . . . .	68
O spasanu łąk . . . . .	69
O spasanu ścierni . . . . .	70
O podziale pastwisk . . . . .	71
O pastwiskach obsiewanych . . . . .	72

	§.
Jak postępować w czasie upałów letnich . . . . .	73
O podziale paszy na zimę . . . . .	74
O planie co do podziału paszy . . . . .	75
O stosunku pożywności rozmaitych gatunków paszy . . . . .	76
Wiele na dzień potrzeba paszy . . . . .	77
Wiele potrzeba paszy na zimę całą . . . . .	78
Na co mieć wzgląd należy przy wyrachowaniu paszy . . . . .	79
O paszy dla jagniąt . . . . .	80
O rozdzieleniu paszy na rozmaite trzody . . . . .	81
O karmieniu ziarna . . . . .	82
Zbierając paszę trzeba mieć nań bacność . . . . .	83
O liściach jako paszy . . . . .	84
Staranie by pasza nie szła nadaremnie . . . . .	85
O paszy co w jaslach zostaje . . . . .	86
Wiele razy na dzień dają się paszę . . . . .	87
O wrzuceniu paszy . . . . .	—
O napawaniu . . . . .	88 89
O utrzymywaniu owiec przez lato w owczarni . . . . .	90
O koniczynie zielonej . . . . .	91
O wyce jako paszy . . . . .	92
Jak utrzymywanie owiec w owczarni przez lato u- rządzić . . . . .	93
Dając zieloną paszę niepotrzeba owiec napawać . . . . .	94
O zielonej paszy co w jaslach zostaje . . . . .	95
Wiele potrzeba suchej paszy utrzymując owce w ow- czarni . . . . .	96
Wiele potrzeba zielonej paszy . . . . .	97
O dawaniu soli . . . . .	98
Dla czego potrzeba dzielić owce na różne trzody . . . . .	99
Owczarzowi wiele na tém zależy, mieć wiele i zdro- wych jagniąt . . . . .	100
Zdrowe maciory rodzą zdrowe jagnięta . . . . .	101
O obchodzeniu się z maciorami kotnemi . . . . .	109
O znakach po których poznaje się prędkie porodzenie . . . . .	110
Co wtedy zrobić należy . . . . .	111
Co w czasie obkotu zrobić . . . . .	112
Rzadko w czasie porodu pomagać naturze należy . . . . .	113 114
Co zrobić kiedy jagnie się urodzi . . . . .	115
Pierwsze mleko powinno jagnie wyssać . . . . .	116
Wetnę na wymieniu oskubać . . . . .	117
O kłatkach . . . . .	118
O dalszém postępowaniu z jagniętami . . . . .	119
Kiedy jagnięta zaczynają jeść . . . . .	120
Jak jagniętom zapewnić paszę . . . . .	121

	§.
O odłączeniu jagniąt . . . . .	122
Odłączonym jagniętom woda jest ważną potrzebą . . . . .	123
O pastwisku dla jagniąt . . . . .	124
O ucinaniu ogonów . . . . .	125
O kastrowaniu . . . . .	126
O przymiotach owiec do chowu . . . . .	127
Każda owca ma rozmaite wełnę . . . . .	128
Wyrównanie runa i całej owczarni . . . . .	129
Ważność poprawy Rassy . . . . .	130
O początku poprawy rassy . . . . .	131
Przemiana w baranach szkodę przynosi . . . . .	132
Barany z Metysów nie używają się do poprawy rasy owiec . . . . .	133
O stałości charakteru wełny . . . . .	134 135
O połączeniu w ujbliższym pokrewieństwie . . . . .	136
O poprawie rassy w samej sobie i numerowaniu . . . . .	137
O numerach familijnych . . . . .	138
Tabliczki do znaczenia nic nie warte . . . . .	139
O punktowaniu w uszach . . . . .	140
Czy metysów numerowanie jest pożyteczne poprawiając rase . . . . .	141
O parzeniu z ręki . . . . .	142
Na co przytém uważać . . . . .	143
Wymaga to wiele przezorności i uwagi . . . . .	144.
Co możemy osiągnąć . . . . .	145
Główne zyski parzenia z ręki . . . . .	146
Szkody kiedy mało daje się uwagi . . . . .	147
O wolnym parzeniu owiec . . . . .	148
Dobrych baranów najwięcej się używa . . . . .	149
Kiedy się używa rozmaitych . . . . .	150
Poprawiając rasę, nie należy o żadnym przymiocie zapominać . . . . .	151 152 153
Kiedy nabywać baranów z cudzej owczarni . . . . .	154
Ciękość wełny nie powinna być główną rzeczą u Metysów . . . . .	155
O rejestrze do parzenia owiec . . . . .	156
O dzieleniu na klasy we względzie poprawy rassy . . . . .	157
Oznaczenie stopnia ciężkości wełny we względzie podziału na klasy . . . . .	158
Naznaczanie klas w rejestrze do parzenia owiec . . . . .	159
O myciu owiec . . . . .	160
Jak się obchodzić należy po wymyciu . . . . .	161
Strzyżenie i pakowanie wełny wymaga uwagi . . . . .	162
O strzyżeniu owiec . . . . .	163

	§.
O sortowaniu wełny . . . . .	164
Sortowanie owiec przed stryżą . . . . .	165
O wiązaniu wełny . . . . .	166 167
O pakowaniu wełny . . . . .	168
O transportowaniu wełny . . . . .	169
O oddawaniu wełny . . . . .	170
O wysokiej wartości zwierzęcia do chowu . . . . .	171
O brakowaniu . . . . .	172
O wybieraniu i znaczeniu owiec na sprzedaż prze- znaczonych . . . . .	173
Wady mające, owce brakują się . . . . .	174
Na co uważać sprzedając owce do chowu . . . . .	175
Kiedy brakowe owce sprzedają się rzeźnikom . . . . .	176
O leczeniu słabych owiec w ogólności . . . . .	177 181
O chorobie gnilnej, wodnej puchlinie . . . . .	182 184
O ospie . . . . .	185
Parchy . . . . .	186
Choroba racie . . . . .	187
Gorączka karbunkłowa, zapalenie śledziony, żołąd- ka i kiszek . . . . .	188
Kołowaczna . . . . .	189
Sparaliżowanie jagniąt . . . . .	190
Soliter . . . . .	191
Glisty . . . . .	192
Biegunka . . . . .	193
Wzdęcie . . . . .	194
Rodzaj gorączki zapalnej karbunkłowej . . . . .	195
O słabości leśnej . . . . .	196
Mocz krwawa . . . . .	197
Kołowrot krzyżowy . . . . .	198
O pysku czarnym . . . . .	199
Krosty na pysku . . . . .	200
Stwardnienie wymion . . . . .	201
O wyléczeniu wszów . . . . .	202
Co robić od wścieklizny . . . . .	203
O leczeniu kataru . . . . .	204
W krytycznem położeniu używa się Weterynarza . . . . .	205
Rośliny do leczenia muszą być albo zbierane dziko albo uprawiane . . . . .	206
Jakie zioła zbierają się . . . . .	207
Co zachowuje się gdy owca zdechnie . . . . .	208

Nr. 378/D/66







Olsztyn

75820



\*1040344\*

DZIENNIK  
31.10.198.

Lp. 13260.